Dar
Władysława Tomaszewskiego
prof. Inst. Techn. w Krak.
1865.

Bratkowski Daniel.

SWIAT POCZĘSCI PRZEYZRANY.

Do Druku podány.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Fránćiβká Cezárego, I. K. M. y I. M. X. Biβkupá Krákowβkiego Xiążęćia Siewierβkiego Typográfa.
Roku Páńβkiego,
1697.

Author do tych Xiąg.

Iam ten Swiát mięſzał, lubo ieſt zmieſzány,
Widźiałem często Fiutę między Pány.
Ieden żárt przyimie, miáſto krotofile,
Drugi y prawdę może przyiać mile.
Dobry nie zgáni, á lepſzy pochwali,
Naylepſzy ktory w moy mięſzek nágáli.

Imprimatur.

M. FRANCISCUS PRZEWOSKI, Suc: Th: Doct: Præpoſitus S. Floriani, Cenſor Librorum.

mpp.

NAIASNIEYSZEMV Y NIEZWYCIEZONEMV

AUGUSTOWI II

Z BOZEY ŁASKI KROLOWI Polskiemu, Wielkiemu Xiążęćiu Litewſkiemu, Ruſkiemu, Pruſkiemu, Mázowieckiemu, Zmudzkiemu, Kijowſkiemu, Wołyńſkiemu, Podolſkiemu, Podláſkiemu, Inflántſkiemu, Smoleńſkiemu, Siewierſkiemu, y Czerniechowſkiemu.

DZIEDZICZNEMV XIĄZĘCIV SASKIEMV, Iuliáckiemu, Kliwskiemu, Gor Angryiskich y Weſtfálskich, Páńſtwá Rzymskiego Arcy-Márſzałkowi, y Xiążęćiu Elektorowi, Lándgrábi Thuryńskiemu, Márgrábi Misnińskiemu; tákże Wyżſzey y Niżſzey Luzácyey Burgrábi, Mágdeburskiemu Hrábi, Xiążęćiu Henneberskiemu, Hrábi Márchiey, Ráwenſzbergu y Bártu, Pánu ná Ráwenſzteynie.

PANV, PANV MEMV MIŁOSCIWEMV.

KRolowie Ziemſcy ze wſzey świátá ſtrony,
Znośćie tu Laury, znośćie y Korony.
Ktorzy trzymaćie do Páná gniew ſrogi,
Rzucayćie Pánu náſzemu pod nogi.

 Zyczli-

Zyczliwi, ktorą, KROLOWI POLSKIEMV,
Naiáśnieyszemu XIĄZĘCIV SASKIEMV;
Szczęśćia, Odwagi, Rozumu winszuyćie.
Trzykroć Laurámi trzemá koronuyćie,
Ten nie raz trzykroć był záwsze gotowy.
Położyć głowę zá Ewropskie głowy,
Ten z rąk Pogáńskich, iuż z przegráney cále,
Dźwignął Ewropę w ták ćięszkim upale.
Mátká iest dobroć, wdźięczność Corkę rodźi,
Dobroć przodkuie, wdźięczność zá nią chodźi.
Od Przodká Twego Cesárzá OTTONA,
Naypierwey Polszcze włożona Koroná.
Dobroć spráwiłá, nikt ná niey nie tráći,
Dobre się dobrym, á złe złym zápłáći.
Kleynot zá kleynot, pomniąc dobroć onę,
Polská ná głowę Twą kłádźie Koronę.
Hetmánem w Węgrzech trzymałeś Buławę,
Dość nieśmiertelną otrzymałeś sławę.
Teraz gdy Ciebie dwiemá koronuie,
Dla Wiáry w Niebie, tu drugą dáruie,
Z Korony dwiemá, day byś Otomáńskie,
Włożył ná śiebie Korony Cesárskie.
Niechayżeć Pan BOG, KROLV błogosłáwi,
Polskę wynieśie, Pokoy miły spráwi. Niech

Niech męſtwo twoie ku niebu wyſtáwi,
Swiátu wſzytkiemu niech głośno obiáwi.
Niechay zážywa wiátru ſzczęśliwego,
Gdźie ſię powroći Okręt żyćia Twego.
Niech nieśmiertelna Sławá Twoiá słynie,
Dotąd, poki ten wiek od wiekow płynie.

Wáſzey Krolewſkiey Mśći

Wierny Poddány

DANIEL BRATKOWSKI,

Podczáſy Wendeńſki.
Author Operis.

O Wolney Elekcyey w Koronie Polſkiey.

WOlno káżdemu obráć z Szláchty Krolá,
Niechże inákſza w kázdym będźie wola.
Iuż nie iednego Krolá byśmy wźięli,
Iák nas ták wiele Krolow byśmy mieli.
W Sadách ieſt wolność, że wolno wotowáć,
Lecz *Pluralitas* zwykłá konkludowáć.
Iáſna dość prawdá, á upor ſwe chwali,
Złota ieſt wolność, zważyć ia ná ſzali,
Ieżeli ſzalá dość drugie zwyćięża,
Więcey wolnośći, y więcey oręża.
Więcey rozumu, więcey zdrowey rády,
Gdźie rozum rządźi, nie trzebá tám zwády.
Dármo ſię przeto mnieyſze ná to kuśi,
Mnieyſze więkſzemu uſtąpić wzdy muśi.
Dał Pan BOG wolność w Polſzcze Szláchćicowi,
Poddał tę wolą w ręce rozumowi.
Wolno źle czynić, ácz rozum zábránia,
Zła to ieſt wolność, ieſt godna karánia.
Wolno obieráć, niewolno zábieráć,
Przyśięgá náſzá, ey trzebá umieráć!

SWIAT

Jaśnie Wyświecony

SWIAT PO CZĘSCI PRZEYZRZANY.

Author do śiebie.

INni Tytuły wielkie wychwaláią/
Drudzy bogáctwu pierwsze mieysce dáią.
Inni fawory Wielmożnych wynoszą/
Inni zasługi w woysku swoie głoszą:
A ia zá sławe tylko biore sobie
Iżem iest wierny/ Krolu/ Pánie Tobie.

Ochotá Swiátá.

Ey świećie świećie! coli to ty umiesz/
Tu iesz/ tu piiesz/ ni wiátr iáki szumisz/
Tu drwisz/ száleiesz/ owego nicuiesz/
Ow kármi/ poi/ ty z niego dworuiesz;
Niech czyia będźie naywiększa ochotá/
Znaydźie co przećie nágánić niecnotá.

 Eclipsis

Eclipſis Figura.
Gdy w mieſzku dźiurá.

Dum deeſt, ßkołá o tym tropie uczy/
Gdy ni. náß w mießku/ káždemu dokuczy.
Wßytkie figury/ wßytkie ßkolne tropy/
Mało pomogą/ kiedy nie máß kopy.

Dobry Wierſzopis.

Kto ſwe talery w geſte kupki ſkłáda/
Ten mądre wierße ſkłáda/ świát powiáda.
Mądrze ſolwuie/ gdyž co zechce kupi/
Kto bez pieniedzy/ ten u świátá glupi.

Diskurs z Pánem ubogiego.

Pan z Pánem glupie dißkurował wiele/
Ubogi madry wtrąći ſie w to śmiele/
Nie ták to rzecze dißkuruią Pánie/
Pan mu da w gebe/ wnet queſtia ſtánie.
Nie śmiał ubogi queſtyey ſolwowáć/
Nie umiał z Pány wiecey dißkurowáć.
Radze Báránie/ nie diſputuy z wilkiem/
Gdy ogon urwie/ to ty ſkoczyß zchylkiem.

Kánikułá.
Author do śiebie.

Powiádaß w Sierpniu bydź o Kánikule/
Mnie kánikula/ gdy nie máß w ßkatule

Wśli-

W ślicznym Pálácu wesoł nie uśiedę/
Kiedy pieniedzy w worku mieć nie bedę.

Do Gośćiá głodnego.

Rad Pan gospodarz/ każe miodu nośić/
Moiá Chośieyku/ Jego Mośći prośić/
Do nog z Jey Mśćią Gośćiowi padáią/
Jedne po drugiey do Gośćiá spełniáią;
A wiedzą diabłá/ co się z gośćiem dźieie/
Gość przez dźień nie iadł/ zá stołem zemdleie.

O Chmielu.

Kiedy kto komu piiány co záwini/
Názáiutrz mowi/ chmielnicki to czyni.
Wszytko potrzeźwu Chmielá winuiemy/
A gdy piiemy/ iák w beczkę leiemy.
Zniewáżysz Brátá przebacz mowisz bráćie/
Wszákże y wásmość piiánym bywaćie.
Podpiyćie znowu/ á ieśli pokáwi/
Co káwił wczorá/ chmiel mu bánkiet spráwi.
Chytrego chmielá przetrzepáć nie wádźi/
Niechay się wádźić piiánemu nie rádźi.
Spytasz go potym iák się Pánie máćie/
Chmiel Chmielá pobił/ nie iam ćię bił Bráćie.

O ustáwicznie piiáney.

Czemu niektore zbyt trunkow piiáią/
W wnętrzney wątrobie defekt wielki máią.

Mąż (mowią) kiedy swey żony nie biie/
Wnetrzna wątrobá u Jey Mości gniie/
Nie dziwowáć sie/ że sie upiiáią/
Kiedy od Mężow tych lekarstw nie máią.

Y mądry głupi,
Gdy nędzá złupi.

Y głupi mądry/ gdy wielom rozdáie/
Y mądry głupi/ gdy w mieszku nie stáie.

Odmiáná Fortuny.

Eheu! gdy komu Pan da sie mieć dobrze/
Kiedy częstuie y rozdáie szczodrze;
Aliści wszyscy dobre słowo dáią/
Tám zieść tám wypić/ zwyczáynie mawiáią.
Gdy zubożeie/ gdy z chudnie kálitá/
Tenże iuż błázen/ iuż z przyiáźni quitá.
Tak ten świat umie/ łowi ná groch wędą/
Ná gołą wędę/ iuż ryby nie będą.

Z czego Białagłowá.

Ześ Białegłowe z kości stworzył Pánie/
Nie iednemu też kością w gárle stánie.
Da druga pieścią Mężowi niewinnie/
Vderzysz Jey Mość wnet słabe naczynie.
Słabsze naczynie z gliny niżli z kości/
Gorzey grzbiet boli Páński/ niż Jey Mości.

Moskie-

Moskiewskie pożáłowánie.

Nie dobry zwyczay / ia z niego żártuie/
Dáieß Moſkalu/ á mowiß żáłuie/
Wßytko żáłuie/ ácz biie/ ácz dáie/
Od żáłowánia iuż drugi nie wſtáie.

Luitá.

Coś zá luitá u ſądu ſłyßałem/
Lugeo płácze/ w łácinie czytałem.
Słußnie Bráćißku názwano Luitá/
Płácz człeká bierze/ kiedy w mießku świta.
Luitá tytuł/ á *lugeo* miewa/
Kto dáie grzywny/ ten żaden nie śpiewa.

Bánkiet ná Seymiku.

Ehey: gdźież ſie ći Pánowie podźieli/
Snem nieśmiertelnym podobno záſneli;
Ktorzy to hoynie dość chlebem karmili/
Vboga Szláchtę wineczkiem poili/
Ledá Seymiczek/ Pan hoynie częſtuie/
A po Szláchćicu nic nie potrzebuie/
Ale to teraz iuż obyczay táki/
Kiedy u Pána zieß w ßáfránie flaki/
Gdy fláßą winá utráktuie gośći;
To trzebá záraz obráć Jegomośći/
Albo Poſłem/ álbo Deputatem/
A nie obierzeß/ ná wieki nie brátem.

Dziś gdy czestuie álbo dáie chlebá/
Pytay śie pierwey/ czego Pánie trzebá.

O Wolnośći.

Co to zá Polak ktory ná Polaku/
Polskiey wolnośći zguby/ szuka szláku/
A wzdyć nie Lwicá káżdego zrodźiłá/
Káżdemu muśi bydź Oyczyzná miłá.

Quid est Vniuersale.

Pieniądze (mowią) *est vniuersale,*
In esse multis, u mnie nie mász cále.
Niechże ći *multi* o tym dyszkuruią/
Ktorzy talery dość śćiśło tásuią.
Mnie by śie tego naybárdźiey przyćwiczyć/
Jákby pieniedzy ná kárte porzyczyć.

Swiát.

Pátrz co świát umie/ gdy człowiek czestuie/
Przystoyne słowo káżdy mu dárnie/
Moy Bráćiszeykú/ moy kochány Bráćie/
Tyś godny tego byś śiedźiał w Senaćie:
Tenże niech swoie odmieni ochote/
Tegoż mieć bedą zárаz zá niecnote.
Pieski syn/ błazen/ zowego iuż brátá/
Táka to táka/ odmiáná iest świátá.

Swiátá

Swiátá odmiáná,
Nie wyrozumiána.

Ey coś dziwnego ná świećie śie dźieie/
Ten zdrow/ ten chory/ ten drwi/ ten łzy leie/
Ten k niebu krzyczy/ ten wesele głośi/
Ten ie Pásztety/ ten záś chlebá prośi/
Ten śpi w piernatách/ ten krew leie w boiu/
Ten w ślicznych száćiech/ ten náguchny w gnoiu/
Jáká ná świećie trágedia iáka/
Doszedłby tego gdyby spráwá táka/
Szátnych/ y gołych/ zdrowych/ chromáiących/
Piiánych/ y głodnych/ śmieiących/ płáczących/
Gdyby do iedney Izby sprowádzono;
Jáko świát dźiwny/támby obaczono.

Author do śiebie.

Ná słodkowitym gdy winie záśiede/
Kto winá kupi/ wychwaláć go bede.
Tyś Pan/ tyś grzeczny/ mądry známienity/
Tyś dobry żołnierz/ Wodz niepospolity/
Chwalić go bede/ dokąd winá stánie/
A iák nie stánie/ bridniás rzeke Pánie.

O Vrzędnikách Ziemskich y Grodzkich, ubogich, iáko ic.

Do Stárosty.

Czemu to Wászmość Mospánie Stárosto
Obmiiasz Pány/ á nie idźiesz prosto.

℟. Temu Bráćiszku / że ze mnie Stárosty
Dźiś bez piniedzy / cále Bernat prosty.

Do Chorążego.

Mospánie Bráćie / Mospánie Chorąży /
Czemu to Wászmość z dáleká nas krąży.
℟. Nie dźiwuy śie Bráćie kiedy worek zginie /
To y Chorąży wnet Chorągiew zwinie.

Do Sędźiego.

Mospánie Sedźia / Wászmość ludźi sądźisz /
A teraz czemu miedzy námi błądźisz.
℟. Tym Bráćiśienku / że Páná Sedźiego
V nas bez mieszká / máią zá głupiego.

Do Stolniká.

Czemusz śie trapisz Mospánie Stolniku /
Podobno w mieszku nie dostáie liku.
℟. Zgadłeś Bráćiszku / ledáco z Stolniká /
Kiedy Pan Stolnik ubierze śie w łyká.

Do Podczászego.

Mospánie Bráćie / Mospánie Podczászy /
Coż zá frásunek ma bydź w głowie wászy.
℟. Ten Bráćiszeyku / że y Podczászego /
Przy iedney wodźie máią zá głupiego.

Do Łow.

8

Do Łowczego.

Mośpánie Łowczy / co smutku przyczyná /
℟. To Bráćiszeyku / że szeląg zwierzyna /
Gdym miał dość złotá / Łowczymem się stowił /
Teraz nie Łowczy / gdym z mieszká wylowił.

Do Podsędká.

Pánie Podsedku / dziwną mode czytam /
Czemu się Wászmość skurczył / o to pytam?
℟. Tym Mośći Bráćie: Iák ná Rybe wedká /
Ták bez pieniedzy / licho nád Podsedká.

Do Podstolego.

Mośpánie Bráćie / Mośpánie Podstoli /
Czemusz Wászmośći widze głowá boli?
℟. Tym moy kochány / że y Podstolego
Pod stoł rzucáią / bárdzo ubogiego.

Do Cześniká.

Pytam Wászmośći Mośpánie Cześniku /
Czemuś się zgárbił ná słábym koniku.
℟. Tym gdy Cześniká názbyt oćieszáli /
Drwią wszyscy z niego / y stárzy y máli.

Do Miecznika.

Że się mnie pytasz Bráćiszku Miecznika /
Przecz głową kiwam / żal serce przenika /

C Że Mie-

Ze Miecznik w Dubnie nie użyie nedzy/
Lepiey zie/ ſpiie/ niż ia bez pieniedzy.

Do Piſárzá.

A Wáßmość czemu Moſpánie Piſárzu/
Swieciß ſie właśnie ni pálcat w lichtarzu.
℟. Tym Mośći bráćie/ nie máß w reku piorá/
Piſarz zá cyfre/ kiedy w mießku dziurá.

Do Skárbniká.

A Wáßmość czego Moſpánie Skárbniku/
Ták oſowiałeś ni káplun w kurniku.
℟. Tym Bráćißeyku/ że Skárbiec ubogi/
Skárbnik bez großá wielce głupiec ſrogi.

Do Woyskiego.

Moſpánie Woyſki/ czegoż to ſtekaćie/
Azaß powagi ná Zamku nie maćie.
℟. Nie drwiy Moſpánie/ y w Zamku y wßedźie/
Gdy nie ma großá/ brydniá Woyſki bedźie.

Do Podſtárośćiego.

A Wáßmość czego Pánie Podſtárośći/
Ták oſepiałeś/ nie czeſtuieß gośći/
℟. Tym/ że to Miáſto ubogie ſadowe/
A großá nie máß/ to ſkepſtwo gotowe.

Do Sę-

Do Sędźiego Grodzkiego.

A Wáßmość czego Pánie Sedzia Grodzki/
Opuśćił ußy niby mießek ßocki/
R. Tym/ że ná Roczkách non sunt tylko słyße/
Ná co ubogi Sedzia ledwie dyße.

Do Burgrábiego.

Wáßmośći czemu Mospánie Burgrábi
Ná zdrowiu widze/ gdźie dáley to słábi?
R. Tym/ że w tym Mieśćie cnotliwi mießkáią/
Ani sie biią/ áni pi co dáią.

Do Komorniká.

A Wáßmość czemu Pánie Komorniku/
Jáko syr wyschłeś właśnie ná serniku.
R. Tym Bráćißeyku nedzá sie przymyka/
Gdy nie mam domu/ miey zá komorniká.

Do Regentá.

Pánie Regenćie/ á Wáßmość to czemu
Opuśćił rece/ odpowiádam temu:
Zoná nie młodká; sądow nie wołáią/
Gdy non correxit, rece omdlewáią.

Do Prokuratorá.

Zedrwiałeś Wáßmość przecz Prokuratorze?
R. Tym Mośći bráćie/ páß piniedzy w worze/

Páß Trybunału/ iuż kilká lat woyná/
Iurystá nizac/ á sámá niestroyná.

Do Namieśniká,

Przecz sie fráſuieß Pánie Namieśniku/
Czyliś ſinák ſtrácił w żydowſkim Pierniku.
R. Tym Bráćißeyku wielką to mnie ſtrátą/
Że nikt nie prosi przyiąć dawną dátą.

Do Podpiská.

Pánie Podpiſku/ czem ſie iák wilk włuczyß/
Káchnyś zápomniáł/ nie ſkaczeß nie huczyß.
R. Tym/ ſądow nie máß/ to Pánu Podpiſku/
Co do Xiąg piße/ cyſrá bywa w zyſku.

Do Inſtygatorá niektorego.

A wáßmość ſmętny przecz Inſtygatorze/
R. Tym Mośći Bráćie/ mniey Intraty w worze/
Ná ktore poyrzyß/ to wßytko práwiczki/
Nie pociągáią teraz moie byczki.

Do Woytá.

Luboś ſie zgárbił Mośći Pánie Woyćie/
Przećieß (iák mowią) fákcyi nie ſtroyćie.
R. Ják nie mam ſtroić/ kiedy Mieśczan tylko/
Kuźmá/ Iwáßko/ Borys/ Suprun/ Chilko.

Do Do-

9

Do Domatorá.

Niewieß co razik/ iák dolega kulá/
Bárdziey máślanko niż pierzyná mulá:
Nie byłeś dworak w woyſku zá gránicą/
Szkodá Szláchectwá/ bądź raczy Woźnicą.

O Vrzędnikách Krolá nieznáiących.

W iednym Powiećie był Krol ná bánkiećie/
Nie pomnię Bráćie/ zimie czyli lećie;
Stolnik/ Podſtoli/ u ſtołu/ ſtać mieli/
Iák ſię zrodzili Krolá nie widzieli.
Fránćiá z Dworzánow iák ich náuczyli/
Ták ſobie mądrze w on czás poſtąpili:
Obádwá Stołu mocno ſię trzymáli/
Pilno ſię w ziemię oczymá wpátrzáli.
Krol ſię przyczyny tego dowiedziawßy/
Komu inßemu Vrzędy rozdawßy;
Roſkazał áby kárty im podáli/
Aby u ſtołu tych Krolow/ ſtawáli.

O Modźie.

Mośćiwe Pánie mody wymyślaćie/
A czemuß mody/ tey nie przeſtrzegaćie/
Aby bogáta ßłá zá ubogiego/
Tych właśnie czáſow potrzebaby tego;
Vbogi Zołnierz wſpomogł by ſię prędzy/
Szlachćic znißczony zápomniałby nędzy.

Chwyććie ſie mody tey Mośćiwe Pánie/
Vboga Szláchtá podźiekuią zá nie.

Do tegoż.

Weś zá Małżonká uboższego ſobie/
Poszánowánie bedźie czynić tobie/
Dobrodźieyką názowiećie wszedźie/
Po wszytkich kątách pełno ćiebie bedźie.

Przywiliy.

Niewiádomośćią u dworu ſie dźieie/
Ná rzecz iedyną/ á dwá Przywileie:
O iák to wielu ludźi záwsze wádźi/
Częſto po gebách dawáć ſobie rádźi.
Czyli to Łowczy/ czyli to Podſtoli/
Diabol że potym kiedy gebá boli.
Lepszy Przywiliy ieden ná dwie rzeczy/
Ná dwie wioſeczki/ to mieymy ná pieczy.
Nie nam to nie nam; to Dworzáninowi/
Trudno przed chárty ugonić wyżłowi.
Stroni Krogulec/ Jáſtrzebá ſie chroni/
Krogulec ruszy/ á Jáſtrząb ugoni.

Iuuentus ut ventus.

Szumi wiátr szumi/ niech ſie káżdy zdumi/
Co nieſtáteczna dźiśiay młodość umi.
Szumisz młodośći/ áż iedney minuty
Vćichłá młodość/ bez świetey pokuty

Wiátrem

Wiátrem młodośći/ z wiátru burza wáli
Wysokie drzewá/ wielkie Miásta pali.

Swiát.

Strzela świát/ trąbi/ krzyczy trwogá/ trwogá/
Zbiegli się wszyscy mowiąc: zkąd dla Bogá;
A świát przezorny ná to odpowiáda:
Trwogá bez mieszká/ biádá wieczna/ biádá.
Trwogá ná świećie wam bez tego mieszká/
Tylkoć to Siostry/ tylkoć to Bráćiszká.
Wszyscy dla Bogá pilnuyćie tey drogi/
Ostrożnie z mieszkiem/ gdyż on czyni trwogi.

Lekárstwo w drodze.

Czerwone złote włoż w ubior z káletą/
Trzos ná brzuch przyłoż/ á z dobrą monetą/
Podrożny chceszli żebyć zdrowo było/
Ták grzyi żołądek/ będźieć pewnie miło.

Do Podrożnego.

Nie śpisz w lot bieżysz/ rozpuszczasz twe żagle/
Mogłbyś wstáć rániey/ y bieżeć nie nagle;
Nie śpisz wlot bieżysz/ przypadek z chorobą/
Nie śpi w lot bieży zá twoią osobą.
Zebyś mniey strácił/ pośpieszasz w tey drodze/
Aż ty po nocy często podrwisz srodze.
Wilkći y złodźiey po nocy wędruie/
A trzeći błazen/ co ich násláduie.

Popás

Popás.

Day koniu obrok/ ziedz y podpiy tyle/
Viedzieß milę/ zá dwie/ zá trzy chwile.

Mieſzek,

Mießek ożywia y mießek zábiia/
Dobra rzecz ſłodycz/ z niey trucizne piia.

Nieuk w tey mierze,
Gdy ubogie bierze.

Kiedy bogáty/ á bierze ubogie/
Powiem prawdziwie/ błazeńſtwo tám ſrogie.
Co dzień wymowká/ á com wziął po tobie/
Gotowa zwádá/ to łáp/ cáp/ po ſobie.

Pokorna Zoná.

Pokorna Zoná/ przyimuie złe mile/
Zá ledwie zá łeb/ weźmie Męża tyle;
A pięścią w gebe/ da Páni kochána/
Z kochánia czyni/ kocháiącey Páná.

Stroy poſpolity.

Ták u nas w Polßcze/ ſtroy ieſt poſpolity/
Chodzi w czym Rycerz/ chodźże błaźnie y ty.
A wzdyć dla Bogá/ poznamy niech z ſtroiu/
Kto ręcke śieie/ ktory w krwáwym boiu;
Kto/ coś/ kto woien/ niech będzie rowniná/
Chodź zdrow w Kireyce/ gdyś zábił Turczyná:

Ale

Ale to biedá/ ná drugim Kiereká/
W boiu Turczyná nie widział od wieká.
O by to drugi pierzyne wziął ná śie!
Dość szerokośći/ á do łożká záśie.

Znáczna ochotá.

Gospodarz dawno po dobrym obiedźie/
A Pan gość/ ná czco/ do niego przyiedźie/
Pierwsze szyderstwo/ gdy Piwem częstuie/
Jeśli nie ná czco/ o tym nie zmiánkuie:
A drugie gorsze/ kiedy zápytáią/
A do wieczorá ieść przećie nie dáią;
Gość niewolnikiem/ niech przypowieść nieśie/
Wilk beśpiecznieszy w domu swoim leśie.

Skąpego ochotá.

Nie bárdzo skąpiec/ gospodarz niewoli/
Gość piie smáczno/ gospodarz przyboli:
Do skąpcá piiesz/ zá zdrowie Jeymośći/
A skąpiec myśli/ diabeł nádał gośći.
Nie orácya u skąpego głowie/
V skąpcá gośćie/ iák w izbie węzowie.

Bez pieniędzy milcz.

Nie masz pieniedzy/ nie szyrzże śie w mowie/
Nie masz rozumu spełná w twoiey głowie/
Pan mądrze mowi/ krotko węzłowáto/
W węzeł záwiia/ rozdáie bogáto;

Nedzá ieſt proſtak/ nic nie umie zgołá/
Roſkoſz Theolog/ roſkoſz przednia ſzkołá.

Seymik.

Z Seymiku chłopiec powroćił z Kośćiołá/
A Pan ſie pyta/ co ſie dźieie zgołá:
Komu tám chłopcze/ wiecey przypiſują/
Mieszku Moſpánie/ wiecey ádorują.
Kto dobrze mowił/ mieszek Mośćipánie/
Ná czym ſtáneło/ po mieszku ſie ſtánie.
Ktory tám rzeczy mądrze proponowáł/
R. Mieszek Moſpánie/ dobrze diſtinguowáł/
Komuż tám chłopcze głupſtwo przypiſano/
R. W łátách rzekł ieden/ głupim go názwano/
Kto ieſt Márszałkiem/ krewny Direktorá/
Są iuż Poborcy/ ſą Moſpánie wczorá:
Lecz ich Moſpánie ieszcze nie miánują/
Dla tego (mowią) że nic nie dáruią.
V nas Moſpánie/ ták ſie widzę dźieie/
W zákrytym garku/ Kucharz wie/ co tleie:
Poseł/ Deputat/ w goſpodźie zoſtánie;
Wie diabol diablá/ wiesz Poborce Pánie/
Przeto nie wszyſcy ten pokarm przyimuią/
Gdy pod nákryciem/ prywatnie gotuią.

Ná Seymiku iák ma bydź.

W káżdey cney ſpráwie/ ieſt prawdźiwa drogá/
Gdy poſtępuiesz według Páná Bogá/

Apoſto-

Apostołowie/ kiedy obráć chćieli/
Kogo wypráwić z miedzy śiebie mieli.
Duchá Swietego/ o to wiec prośili/
Imioná swoie/ losami rzućili:
A my w tym/ Swietych Bożych násláduymy/
Kieliszkow/ Potraw/ Páńskich nie pilnuymy;
Z śiadszy z poiázdu/ naprzod do Kośćiołá/
Niech do gospody/ brát brátá nie woła.
Veni Creator, wszyscy záspiewaymy/
Kogo wypráwić/ Bogá uprászaymy.
Duch Swiety wstąpi w sercá Przełożonych/
Cnotliwych postáć/ w prawdźie doświádczonych.
Ten co sie stára/ ma iuż swoie votá/
By co otrzymáć/ wźiąć dobrego kotá.

Do Instrukcyey.

Przeto Wielmożnych/ wszytko obierámy/
Że w Instrukcyą tylko nágwázdamy/
Iż sześćią koni záledwie záwieźie/
Aż z támtąd/ iedne nam figę przywieźie.

Votá Seymikowe.

By rozumieli/ byś miał rozum w głowie/
Ná orácyey sadźże sie ná słowie;
Czemu Seymiki po tydniu bawimy/
Że orácyi naywiecey práwimy.

 Krotko

Krotko rzecz/ tego dla tego potrzebá;
Już po Seymiku/ daway Pánie chlebá/
Nie dla Poselstwá/ nie dla tey prywaty;
Niech ćie wynoßą/ żeś iest Pan bogáty.

Ná Szczodrych.

Ná sczodrych miárá,
Ná skapych kárá.

Vti, non abuti, winá pozwaláią/
Jednym kieliszkiem/ u drugich piiáią:
Ják gdźie liy/ przeliy/ zbytek godny grzechu/
Ták ty po kwarćie noßąc/ godnyś śmiechu:
Nie będźie zbytku/ Mośpánie w napoiu/
Tylko káż nośić do twego pokoiu;
Ják wiele gośći/ ták wiele flaß winá/
Flaß trzy/ drugiemu wypić nie nowiná.

Author do śiebie.

O słodkowite/ słodyczne kielichy!
Rádość/ wesele/ spráwuiećie śmiechy/
Ja pierwßy wesoł/ lubie kortezye/
Gdy piie dobre/ dármo wino czyie.

Chmiel co czyni.

Viuat Chmiel woła/ záczynie się ochotá/
A przy ochoćie/ chmielowá robotá.

Chmiel

Chmiel z tego ßydzi/ temu pochlebuie/
Chmiel tego chwali/ owego nicuie/
Z nowemi nowe/ chmiel przyiazń zawiera/
Do fántázyey chmiel człeká przybiera/
Temu da w gebe/ chmiel drugiego ſtráßy/
Aż do koßuli/ Pan chmiel ſie rubáßy/
Z żártow zbytecznych/ chmiel kompaná zgáni/
Z konfidencyey/ Pan chmiel czáſem ráni;
Chmiel/ cudzą żone ściſka zá kolána/
Chmiel/ ſługą bedąc/ nie uważy Páná:
Chmiel co raz bierze w taniec Jey Mość hoże/
Chmiel padł umyślnie/ ná Jey Mości łoże.
Chmiel gdy z podobną grzeczną młodą tańczy/
Szczupnie/ przyćiśnie/ umyślnie ſie ſpiańczy:
Chmiel rzkomo chrapi/ á nie tráci wzroku/
Z ktorego młode/ ſtáry kłádzie Boku.
Chmiel czołem biie/ ia ſługá Wáßmośći/
Chmiel Pan goſpodarz/ cnych rozpedzi gośći/
Gość chmiel/ goſpodarz w zniewadze zoſtáie.
Pan chmiel pieniedzy/ tak wiele rozdáie/
Pan chmiel/ ma ſukien/ ſrebrá/ złotá wiele/
Chmiel dobry Rycerz/ idzie ná plác śmiele.
Sklep chmiel/ á kogo chmielá záwße biią/
Z kogo drwią z chmielá/ z chmielá dármo piią;
Kogo przy cudzey/ chmielá zábiiáią/
A kogo ná łeb/ chmielá wypycháią.

Chmiel śpiewa/ krzyczy/ chmiel błądźi po nocy/
Chmiel woła ráta/ chmiel żąda pomocy/
A komu ßable/ chmielowi urznieto;
Z kogo pás/ czapkę/ ſuknie z chmielá zdieto/
Kogo o háłás/ chmielá pozywáią/
Kogo do turmy/ chmielá w turme dáią.
Chmiel ná honorze/ ßwánkuie ná cnoćie/
Kogo w ſobolách/ chmielá włoczą w błoćie/
Ná kogo záwße gmin ſie ludźi zbieży/
Ná chmielá Bráćie/ chmiel w rynßtoku leży.
Od chmielá Práłat/ zelżywość ponośi/
Chmiel z uprzykrzeniem/ day/ podáruy prośi/
Kto bráćią zwádźił/ chmiel/ kto zelżył ſwe łoże/
Chmiel zelżył/ á kto komu zádáć może/
Potwarz/ ſromotę/ záwße w niewinnośći;
Chmiel to ſpráwuie/ ſpráwuie ze złośći.
Wypiſáć trudno co ten Pan chmiel robi/
Káżdego ßpeći/ nikogo nie zdobi.

Iák piiacy piiáią.

Kát go wie/ iák to piiacy piiáią/
Naywiekßey pełney/ nigdy nie miiáią.
Brzuch nie beczułká/ beczułká ſie wleie/
A mnie od cebrá głowá zábóieie.
Nie ſteka piiak/ ácz piie dni kilká/
Wßák y od mieſá nie boli nic wilká.

Conti-

Continens, pro Contento.

Continens pro contento, Rhetoryka kładzie/
Mieszek zá groszy położyć nie snádnie;
Gdyby Bráciszku ták nam uchodziło/
Każdemu by sie dobrze dogodziło.
Gdyby ták było/ coby też czynili/
Męże by pili/ żony mieszki szyli:

Y w połogu, nie zápomni nałogu.

Często to bywa/ że druga w połogu/
Nie zápomina dobrego nałogu.
Gdy zdrowa byłá/ puł gárcá wypiłá/
W połogu gárniec/ záledwie spełnilá;
Wrodzony piiak/ z takowey sie rodzi/
Wszák sokol/ nigdy z sowy nie wychodzi.

Swiát iák sądźi.

A coż to dźieieß/ ty świecie dla Bogá/
Y Philozophá/ wiec y Theologá/
Zá Insimistą stroynym w látách sadziß;
Ná wyższe mieysce/ nieuká prowádziß;
A świát powiáda/ mam ia ná to sztukę/
Kto ma pieniądze/ ma w sobie náukę.

O Służebnicy, zá Mąż godney.

Kiedy służebna zna te figi/ migi/
Kiedy z Piwnicznym będzie iedney ligi/

Kiedy

Kiedy w posagu/ polityki dádzą/
Trzymay się tákiey/ kiedy tobie rádzą.

O Lutrze, y Kálwinie.
O Winie, y Rusinie.

Lutrá do Lutrá/ Kálwiná do winá/
Zakon nie każe/ á zwyczay Rusiná.

O zbyt skapym.

Wszyscyśmy ludzie/ ten nie známienity/
Kto trzezwy/ skapy/ piiány/ nie użyty.
Trzeźwy y piiány/ szczodry/ z niego dziwy/
Nizac ći śliwá/ gdy otrzesą śliwy.

O zbyt piiánym.

Gdy sobie człowiek zbytecznie podbráży/
To połácinie raz V/ S/ S dwá rázy.

Głupi madry.

Madryś był z mieszkiem/ słuchałeś Loiki/
Głupiś bez mieszká/ nie znasz polityki.
Mieszek Fráncißek/ á ubostwo Kondrát/
Ten Pan Polityk/ ten grubian/ psu brát.

O Reformie stárey mody.

Słusznie ći bárdzo sobie postepuią/
Ktorzy/ te stárą mode reformuią.
Páymátká corce dáłá stáre mode/
A Pan zieć widzi/ przez to wielką szkode.

Wiec

Więc dla pożytku/ wnet każe przerobić/
Lepiey on będźie umiał żonę zdobić.
Zá ryty tábin/ zá stároświetczyżne/
Koralum *Quintum*, spráwi Fráncużczyżne;
Bierzmy Duszeyko/ z nowey mody wzorki/
Przedaymy złoto/ á kupmy faworki:
Wstęgi Duszeyko/ powagę dźiś máią/
Gdy y ná szyiách piesków/ ich wieszáią.

Oszukánie w Zamośćiu.

Hurmem woyskowi/ stroyno przyieżdzáią/
Pánu młodemu naprzod urząd dáią.
Mośpánie Łowczy/ Mośpánie Podstoli/
A brát się wáli w taneczek powoli/
Zaczną wynośić znáczne dźiełá iego/
Coby miał czynić/ y nie widźiał tego.
Zá sto mil w Litwie/ wspomnią máietnośći/
Támże ná Zmudźi cne Rodowitośći:
A drugi będźie bárdzo rodowity/
Pan Oćiec Kusznierz był nie pospolity/
Potym przypomnią/ iż mu winni długi/
Ma gotowiznę/ ma wielkie zasługi/
Dawny iest żołnierz/ dobra iest nádźieiá/
Od Gromnic służył/ do świetá Błáżeiá:
Ták ten świát umie/ y chłop ze wśi Dyśá/
Przedał w Lublinie/ żydu psá zá lisá.

O Piiánym.

E Sposob

Sposob dány,
Iesli pomni piiány.

Fráncia Piiacy/ názáiutrz mawiácie/
Nie pámietamy/ przebacz Mośći bráćie.
Ieżeli prawdá/ wyprobowáć tego;
Przetrzepáć w piiániu brátá kochánego;
Ieśli nie wspomni názáiutrz żadnemu/
Muśisz Mospánie wierzyć słusznie temu.

Co niestátecznego.

Dekretá stroie/ te są niestáteczne/
Nie náuczyćie sie ich ná wieki wieczne.
Nie sądź sie Kráyczy/ ná ták rocznym kroiu/
Ani sie ty sądź/ coś był w práwym boiu;
Ná twym ták rocznym sądowym dekrećie/
Coż ty wiesz Kumie/ co w kogo w kálećie.

Przestrogá.

Gdy nie masz mieszká ze złotym ogonem/
Nie rádzeć chodźić miedzy Páńskim gronem;
W iednymże leśie/ wilk z wilkiem sie rodźi/
Ow ludźi chroni/ ow beśpiecznie chodźi;
Nędzá wilk dźiki/ ten sie ludźi chroni/
Złoto chowány/ ni przed kim nie stroni.

Pieniądze grunt.

Mażli pieniądze/ nie bárdzo sie niżyć/
Możesz sie z nimi do Páná przybliżyć/

Gorą

Gorą nie latáć / chodźić miedzy Pány
Możeß / gdy złotem mießek iest nápchány.

O niektorey Wdowie práwuiącey śię.

Kilká lat Wdowe w Lublinie widźiałem /
Z kim też ma spráwe / gdy o to pytałem:
Predźiuchno powie / mam tu po żywoćie
Męża moiego / z ták wielu w roboćie.
Pytam o termin / z Regestru iákiego /
Ad Facasandam (mowi) táktowego.

Gość głodny do Gospodarzá.

Ot práwiß Kumie właśnie ćiele piele /
Jeść / pić / nie dáieß / tylko mowiß wiele /
Twą orácyą / á ktoż tu utyie /
Day pierwey ieść / pić / prawże orácyie.

Smierć Stryiowska.

Stráćiłeś Stryiu / Synowiec po tobie /
Rzewliwie płakáć muśi ná twym grobie.
Stráczonych zbiorow płácze / á nie ćiebie /
Zebyś Stryiaßku za to stánął w niebie /
Ten Paćierz zá ćie zmowi opiekunie /
Boday ćie diabli záraz wźieli w trunnie.

O Zegarzu Lubelskim.

Wßędźie częstokroć mylą śie Zegarze /
Lecz te w Lublinie naypewnieyße łgarze /

Ad horam tylko/ nim tá *hora* przyidźie.
Pánie zmiluy śie/ co też czásu wyńdźie.

Swiát.

Cożli to przebog? ey cożli to przećie?
Coś to dźiwnego dźieie śie ná świećie:
Krole/ Hetmáni/ y ludźie uczeni/
Sławni/ dostátni/ Rycerze ćwiczeni.
Koronácye/ Seymy/ y Seymiki/
Wszytko przebiega/ iák zwierz bieży dźiki.
A náostátku. co ma świát/ to zginie/
Ziemie przepali/ Niebo w trabe zwinie.

O Skapym.

Zeby nie mieli ćiebie zá skapego/
Zá sykofántá/ zá błazná iákiego/
Záwsze liy/ przeliy/ á gdy śie wyleie/
Iák z błazná potym/ káżdy śie náśmieie.

Do Szeleżnego y Czopowego.

Pánie Szeleżny/ Mośpánie Czopowy/
A ná coż wásze turbuiećie głowy?
Zarobek dobry przećiesz do Seymiká/
Ześmy stráćili/ táka iest supliká;
Wiec fámilie wásze krzywde głosza/
Aby ustapić czego/ wielce prosza:
Vstapić trzebá/ choć nád to wybierze/
Diabol nie prawdá/ táka w tákiey mierze.

To ná

To ná tym świećie/ to naywiecey szkodźi/
Ze Mátká frántow/ *Clementia* rodźi.

O Piekle.

Strászne go wszytkim bać sie piekłá trzebá/
Zaden sie z niego nie wydrwi do niebá.
Ja prawko umiem/ w piekle nie uśiedę/
Dobrodźieystw práwnych tám zażywáć bede;
Z prostego *non sunt*, Regestr podpisány/
Non sunt z Areszthu/ nie stał záwołány:
Non adcitauit, *non concordauit*,
Positionem wielce *variauit*.
Terminu nie mam/ w świeto położono/
Roku/ Jmienia/ dniá nie dołożono:
Ex quo non docet, Termin nie wywodźi/
In authentica, *citatio* szkodźi;
Wiec *Citatio* iest *inordinata*,
Pan brát należy/ nie dołożył brátá.
Regestru nie mam/ urzedu nie pisze/
Gdźież iest przytomność/ y innym nie słysze;
Wiec Criminálne spráwy proponuie/
Jnstygatorá w Regestr nie wpisuie:
W nienależytym Regestrze wpisány/
Miedzy spráwámi *fisci*; iestem wzdány;
Mam Regestr inszy *Incarceratorum*,
Nie moge w sądźie tym *sortiri forum*.
Duplici via spráwe diriguie/
Ja w innym sądźie tey spráwy pilnuie/

Spráwá záczeta/ ieſt ſpráwá *Coniuncta*,
Citationis widźieć tylko *puncta*,
Szkody położył/ o grábież pozywa;
Tereſtrem cauſam, do grodu przyſzywa/
Jeſt *imcompetens Actor & actio*,
Nie ten pozywa komu *opreſsio*.
Wiec iuż *præſcripſit*, chorobá nie wćiecze/
Ták *ad proximos* ſpráwá ſie przewlecze:
Paritas w ſądźie *votorum* przypádnie/
Remiſſa poydźie/ wydrwie ſie tám ſnádnie.

Przez gębę kryſá,
Cudza to Krzyśiá.

Zrániony płáciſz/ á przećie boleieſz:
Ty fránćie zdrowy/ rad ſie z tego śmieieſz;
Przyboliſz geby/ byś iák ſypał z workà/
Iżeś ſie dotknął cudzego ſaworká;
Cudzego nie ruſz/ nie tykay ſie śmiele/
Bedźieſz zdrow brácie/ ná duſzy ná ćiele.

Author do śiebie.

W Lublinie práwnych ná bánkiet prośiłem/
Dwie fláſze winá/ Jchmośćiom kupiłem/
Ná taler bity/ przynioſł chłopiec winá/
Niechcą pić/ pytam co to zá przyczyná?
Przyczyne tego/ te mi tylko dáią/
Że to *utcunque* wino názywáią:
Każ przynieść (mowią) *me tangere noli*,
Zdrowe to wino y głowá nie boli/

Pytam

Pytam u kogo/ á wiec y po czemu/
Po czerwonemu (mowią mi) złotemu;
Kieliszek winá gdy tego wypiłem/
Te własne słowá do práwnych mowiłem:
Dość to złe wino/ mowićie że zdrowe/
A z niego/ mieszku niezdrowie gotowe.
Odpowia Práwni: my nie Doktorowie/
Nie leczyć/ lecz pić/ przyśliśmy zá zdrowie.

Grzech wieczny zboycá.

Ni strzáły/ ni miecz/ ni ogień/ ni grzmoty/
Ni wodá/ ni styr/ ni strzelbá/ ni groty;
Ale ty grzechu/ przyznáć tobie musze/
Zábiiasz/ palisz/ topisz ćiáło/ dusze.

Rzecz dźiwna.

Dźiwna iest spráwá ná tym świećie táka/
Pan Páná/ żebrak nie lubi żebraká/
A słowikowie zgodliwie śpiewáią.
K srodzy wilcy pospołu chadzáią.

Dyskurs przy winie.

Sámi przy winie Pány dyszkuruyćie/
Nam tylko winá dostátkiem kupuyćie.
Káżdy tu rzecze/ żeś mądry Mospánie/
Zostániesz głupi; gdy winá nie stánie.
Ták ten świát umie/ mamy tego wzorek/
Pod ławą leży/ kiedy prożny worek.

Kon-

Kontrákt z Pánem.

Ná Wioſke Pánu pieniedzyś pożyczył/
Wioſkę odebrał/ á ciebie wyćwiczył.
Lat kilkánaście/ pozywaſz iuż Páná;
W złotey wolności/ prawdá ołowiána:
Nie ſytna mátká/ chćiwość ſzkode rodźi/
Tá chćiwość/ wedą rybki z wody wodźi.

Stároſtwo Przemyskie.

Nie ieden tego Stároſtwá zażywa/
Nie ieden ſie też z niego dobrze miewa;
Nie z przywileiu/ z biegłości pochodźi/
Ná czás pomaga/ á ná wieki ſzkodźi/
Myślić wilk/ myśli/ iákby to bydź w dźiurze;
A zápomina ſam o ſwoiey ſkorze.

Smierć Mężá.

Niebożczyk kontuſz ná Ornat leguie/
Drugi Jegomość/ w kontuſzu táńcuie.
Ná Ołtarz Xieży/ opráwne páłáſze/
Alić powtorny Jegomość przypaſze/
Rządźik ná lámpe/ álić do rządźiká/
Y do Jeymości inſzy ſie przymyka:
Prawde iſtotną/ prawde przyznáć muſze/
Rządką da Jeymość zá małżonká duſze.
Day Mężu nędznym zá twego żywotá/
Dáć zá ćie/ żony nie weźmie ochotá/
Co z oczu zeydźie/ to z myśli wychodźi/
Dla żywych dźiatek/ pokarm mátká rodźi.

O Sądźie

O Sadźie iednym.

Author do śiebie.

Kiedy w potocznym sądźie sprawkę miałem/
Ná minucyách áspektu pátrzałem.
Ten dźień dość dobry/ áspekt pokazował/
Ja też wygrány sobie prorokował:
Przegrawszy spráwę/ ták mowię Jurysćie/
Nie wierzę nigdy minucyom czyśćie;
Dobry mnie áspekt dźiś obiecowáli/
Y minucye widzę oszukáli/
Pátron rzekł: maszli ácz swoie/ ácz czyie
Spráwę/ pátrz w mieszek/ nie ná minucye.

Sąd strászny.

W noc ogień srozszy/ w noc naywiększa trwogá/
W noc bol naywiększy/ w noc gorączká sroga.
Z wielu miar z wielu/ Boże spráwiedliwy/
W nocy bydź muśi Trybunał strászliwy/
Liszki się w nocy do iámy chowáią/
A nas y w iámie/ w on czás námácáią.

Author do śiebie.

Miałem káwałek Oyczyzny w zastáwie/
Chćiałem wźiąć dármo/ uczynić bez práwie/
A potym myslę/ złe/ czáśem uchodźi/
A ustáwicznie złemu złe záßkodźi.
Zonę mam szpetną/ do tego nie młodá/
Szkodá bráć dármo/ y pomyślić szkodá.

 Nota

Nota Bene.

Byś Arystotelesa był słuchał Platona/
O byś sie y ná pámieć uczył Cicerona;
Bez pieniedzy nie kupiß/ acz tania/ ácz droga/
Bez großy árgumenta/ namniey nie pomoga:
Doświádczyß tego/ poßly w rynek orácye/
Piekna ná wilku skorá/ lecz bez mieśá wyie.

Swiát.

Kto dobry Rycerz/ Wielmożny Rycerzem/
Kto Dignitarzem/ z sobolim kołnierzem/
Kto zábił Turczyná/ Regimentarz Pánie/
Kto Regimentarz/ kogo ná to stánie/
Kto Philozophem/ ktory dyßkuruie/
Kto dyßkuruie/ kto wino kupuie/
Kto Kráśomowcá/ ktory gładko práwi;
Kto gładko práwi/ ktory wino stáwi.
Kto iest cnotliwy/ ten co veneruie/
Kto Brát życzliwy/ ten ktory dáruie.
Kto fránt/ kto błazen/ kto ledaco zgołá/
Ten co nic nie ma/ ták świát záwße woła.

Bánkiet Bogátego.

Nie mam w ßkátule/ Nie mam koßule.
Nie mam ná dworze/ Nie mam w komorze.
Nie mam w piwnicy/ Nie mam w śklenicy.
Nie mam ná Rynku/ Nie mam ná ßynku.
Nie mam w stodole/ Nie mam ná stole.

Nie

Nie mam nic w mießku/ Proße Bráćißku.
Jeść/ pić/ dość maćie/ Jedźćieß moy Bráćie.

Prawdá.

Prawdá Mośpánie/ czemu ſie zmieniłá/
Że ná wſpák imie ſwoie obroćiłá.
Juž teraz da/ praw / *da* day po łáćinie/
W przod day/ potym praw / Láćku y Ruśinie.

Bać ſię grzechu.

Strzelby ſie boiß/ ßábli/ ogniá/ wody/
Powietrza/ wężá/ wßelákiey przygody/
Nie boy ſie tego/ boy ſie grzechu raczey/
Przypadkow tákich/ nie uydźieß ináczey.

Decernitur, additur & remittitur.

Gdy mnie raz bráćie/ u ſądu wzdawáli/
Wiec *decernitur, additur* piſáli.
Tłumácze ſobie/ iuž to *decernitur,*
Wſkázuią grzechy/ á záś to *additur.*
Przydáią kary/ á gdy uſłyßałem/
Et remittitur, Bogu dźiękowałem/
Iż grzech uználi/ kárę náznáczyli/
A potym záraz wßytko odpuśćili.

Vox Paſſiua.

Jeżeliß piſáć/ piſáć prawdę wolę/
Przez co naywiecey zginęło Podole/
Złośći w Kámieńcu *paſſiuè* wołáłá/
Ćierpiał Dom Boży/ kiedy ſie krew lałá.

Prywaty/ gniewy/ *passiuè* mowili:
Paśsie swoie y zgube wrożyli/
Ták sie im stało/ teraz są *Passiui*,
Włoczą sie drudzy już ledwie co żywi.

Rowność Fámiliy.

Rzymie Stolico/ o przesławny Rzymie/
Niechay twe słynie wiekopomne Imie/
Ná fámilie tám nie uważano/
Naypierwsze mieysce náuce dawano;
Tám nie mowiono/ miánuy z domu mego/
Gdy nie miánuieß/ z Seymiku niczego/
Rowniśmy wßyscy ieden kleynot mamy/
Jedni nád drugich/ czemu sie wznaßamy?
Że ći nie płodni/ á ći płodni byli/
Wroble sie bárziey nád wßech rozmnożyli/
Máło słowikow/ á wdźięcznie śpiewáią/
Cmá wroblow/ kiedy ledaiák ćwierkáią.

Vniwersał na Seymik.

Ey Vniwersał/ źle w świeto podano
Gdy w świeto dano/ wnet dobrze przyznano;
Nie dobra w tymże mowiß brácie datá/
O iákiey daćie mowiß/ wiemy kátá/
Gdy daty datą tobie popráwiono/
Activitatem záraz przywrocono.

Złoto y Pieniądze.

Mieczow

Mieczow dobywáć / to ieſt mieczykowych/
Strzał ná czerwonych złotych wyrázonych/
Y tych lwow ſrogich/ lewkowych doſtátnie/
Orłowie w złocie w lot dolecą płátnie.
A czegoż złoto kiedy nie dokaże?
Y milliony/ ták ia wſzytkie waże.
Jeśli náſtąpi *ordinans* twoy Boże/
Złoto káżdemu pewnie dopomoże.

Związek.

Nu ieno wſzyſcy/ młodź/ ſtárzy y máli/
Co żyw do kupy/ gdyście ſie związáli.
Mieſzek was związał / á wy tryumfuyćie/
A przećie gránic oyczyzny pilnuyćie.
Sługá w zaſługách gdy Páná turbuie/
Przecieſz w nieſzcześciu niech nie odſtepuie.
Jeden zápłáci/ á ták wielu zginie/
Zá zgube gránic/ grzech pomſty nie minie:
Wolno dopináć / ieśli ſłuſznie ſwego/
Lecz niewinnego nie krzywdząc bliźniego.

Ná Wierſz.

Nie fráſuy ſobie Mátyaſzu głowy,
Kto ma bydź Krolem, iuż dekret gotowy.
Gotowy Dekret/ lecz nim go przeczyta/
Nie ieden mieſzek wyda y przywita
Jeſzcze to mnieyſza/ gorſza/ gorſza Pánie/
Nim twoy przedwieczny ná to wyrok ſtánie.

Ták wielu wezmą zá szyie Arkány/
Vbogim bieda/ gdy sie wádzą Pány.

Awizy z Wárszáwy.

Czołom Wásmośći/ zkąd Pan Bog prowádźi.
R. Z Wárszáwy iáde/ P. Coż tám Polská rádźi.
R. A to sie niechcą zgodźić ná iednego/
Ten promowuie tego/ á ten tego.
P. A coż gdyby sie wszyscy zgodźić mieli/
R. Powroćić máią/ co u kogo wźieli.
R. Niewiem moy bráćie/ drugi zginąć woli/
Gdyż od wracánia bárdzo głowá boli/
Postronni widzę nas bráćie ośiedą/
Kiedy Posłowie przyśiegáć nie bedą.

Do Posłá dobrego.

Mow prawde/ y nie boy sie/ toć ći obiecuie/
Bog nieprzyiaćioł twoich/ zá ćie zkonfunduie.
Mow prawde y nie boy sie/ dźwigniy twe matule/
Gdy cudze Lwy nie ryczą ná ćie/ w twey szkatule.

I Wielmożny Pánie,
Woyná w káżdym stanie.

Gdźie poyźrysz w stany/ woyná wszytko woyná/
Wszytko to robi głowá niespokoyna;
Kiedy sie w ulu pszczoł wiele národźi/
Nie zbedą w ulu/ roy z ulá wychodźi:
Gdy w niespokoyney głowie zbyt sie roi/
Nie zbedźie w głowie/ cud ná świećie broi.

Jm wie.

Im więcey roiu/ tym bywa niemiodno;
Gdy głowá roi/ gebie bywa głodno:
Prawdą á Bogiem/ ná świecie żyć trzebá/
A tu poſzczęśći/ y przyimie do Niebá.

Do Stechá.

Włos czarny w głowie/ biały w wąſách Stechu/
Stech odpowiada/ bo wąſy ná blechu/
Wſzytko ich maczam; iák płotno kto bieli/
Zeby powagę włoſy śiwe mieli.

Myśliſtwo.

Heco! miod śiedzi/ świát tu woła heco/
A tu piiacy kupą ná łeb leco.
Wobiáſz/ wobiáſz/ świát z okrzykiem woła/
Co tu co żywo/ wſzyſcy w kupie zgołá/
Wobiáſz/ wobiáſz/ do tey pełney czáry/
Pahubá ruſz młody/ á ty popraw ſtáry/
Hárap świát woła/ á tu hárá/ hárá/
V diabłá ſczwáczu/ ta naywiękſza czárá/
Dobre Ogáry ták ſie záiuſzyli/
Zeby y wilká Ceber ugonili/
Hohá świát trąbi/ ogary zaćiekli/
Szukaią drugiey czáry/ ni pſy wśćiekli;
Zápraw pſy/ kiſzki czyli to kieliſzki/
Drugi by wypił Páná złego z dźiſki/
Sworny pſy woła/ á iákoż ſworowáć/
Ten wybiegł z kárczmy/ drugi chce wetowáć/

Vtráć

Vtrąć z Bárylo/ czyli to Záiącá/
Ziemy to domá/ wypiiem do kącá;
Y iák myślistwo iuż ſie odpráwiło/
Chártom/ Ogárom/ bárdzo było miło.

Swiát.

Ey świećie/ świećie/ chceſz nábyć tyśiące/
W niepewnym polu/ trapiſz te Záiące;
Rożne ſą tropy widźiſz nie wytropiſz/
Podobno pole te/ iák wodą ſkropiſz/
Wtroczyłeś ieden/ chćiałeś troczyć drugi/
Skoczył zá drugim/ áż zły trok u ſługi/
Ták Pánie świećie dla tego drugiego/
Pozbyłeś świećie owego pierwſzego/
Wſzytko nie pewne w tobie widzę świećie/
Ni to co chceſz mieć/ nie pewne w kálećie.

Wykład tego, zaſtaw.

Dáieſz ná zaſtaw tyśiecy dźieśiątek/
Cudzym Poddánym robiſz w piątek/ w świątek/
Tyle wziąć drugie myśl twoiá y dumá/
Rozpędźiſz chłopkow/ áż przepádla ſumá.

Páńſtwo w drodze.

Kiedy te Páńſtwo z domu uſtępuie/
W ten czás czeladká weſele ſpráwuie/
A nie máſz Páńſtwá/ nikt nie rzecze ćiſzy/
Gdźie nie máſz kotá/ tám biegáią myſzy/

Teſkni bez Páńſtwá czeladź niedźiel kilká/
Ták iáko owce w obſzáry bez wilká/

Człowiek po świećie.

Nedzny człowiecze po świećie wedruieſz/
W nocy nie ſypiaſz/ codźiennie choruieſz:
Dla groſzá wſzytko/ wſzytko dla zdobyczy/
Chćiwośći twoiá/ mil tyśiącem liczy;
Dom twoy odieżdżaſz/ dźiatki miłe/ żone.
W Moſkwe/ w Tureckie udáieſz ſie ſtrone/
Chćiwośći twoiá tuſzy/ że powroćiſz/
Do domu twego/ nim twoy żywot ſkroćiſz/
Pan Bog inaczey ſkutkiem diſponuie/
Smierć twoiá záwſze zá tobą wedruie/
Buia ptak/ buia/ po świećie tym leći/
Aż nieſpodźiánie ptak podpadł pod śieći.

O Wilku.

Kiedy ſie twoiá wilku chćiwość wśćiecze/
Biegáć twoy nałog/ ćiebie wilku piecze/
Poruczaſz wilku/ y ſwoie wilczyce/
Y corke twoie wilczyce práwice/
Powracaſz wilku/ pátrzaſz co ſie dźieie/
Alić to wſzytko bez ćiebie zepśieie/
Mogł byś ſie wilku zdobyć koło domu/
Nie máſz ná świećie/ teraz wierzyć komu.

Trębácze.

Echo prześlicznych Trebáczow ſłyſzałem/
We Lwowie/ w nocy/ ná to zdumiewałem;

G Trebá-

Trębácze trąbią / áby iedli smáczniey/
  A *pauper* trąbi głosem/ aby baczniey
Jedli/ á potym dáli Mendykowi/
  Biádá y Pánu/ biádá Szafárzowi/
Że stołu więcey márni pożyráią/
  A Mendykowi odrobin nie dáią:
Jedz/ pij/ każ trąbić/ do swey chćiwey chęći/
  A przećie nędznych/ miey záwsze w pámięći.

O Pániách ćiężarnych.

Gdyby te Pánie często dźieci miáły/
  Wszytko by tylko w połogu leżały/
Kury/ kurczętá/ już by droższe były/
  Gęśi/ kápłony/ wino by zdrożyły:
Już by Małżonek był zá postussnika/
  Mieszek/ szkátułká/ tá zá niewolniká:
Ey dáremno to/ nie trzeba nálegáć/
  Y koń obroku nie rad pono dźwigáć.

Położyłem pálec ná uśćiech moich. Prouerb.
Pálec ná uśćiech położyć dość máło/
  Máßli źle mowić/ záphay pięśćią cáłą.

Kto strzeże vst swoich, strzeże duße swoiey. Prouer.
Vst swych kto strzeże/ strzeże duße swoiey/
  Strzeż vst/ ieśli chcesz ustrzedz gęby twoiey.
Przerywáy gębie przy kuflu moy swátu/
  Pátrz iáko to szkodźi koniowi z ochwátu.

Zoná

Zoná Swárliwa.

Zoná cnotliwa/ táż swárliwá żoná/
Ogonem koniá dobrego; ieſt oná/
Dobry koń/ kręci ogonem/ tá wadá;
Ták y ſwárliwa kiedy kręći/ biádá.

Zoná Gniewliwa.

Zoná cnotliwa/ táż żoná gniewliwa/
Podobna oná do młodego piwá;
Dobre ieſt młode/ kiedy ſię uſtoi/
Dobra gniewliwa/ gdy głową nie roi;
Zła rzecz/ gdy chceſz pić/ á poczekáć muśiſz/
Nie mow z gniewliwą/ gdyż drożdże poruſzyſz.

Cicha.

Bywa y ćicha/ poſtáremu licha/
W oczy nie rzeknie/ tylko ſercem wzdycha;
Byś wiedźiał mężu/ co tá ćicha ſprzyia/
Ták; iák deſzcz śniegu/ gdy go w Márcu zbiia.

Dobra.

We wſzytkim dobrey/ wſzákże wiećie ſámi/
Szukano przed tym miedzy tyśiącámi;
Dobra we wſzytkim/ tá przećie bydź może/
Wſzak miedzy ćierniem/ znáyduią ſię roże.

Myśl y fráſunek niepotrzebny.

Nędzny człowiecze dáremnie mozg ſuſzyſz/
Dáremnie śily/ myślą wnetrzną kruſzyſz/

Dáremnie myśliß/ o tym co minelo/
Już to w puł wiſty/ ná dnie utunelo;
Darmo ſie trapiß o tym/ co ná potym/
Już nápiſano dekret w niebie złotym:
Wßytkie twe ſpráwy/ puść ná Boſką wolą/
Bog wie co umieß/ á ty ſpráwuy rolą.

Zołnierz do Zołnierzá.

Witam Wáßmośći/ Mos Pánie Bráćie/
Jákże ſie Wáßmość moy luby miewaćie/
Pewnie z obozu/ co tám ſłycháć w kole/
R. Nie doſłyßałem prawde przyznáć wole;
Chmiel mnie był ußy ták ćießko záłożył/
Ledwie áż w tydźień/ tenże chmiel otworzył;
O lárgicyiey/ coś ſtárśi práwili/
R. Aby ſtárßyżnie dárowáć/ prośili.
Powiedzże proße/ iákoś mi Brát wierny/
Czy nie podwyżßą w te drogość Hyberny.
R. Słyßałem pewnie/ że podwyżßyć knuią/
Y iuż ſtárßyżná ßkátuły gotuią.
A o zaſługách co tám tákowego/
R. Mowią/ że płátni bedźiem dniá ſądnego/
Gdy tych co Seymik trwą/ diaboł pobierze/
To my zaſługi/ odbierzem w tey mierze.

Nieuk pyta uká, Co to w tym zá ſztuká.
A coż to znáczy/ bedą liquidowáć:
To znáczy/ bedą pieniedzy probowáć/

Ktore

Ktore/ do Lwowá/ z Hiberny zwiezione/
V Pánow stárszych wnet beda wazone;
A ktorych nie masz/ to nam ná delare/
A ty zołnierzu/ nieś rzadzik/ nieś szate.
A coz to znáczy/ Collego delatá.
R. Znáczy zá sto mil/ widziec z nedza świátá.
A coz to Brácie/ iezdzic po delatách.
R. Y sam zrozumiesz/ kiedy bedziesz w látách:
A Exekucye ná co my zwodziemy/
R. Ot to moy Brácie/ psy w ten czás drazniemy;
A ná Seymiki ná co my ziezdzamy/
Ná to/ zebyśmy wydali co mamy.
A to co Brácie/ te Assignácye.
R. Ot to/ ze nie masz summy/ sa rácye:
Jeśli do frántá odeszla Poborcy/
Nim tám co weźmiesz/ ziesz maki sto korcy;
A trzebá Brácie/ dáć temu frántowi/
R. Nie trzebá temu/ iák miesá wilkowi.
Coz my weźmiemy Collego Mos Pánie/
R. Jm mieso/ á nam polewká zostanie.

Mászkáry.

Ach Polsko/ Polsko/ toześ sie zácmiłá!
Kiedy mászkáry ná śiebie włozyłá/
Káptur ná oczách/ nie widzisz ubogich/
Walk/ trwog/ ciemnośći nie uchodzisz srogich;
Zrzuć káptur/ á day nedznym nie obłudnie/
Ciemność twá bedzie iásność/ ni w południe.

Komu dáć.

Gdy Pánu dáieß / gdy dáruieß Bráćie/
Wody do rzeki/ dármo przyliwaćie.

Przysłowie.

A on ná to śpi/ nie śpi/ tylko chrápi;
Oczy śpią/ ſerce do uczynku kwápi/
Ták ſzánt śpi / iák kot kiedy ſie ućiſzy;
Spi kot/ſprobuyćieß w ten czás biegáć myßy.

Málowánie.

Czemu dźiś nágich naywiecey máluią /
Málárzow/ lgarzow / fárby nie koßtuią.
Ná rożne fárby / pieniedzy dość bierze/
Gołego czleká wyſtáwi w tey mierze;
Kredą człowieká/ bez fárby wyſtáwi/
Zá te pieniądze ſobie bárwe ſpráwi.
Nie dźiw Málárzom/ (mowią) wßytko godźi/
Ták ći wilkowi/ ále czeſto ßkodźi.

Człowiek muchá.

Muchá gdy ná co ſuchego upádnie/
Wyleciec może / nie ták zginie ſnádnie;
Lecz gdy do czáry ſkrzydelká záwinie/
Támże iuż tonie / támże záraz ginie;
Ták człowiek / kiedy ie ſuche potráwy /
Zdrow/ kiedy nie ma z piuaki zabáwy/
Lecz kiedy w trunku wßytek ſie záleie/
Ták ſie z nim własnie/ iáko z mußką dźieie.

Trębácze.

Trębácze.

Serce w rádośći/ w człeku niby skacze/
Kiedy weſołe uſłyßy Trebácze/
Lecz kiedy biedá ná człowieká woła/
Nie uweſeli y trąbá iuż zgołá;

Chwałá Posłá.

Chwałą że Poſeł mądry mowi śmiele/
Coż gdy ten Poſeł/ śmiele bierze wiele/
Niech Woiewodztwo krzywde w czym poniesie/
Szukáć tey krzywdy/ niby w iákim leśie.
Poſeł ni ośieł/ wßytko biedny dźwiga/
Srebro y złoto; á záprawdę figá/

Swiát.

Ey *viuat*, *viuat*, *bibat* záczynáią/
Ktory cześtuie/ niſko ſie kłaniáią;
Náß Dobrodźieiu/ do grobowey deßczki/
My ſłudzy twoi/ pilnuiem twey śćießki;
Gdźie ſie powrociß/ nie odſtąpim ćiebie/
Przy Tobie dany pozábiiáć śiebie/
Tyś Pan/ Monárchá/ właśnie tobie Pánie/
Zoſtáć Hetmánem/ niech ſie to tak ſtánie;
A Pan ſie ſádźi/ winá dźieći woła/
Rewerencyey rad tey wielce zgołá;
Dokąd liy/ przeliy/ ſłudzy hoynie pili/
Dotąd przy Pánu ſłudzy wierni byli.

Ják

Iák też iuż trunku ſtało bárdzo máło/
Y ſług tych wiernych nic cále nie ſtało/
Ieśli nie wierzyß/ poſtąp ty ták ſobie/
Ia pierwßy będę pił/ w ten czás przy tobie.

Rowność nierowność.

Woliß nierowne poiąć á cnotliwe/
Niżeli rowne bárdzo/ potu chćiwe;
Gdyż tá ktora ſię bárdzo częſto poći/
Snádno ſię przy pogodźie rádá rozochoći.

Nie polityká,
Drwić z łáćinniká.

Niewola ćięßka/ ey dayże go kátu/
Nie wiedźieć iák ſię przypodobáć świátu:
Drugi nieborák łáćinę przekupi/
Z łáćiny mądry/ á po polſku głupi.

Swiát.

Swiát gáni dobrych/ świát złych częſto chwali/
Czym ſię to dźieie/ káżdy ſobie gáli:
Swiát nieſtáteczny cudá robi z námi/
My świát Bráćißku/ my to robim ſámi/
My to robimy/ á świát winuiemy/
Oſobá winná/ my obraz biiemy.

Awizy pod czás Kazánia.

Xiądz ná Kazániu/ uczy wßelkiey cnoty/
A diabol práwi Awizy z ochoty;

Diabol

Diabol to prawi/ y diabol to słucha/
Niechceß bydź diablem/ skłonże Xiedzu uchá.

Chmiel ná Seymiku.

Ma chmiel głos/ gdyż wßystko głośi/
O głos nikogo nie prośi.
Chmiel kogo w kole posádźi/
Temu ustawicznie wádźi/
Chmiel niechay zá kołem stoi/
Kontempt/ hałás/ cudá stroi/
O chmielu chmielu! nie przystoi tobie/
Bydź ná publikách/ w kárczmie spocżniy sobie.

Teráźnieysza Modá.

Zácznie kto mowić od Pismá świetego.
Alić błaznowie wnet dworuia z tego/
Coś od Noego záczął (mowi) práwić/
Już bym trzy wypił/ á on mnie chce báwić/
Niechceß ty chmielu słucháć od Noego/
Mow do mnie (mowiß) co z bachusowego/
Niechceß ná dobre chmielu skłonić uchá/
Pilnuieß tylko/ ábyś dolał brzuchá;
Doleieß Bráćie/ chmiel dobrey náuki/
Z iego náuki: fuki/ ßtuki/ puki/
A im sie bárdźiey kto tym chmielem báwi/
Do tey náuki chmiel uczniá záprawi.

Pogrzeb Męża.

Vmárł mąż żonie/ z nim dźiatek nie miáłá/
Ná trunnie meżá/ wołáiąc padáłá/

Ktorzy záś ná to z dáleká pátrzyli/
Iż to z miłośći czyni/ ták wierzyli.
Oná nie Męża/ zapiſu płakáłá/
Iż iey nie zeznał/ chowáć go nie dáłá.
Dobrze iey wyßedł/ pobráłá tyśiące/
Dáć ná weſele/ kocháney Małżonce.
Dźiwić ſie muße temu zwyczáiowi/
A wzdyć zá wypraw płácą kußnierzowi.

Puzderko z kluczem.

Flááßki fránt ieden w puzderku zámykáł/
A co minutá odmykał y łykał:
Háłás ſam czyni/ wypito zpod kluczá/
Klucz nie pomoże/ gdy gebá dokucza;
Chceßli by wodki ubywáło máłe/
Zámykay gebe/ czeſto klorką cále.

O Zołnierskiey zapłáćie.

Biedni Zołnierze/ żal mi was w tey mierze/
Ze ládá diabol prace wáße bierze/
To Deputaći/ to Bráćia Poborcy/
To Sukkollektor/ to inni Dozorcy;
Groß ſie wam ledwie dźieśiąty doſtáie/
Jeden drugiemu przez rece podáie/
W káżdego reku umnieyßyć ſie muśi/
Káżdy niewinną/ wilk owieczke duśi.

Zdrádá w Polorách.

O nie iednegoż oßukáią tácy/
Pánny Rodźicá/ potáyni piiacy/

Acz sobie głowę dość chmielem obłoży/
Przecież státkuie młodzieniaszek choży/
Kot Bráćiszeyku/ gdy chce łowić myszy/
Ták sie utái/ że práwie nie dyszy/
A iák ułowi/ mruczy kotek mruczy/
Ták y Pan młody po ślubie záhuczy;
Mośćiwa Pánno/ bądź pewney nádźieie/
Ták będzie z tobą/ iák sie z myszą dźieie.

Słodki sen prácuiącego, &c. *Prouer.*

Słodki dość miły miewasz sen oraczu/
Vsnąć nie możesz/ niesytny bogaczu/
Spi w noc owieczká/ gdy w dźień sie pożywi/
Chćiwośći wászá/ nie śpi/ wilcy chćiwi.

Znáiący się ná rzeczách.

Znasz sie ty widzę MosPánie ná rzeczy/
Kiedy w szkátule masz złoto ná pieczy.

Conuersio Propositionis.

Nie znasz sie widzę ná rzeczy Bráćiszku/
Kiedy pieniedzy/ nie masz cále w mieszku.

O Seymiku.

Dayże go Bogu/ źle to w Polskim świećie/
Gdy ná Seymiku opuy brydnie plećie/
Opuy nieiáki przebierze w gospodźie/
Przyidźie ná Seymik/ kiwa Woiewodźie.
Ni przy rozumie/ ni przy prawdźie stáie/
Zbyteczna wolność/ szaleństwá dodáie.

H 2 Krzyk

Krzyk/ nie pozwalam/ nie ma wiecey słowá/
W czym nie pozwála/ nie wie glupia głowá/
Práwi iák (mowią) ni śiudá/ ni tudá/
Iák mu chmiel nádmie/ gra głowá/ iák dudá.

Człowiek Paw.

Eheu Człowiecze/ ćiebie właśnie práwie/
Przyrownáć záwſze iedney tylko Pawie/
Rozpuſzczaſz ſkrzydła/ dmieſz ſie w złotey chwile/
Przypatruieſz ſie ogonowi mile/
Alić w momenćie bol obeymie ſrogi/
Dopieroż Pánie poyzrzyſz ná twe nogi.

Maſz náukę zdrowe,
Dla czego kryie głowę.

Mąż kiedy żonę nahayką ſmaruie/
Rozum do głowy/ żenie przyſtepuie/
Po grzbiećie biie/ á do głowy przyidźie/
Kryi Páni głowę/ rozum nie wynidźie.

O ubogiey á Pyſzney.

Poiąłeś Iey Mość z wielką bárdzo pychą/
Widzę Bráćiſzku/ będźie tobie licho/
Wźiąłeś w poſágu puchowe pierzyny/
Trzebá Iey Mośći ná świeto zwierzyny/
Codźiennie świeżey ſztuki mieſá trzebá/
W poſt piękney ryby z pytlu záwſze chlebá/
Mámki/ Forbotnie/ Klucznicy/ Dźiewczyny/
Pánien/ Służebnic/ ſtarey Ochmiſtrzyni.
Użyieſz Bráćie/ iákoś nie używał/
Ty y twoy Oćiec tego nie widywał/ Be

Będzieß ſie ćiągnął/ poki łyczká ſtánie/
A iák ſie urwie/ błaznem będzieß Pánie/
Co miod umie.
Varietas delectat, ſentencya uczy/
Miod rożność zmiodu/ rożnie káżdy bzy/
Miod rożność z rożnych ziołeczek zebrány/
Do używánia człowieku podány.
Rożne w nim ziołá/ y rożne humory/
Ten gra/ ten krzyczy/ ten ſpáć do komory/

Odmiáná Swiátá.
Tu ná łace łata,
Aż wnet śliczna ſzátá,
O nie iednegoż nadmie großyk cudzy/
Znam ćie w páklaku/ dziś zá tobą ſłudzy/
Krew cudzey pracy bierzeß do kality/
Kto byś był táki/ cyt my/ y ia/ y ty.

Pienięḍzy nie mamy,
Ze ſię rownamy.
Ztąd u nas w Polßcze trudno o groß zgołá/
Iż ledá błazen/ ledá mowie ſmołá/
W ſtroiu/ w poieźdźie/ w Axámitney ßáćie/
Rowna ſie z Pány/ przy ſłabey intracie:
Ieść pić/ doſtátek/ ták żeby ſie chciáło/
A w gumnie będźie bárdzo zboża máło/
Poćiągnieß z Pány/ ále nie ná długą/
Bydź tobie błaznem/ á nie Pánem ſługą.

Weſele Páná Mięſzká.

Ide przez Miáſto/ álić ná przemiány/
Głos melodiey odpráwuią tany.
Viuat wygráią/ Trebáczow dość wiele/
Pytałem co to ieſt/ czyli to weſele/
Odpowie ieden/ dźiś weſele mamy/
Zá Páná Mieſzká złe ſpráwy wydamy/
Znałem te Pánne/ dość nie dobra byłá/
Zá Pánem Mieſzkiem wnet ſie náprawiłá.

Do Turczyná.

Wieczny ty pokoy/ czyniſz pśi Turczynie/
Alić tá wieczność w kilká lat przeminie.
Kiedy kto wſzytko ſwoie odda tobie/
To wieczny pokoy z tobą ziedna ſobie.

Wielka odmiáná,
Maſz z błazná Páná.

Dopiero Pan Brát opuśćił był uſzy/
A teraz drugich ná Seymiku głuſzy/
Był unizony/ á teraz Wielmożny/
Był ćichy/ ſkromny/ á teraz Pan gorny/
Ey błaznie/ błaznie/ świecą ſie bláwaty/
Czemu nie pomniſz ná twe dawne łáty/
Czemu nie pomniſz/ iż to ludźiom iáwno/
Iż práwie z gnoiu wyſzedłeś nie dawno.
Wyſokie ſzcześćie/ nie ná wieki *durat*,
Tollit in altum, ut graue tandem ruat.

O ſádze-

O sádzeniu zá stoł.

Słuszna rzecz/ żeby ten obyczay mieli/
Ażeby stárzy / z stárszymi śiedzieli/
Staruchne tákże sadź podle stárego/
Bedźieli żoná/ ácz iego nie iego/
Tymże sposobem sadź młodych z młodymi /
Z żonámi swemi / lubo nie swoimi;
Dobrze tám bedźie ná stáruszká strone/
Ktory młodźiuchną bedźie tám miał żone.
Ieść iuż nie bedźie/ pátrzáiac ná dwoie/
Ná młodźiuchnego/ y ná młodke swoie.
Miásto bankietu/ iedne miałby meke/
Gdyby obaczył/ że śćiskáią reke.

Ludźiom odmiáná,
Od chmielu dána.

Przypátrz sie Bráćie/ iak chmiel wielkim fráutem/
Chmiel Básem mowi/ á trzeźwość dyszkántem.
Nie dopytasz sie u trzeźwego słowá/
Po trzeźwu piszczy/ w piánym gruba mowá/
O Chmielu/ chmielu/ wymowny Retorze/
Wnet bedźiesz niemym/ gdy nie stánie w worze.

Swiát.

Ieden ták mowi/ niechce bydź Prałatem /
A drugi mowi/ niechce Deputatem;
A trzeci mowi/ niechce bydź woyskowym/
A czwarty mowi/ niechce bydź świátowym/
A piąty

A piąty mowi/ niechce Gospodarzem/
A szosty mowi/ niechce bydź Száfárzem.
A śiodmy mowi/ niechce bydź Poborcą/
Osmy záś mowi/ niechce bydź Dozorcą/
Dźiewiąty mowi/ niechce bydź Jurystą/
Dźieśiąty mowi/ niechce Exorcystą/
A iedenasty/ zrzeka sie ná wieki/
Swiadstwá/ ugody/ dwunasty opieki/
Wszytko z nich dobrze/ ktore iest bez grzechu/
A co iest z grzechem/ godne hánby śmiechu/
Záżyć wszytkiego pobożnie ná świecie/
Coż kolo smoly/ usmoli sie przećie.

Pánska chorobá.

Slába iest Jey Mość/ y przedźiwnie chora/
Że ieszcze mieso iadlá iáko wczorá/
Jego Mość bierze z swey Jey Mośći wzory/
Jey Mość w post chora/ y Jego Mość chory;
A kiedy ná grzech/ ktory záwsze szkodźi/
Aż Jey Mość zdrowa/ y Jego Mość chodźi.
Zákryta w mieśie/ ná tym świecie wádá/
Pan wilk dla mieśá/ czesto w iáme pada.

Reiecta ad futuram cadentiam.

Prze Bog dla Bogá/ *Reiecta futura*,
Bárdzo dokuczy/ kiedy w mieszku dźiurá.

Author do śiebie.

Po wielkich Miástách bywáć nie nowiná/
Ale w Lublinie naygorsza drożyná:

Chlebá

Chlebá y mięsá wszytkiego dość máło/
Nie dokupi się/ gdy w mieszku nie stáło.

Ten świát niewieczny,
Tym niestáteczny.

Eheu: ná świećie nie masz nic trwáłego/
Nie masz stałego/ nie masz poćiesznego/
Tu dźiećię kona/ tu drugie choruie/
Serce Rodźicow żal tyránizuie.
Szczęśliwśi (mowią) nie máiący dźiatek/
Dźiatki suchotá/ wielka boleść Mátek;
A ktorzy z sobą dźiateczek nie máią/
Przedźiwnie znowu mowiąc nárzekáią:
My nieszczęśliwi/ my dźiatek nie mamy/
Co dźiećię kocháć/ z nátury nie znamy.
W fráśunku świecki zayźrzy duchownemu/
To (mowi) żywot coż dokuczy temu;
Nie strapi dźiećię/ y żoná nie złáie/
Jeść/ pić/ w czym chodźić/ záwsze mu dostáie.
Duchowny záśie w swey zámknioney Celi/
Swiát fárbowány w oczách mu się bieli/
Pomyśli czáśem/ lepiey było w świećie/
Ná woli chodźić/ bać się Bogá przećię.
Zołnierz niewczáśem wielce zturbowány/
Często nárzeka ná Rycerskie stany/
Mowiąc/ szczęśliwy ktory w domu śiedźi/
Beśpieczny zdrowia/ y ták się nie biedźi.

Dziatki y Zoná / gdy Domatorowi
Dokuczą w domu / zayźrzy żołnierzowi:
Szcześliwy (mowi) ktory w woysku służy /
Ták sie nie strapi / wesoły zdrow duży.
Vbogi záwsze záyźrzy bogátemu /
Oby tá (mowi) mnie roskosz nedznemu.
Bogacz chćiwośćią gdy nápsuie głowy /
Zayzrzy uboższym (mowiąc) temi słowy:
Temu dał Pan Bog / że sie nie turbuie /
Ma sztuke chlebá / w pokoiu smákuie;
Przełożonemu prośći zayźrzą wiele /
Mowiąc my stoim / á on śiedzi śmiele.
A Przełożony śćiśnion trudnośćiámi /
Czesto nárzeka tákiemi słowámi:
Diaboł mnie (mowi) było wprawdźie potym /
Zyłem bez tego / dość w pokoiu złotym /
Y ták nie widze w czymby człowiek trwáły /
Co dźiś smákuie / w tym iutro niestáły.
Swiát Málarz / wszytko obrázy máluie /
Co raz przed człeká inny wystáwuie.

Gośćiniec Zonie z drogi.

Diaboł to nie mąż co był zá sto mile /
Gośćiniec przywiozł zá trzy złote tyle /
Tego kochánko kochay Meżá śmiele /
Ktoryć gośćincá ták przywieźie wiele /
Iż go za tyśiąc złotowych nie zbedźiesz /
W izdebcce ćiepłey / iák Páni uśiedźiesz /
Wodki

Wodki/ Dekoktu/ nápiieß ſie doſyć/
O tákiey rácżcie gośćiniec wiec prośić.

Wſzytko upada.

Eheu! y mury widze upadáią/
Potężnych Zamkow śiłą doſtawáią;
Twárde kámienie/ obraca ſie w ziemie/
A ty chceß przetrwáć glino/ ludzkie plemie.

Prętkie Weſele.

Pan Młody zieżdża/ gdy w nim korzyſtuią/
Pátrzćie Rodzice iáko poſtepuią/
Ochotá wßelka/ *viuat*, wielká wrzáwá/
Muzyká wßelka/ od tańcu kurzáwá;
Gdy Swáći glowy iuż pozágrzewáli/
Pan Młodzieniaßek dobrze ſie zápali/
Páymátká Corce każe ná młodego/
Miluchno pátrzyć/ uśmiecháć ná niego.
Kumki/ Sąśiádki/ wnet ſie poziezdzáły/
Rzkomo inßego Oycu zálecáły/
Swáći podpili temu uwierzyli/
Aby ná ſwoim przećie poſtáwili/
Do nog Rodzicom y Pánnie padáią/
Ey Xiedzá/ Xiedzá wołáć záczynáią/
A Páni Mátká rzkomo ſie gorgoli/
Że ßlub nie pretko/ bárdziey ná to boli/
Fláßy rzesiſto ná ſtoł każą ſtáwiáć/
Niegotowośćią poczną ſie wymawiáć;

W tym Ochmiſtrzyniá rzecze Młodźieńcowi/
Xiądz ieſt dáleko/ ſzliy koniá Popowi/
Pop/ álboli Xiądz przyidźie/ gośći wita/
Páymátka Popá/ po co Waſzmość pyta.
Rzkomo to Jey Mość o tym nie wiedźiáłá/
Ná co z Coreczką miluchno czekáłá/
Do ſzlubu záraz Pánne poſtáwili/
A o poſagu zmiánki nie czynili/
A ták Rodźice nie pretko coś dáli/
Jáko poſtáli/ ták ſię też wyſpáli/

Co ieſt Swiát.

Swiećie nieświtny/ ieden mágnes z ćiebie;
Kto bliſko ćiebie/ ćiągnieſz go do śiebie.
Swiećie nie świtny ieſteś iedná wedá/
Odrzuć/ w/ en: da: tá twoiá koledá.
Ná tych dwoch ſłowiech świát ſtworzyłeś Boże/
Żaden bez tych ſłow/ obeyść ſię nie może.

Prętkie krzćiny,
Z prętkiego Weſela.

Dobrze iuż teraz ná świećie powſtáło/
Że ſię przy ſzlubie koſztom zábieżáło/
Dźiśia weſele/ y dźiśia zmowiny/
Częſto w puł roku bywáią też krzćiny.

Sprawiedliwość prętka.

Dwoch ſię pobiie/ trzeći zá bol bierze/
Jeżeli ſłuſzna/ nie wierzę w tey mierze.
Chłop chłopá pobił/ Pan wźiął do kálity/
Chłopom przykazał/ milcz ty/ iáko y ty.

Chwałá Posłá.

Chwałą że Poseł pokoy postánowił/
Ale ten Poseł szkátułę odnowił/
Niech y Oyczyzna krzywdy znieśie srogie/
Coż gdy wywieżie Poseł skárby mnogie/
Zginie to w domu iego widźiem iáśnie/
Zła iskrá spali/ y sámá też zgáśnie.

Smierć iák czyta.

Już sie iák chcećie Mos Pánowie śmieyćie/
Tylko przestrzegam/ śmierć ná oku mieyćie/
Gdyż śmierć z Tálmutu/ po żydowsku czyta/
Chá/ chá/ chá/ na wspák niespodźiánie wita/
Pilnuiąc wilká/ á wilk przećię chwyta.

Chwałá Práwnego złego.

Chwałą że práwny/ źle spráwę wygráie/
Conceptu w on czás/ Pan Diaboł dodáie:
A coż tá chwałá po śmierći záważy/
Kiedy Mistrz Vczniá dość zá to przysmáży;
Pieniedzy/ złotá/ srebrá/ ma dość zgołá/
Coż iest/ ácz tucza/ gdy zábiią woła.

Trunek Białogłowski.

Piwo naylepsze/ á kryniczna wodá/
To Białogłowska niech piie urodá.
Miod/ wino/ ogień/ słomá Białogłowá/
Od ogniá słomá palić się gotowá;
Trzebá żeby się tego ogniá bali/
Wszákże nie dobrze/ gdy dom ogień pali.

Nie chodź ná piiánego.
Zal mi grzbietá twego.
Gdźie krzyk/ huk/ wrzáwá/ miiay Bráćie miiay/
Ná piiánych/ nie chodź z nimi/ nie podpiiay/
Przez dźień śie wádzą/ do wieczorá piią/
Kto wieczor przyidźie/ czesto tego biią:
Strzeż śie Zaiączku/ záwße liśiey iámy/
Tráfiß ná Lißke/ toć poßyie brámy.
O Pośágu.
Poiąłeś Bráćie nadobną dźiewczyne/
Wźiąłeś w pośágu puchowe pierzyne/
Z kitayki nawłok/ á czegoż chceß Bráćie/
Kiedy śypiaćie śmáczno ná bławaćie:
Ale śie nie śpi śmáczno ná Telićie/
Gdy nie máß zgołá pieniedzy w kálićie.
O Piiakách.
Ey: toć cnotliwy człowiek powiádáią/
Dobrzy piiacy piiaku przyznáią/
Wiec y nie pyßny/ idźie wßedźie z námi/
Wypiie káżde ktore my piiamy/
Rubáchá wielki/ wßytkiego pomoże/
Chwaliß niecnote/ niecnoto niebożę.
Tákći świat umie/ ośobliwie dźiśia/
Wilk Wilká chwali/ á Ryś chwali Ryśiá.
Wiek potomny.
Wedą iak widze łowią ludźi wędą/
Potomne wieki chwalić (mowią) bedą.
Agdźieß

A gdzieś potomny wiek/ ieśli nie w Niebie/
A tu zá czásem/ y nie wspomnią ciebie/
Niechayże wspomnią/ niechże wychwaláią/
Niechay do druku w Kroniki podáią:
Jeśli w Niebieski Káthálog nie wpisze/
Ach biádá/ biádá! chwałá prożna styße.

Iednáka rzecz.

Ow rzecze temu / żeś ty wziął Mießczánke /
A ia zás (mowi) wziął dobrą ßlachćianke/
A ten odpowie/ co tobie do tego?
Piy ty z krzyßtału/ á ia z śkłá prostego/
Wßák ieden trunek y smák w nim iednáki/
Ták dobre w mieście/ iáko ná wśi ráki.

Do tegoż.

Nie dziw sie temu/ ktory to znißczony /
Chcąc sie popráwić bierze z mieyskiey strony/
Temu sie dziwuy/ co to umie kopá/
Że dla niey Corke/ wydáieß zá chłopá.

Smierć Furyat wielki.

Nie máß gorßego nád śmierć Furyatá/
Miedzy piánemi nie máß oney brátá/
Gdy z piánicámi śmierć sobie doliwa /
Z káżdym ná zwáde sstráßliwie zárywa;
Ná tego mruga/ temu nosem kreci /
Fláßki/ kielißki / tłucze bez pámieći/
To sie do ßábli zá rekoiść bierze/
Pocznie przymawiáć/ tey y owey wierze;

To wąs

To was poćiaga/ námatßczywa czołá/
Káżdemu leżie w oczy iáko ſmołá.
Z pod łbá wywroći ſtráßnie w gore oczy/
Káżdego trąći/ gdy ſie w taniec toczy/
Ten mowi zágray; oná gráć nie káże/
Gdzie co obaczy/ ná śćienie wnet máże/
To z piſtoletow/ káże ſtrzeláć śmiele/
To ná podworzu koniem hárcow wiele/
To ſłowká (ſłowká) chwyta/ ináczey wywraca/
Czapkę ná głowie/ ſám y tám obráca;
Da chłopcu w gebe/ cudze ſłużki złáie/
Do tego wypił/ innemu oddáie/
To nie ſtáwiána/ mowi Pánie Bráćie/
Ja ſpełnił chyżo/ czemu to trzymaćie/
Brát ſpełni/ oná znowu mu dolewa/
Wßák (mowi) moiá gebá nie cholewá;
Wßytko to śmierći/ śmierći dokázuie/
Gdyż kto ták czyni/ śmierć to w nim ſpráwuie/
Rzatko tákowy kiedy śmierći minie/
Wßákże przy kuflu biedna muchá ginie.

Ktoś do Authorá.

A coż Wołyńku/ ſáłaty záżyłeś/
Z kiendziurno włoſki podobno utyłeś/
Cudzoziemſkiego probowałeś krzaku/
Káżdy przemiera/ kto przebiera w ſmáku/
Czemuś zápomniał/ co przypowieść nieśie/
Woł ći do Wołá/ Koń do Koniá rwie ſie.

Otoż

O toż to tobie/ tá ſáłatá włoſka/
Pámietay/ że to była pomſtá Boſka.

O ćichym Weſelu.

Gdy ſie twe gody ćicho odpráwiły/
Bodayżeć zá to krzćiny głośne były/
Bodayżeć zá to/ tá twoiá Práwicá/
W puł ćwierći roku powiłá Dźiedźicá.

Przeszli y teráźnieyśi ludźie.

Mowią/ iż przedtym ludźie lepśi byli/
Szczerzy/ nie hárdźi/ y prawdę lubili/
My teráźnieyśi temu nie wierzymy/
Gdy málowánych w czerni ich widźimy/
Teraz to ludźie/ á práwie Anyeli/
Młodź/ Pánny/ ſtárzy/ co żywo to w bieli/
Białać ná wilku ſkorá/ w Moſkwie biáła/
A poſtáremu cnotá bárdzo máła.

Smierć.

Ey śmierći/ śmierći: ćiągnieſz nas do śiebie/
Nie ieden by ſie odkupił od ćiebie.
Bogacze świátá/ dáliby Millony/
Gdyby w podźiemne nie wchodźili ſtrony/
Srebro y złoto/ dał by Akſámity/
Dałby złotogłow/ y drogie Telity/
Dałby Jego Mość y poſzoſne konie/
Rycerz ſplendory/ dałby z ręku bronie/
Oddałby drugi/ co tylko w komorze/
Dałby co tylko byłoby w oborze;

Dałby ubogi y ostátnią śiermiege/
Kiedy by śmierci nie dáłá mu ćiege/
Dałby w ostátku gdyby iedną kopá/
Nie żáłował by ostátniego snopá;
Jeśliby śmierci co potrzebowáła/
Dáłá by káżda/ co by tylko miáłá;
Już nie okupisz/ iuż pośiana niwá/
Muśi bydź zżeta/ kiedy przyidą żniwá:

Sędźia Ziemski.

Gwałt/ gwałt kto słyszy/ rátuy rátuy proszę/
Vmieraż Sedźia/ zátrzymay śie trosze/
Odchodźisz Sedźia źiemski iuż do ziemi/
Mow iák Sedźiego pretko mieć będźiemy.
Sedźia rzekł/ wszyscy Sedźiámi bydź chcećie/
Zá sto lat pewnie mieć go nie będźiećie.

Electia Deputácka.

Sześć mis do tego/ sześćdźieśiąt pułmiskow/
Sto flasz/ á tyśiąc do tego kieliszkow:
Liy/ przeliy/ czołem biy/ przed káżdym Brátem/
Jeżeli chcesz bydź Pánem Deputatem.

Author rádźi.

Niech nie pozwolą ná Páná Márszałká/
Byle nas Gośći doszłá słuszna miárká;
Niech Seymik zerwą/ á my káżdy z Gośći/
Zá Deputatá mieć będźiem Wászmośći/
Już będźiesz u nas naprzod Nominatem/
W lat kilkánaśćie potym Deputatem;

Jeśli

Jeśli z Wołyniá / tám nádzieiá ſłába /
Gdy koniá kuią / podnośi ſie żábá.

Mieſzkánie w niebie.

Mieſzkánia mowiſz dość u Oycá mego /
Przyimi mnie Pánie do naypodleyſzego /
Niech śmiećiem leże u prog twoich Boże /
Wſzák ćiern bydź może / tám gdźie śliczne Roże.

Mieſzkánie w Piekle.

Wſzák ná was mowią / tu Pánie nie ćiecze /
Ach ſtráſzne Piekło / tám ćiecze y piecze.
Naygorzey nedznym co burek nie máią /
Pánom iák kolwiek / co ſie pokrywáią /
Od gorącośći umbrą ſie záſłoni /
Tám wczás / iák owcom / kiedy ie wilk zgoni.

O Iármárku.

Zły mowiſz Jármárk / á dość Jármárk ſtały /
Gdy piány z niego / przyiáchałeś cáły /
Wten czás zły Jármárk / kiedy ná Jármárku /
Piánemu czeſto nádćináią kárku /
Weźmie kto w Jármárk Chmielá zá Fáktorá /
Potym ſie łupi / iák ná drzewie ſkorá.

Wielmożny o chleb prośi.

O chleb Wielmożny prośiſz Páná Bogá /
A ſkyrt rożnego zboża liczbá ſrogá /
Sam o chleb prośiſz / á chlebá żáłuieſz /
Nie dáieſz nedznym / wieſz z kogo dworuieſz :

Ty prośiß chlebá/ Pan ći dáie z niebá/
To też y tobie dáć drugim potrzebá;
Dał tobie wiele/ nie dla ćie iednego/
Száfárzem tylko ćiebie czyni tego:
Daway że nedznym/ gdyż was ieden ſtáry/
Pobierze ſkąpcow/ diabol po trzy pary.

Swiát co czyni.

Condiſcipułom tráfiło ſie w świećie/
Iż obáy byli ná iednym bánkiećie/
Ten co śiádywał/ wiec ná Mágiſtraćie/
Rzekł temu/ ktory śiedział ná Senaćie/
Bráćie/ lubośmy w iedney ßkole byli/
Wieß wzdy gdźie ćiebie/ á gdźie mnie ſádźili/
Czemu mnie teraz mieyſcem poſtponuieß/
Czemuß ſie ze mną w przod nie dyſputuieß.
A ten odpowie: nie dziwuy ſie zgołá/
Inákßa Bráćie u świátá ieſt ßkołá/
Swiát Compoſitie ták *de locis* dáie/
Ten wyżey śiedźi/ kogo wiecey ſtáie.
Ow záplákawßy/ ták rzecze do śiebie:
Swiećie nie świtny/ toż żyd wielki z ćiebie/
Pieniądze lubiß/ wßytko dla pieniedzy/
Godność/ y mieyſce/ dáieß pierwße predzy.

Iármárk.

Tárguieß drogo/ á drugiemu ßkodźiß/
Nie maß pieniedzy/ á dla nich odchodźiß.
Kłámaß gdy nie maß/ chceß zoſtáć przy chwale/
A bez pieniedzy błaznem ieſteś cále.

Szczęśćie y nieſzczęśćie.

Nie miey ſzcześćia iuż zá ſzcześćie/
Ni nieſzcześćia/ zá nieſzcześćie/
Czeſto bywa co dźiś ſzkodźi/
Alić iutro rádość rodźi/
A z czego dźiś śmiech przyimuieſz/
Z tego iutro lámentuieſz/
Wſpák ſie ten świát obraca/
Dźiś ſpoczynek/ iutro praca.

Swiát fárbá.

Ey świećie świećie/ iedne prożne fárby/
W godźinę śmierći/ nie pomogą ſkárby.
Fárbowny świećie/ dość ieſteś nie trwáły/
Aż ćiebie nie chce/ y ſtáry y máły.

Smierć.

Ehey! ná świećie/ co li to dla Bogá!
W káżdym momenćie/ nagla śmierći trwogá.
Jeden ſzáleiąc piány z koniá ſpádnie/
W drugim gorzałká záymuie ſię ſnádnie.
Wyieżdżaſz z chárty Mos Pánie ná łowy/
Z koniá ſzwánkuieſz/ raz śmierći gotowy/
Ná rekrácyą wyieżdżaſz ná łodźi/
Powſtáną wiátry/ wnet śmierći ugodźi/
Jedźieſz ná bánkiet/ z wielkiey zieżdżaſz gury/
Naſzelnik zerwan/ wnet śmierć zmyka ſznury/
Zwádźiſz ſię piány/ u nas nie nowiná/
Phnie/ ſtrzeli/ ráni/ wnet śmierći godźiná.

 Jdźieſz

Idźieß w lábirynt / wonne zbieraß źiołá /
Wąż w rekę zátnie / wnet śmierć iámy wołá /
Leżyß ná łożu / śiedźiß ná twym progu /
W noc ogień wielki / wnet śmierći z pożogu /
Wyieżdzaß w droge / w twey wielkiey potrzebie /
Zdyba łotr / zboycá / śmierć zdybáłá ćiebie.
Wstepuieß ná Prum / zły prum / woda grozi /
Wnet śmierć przewoźnik / ná on świát przewoźi.
Zchodźiß po nocy / minieß iedne pietrum /
Alić wnet sáme dotknieß śmierći centrum.
Idźieß po nocy / ná drodze loch / iámá /
Padnieß stráßliwie / wnet tu śmierći sámá.
Dußeyká smáczne pirußki gotuie /
A árßenikiem po wierzchu cukruie /
Alić w godźine po tákiey słodyczy /
Smierć / Doktor / wßytkich w tym ráźie uleczy;
Alboli czásem / kochána Hołubká /
Smierć nagle pretkie / poda tobie z kubká /
Náieżdza hurmem / zábiia człowieká /
Trudno opisáć / iák człek zchodźi z wieká /
A w pretkim czáśie / y iedney minuty /
Mieymy sie przeto wßyscy do pokuty.

Swiát.

Ey świećie świećie / co sie w tobie dźieie?
Ten opetány / ten z głowy ßáleie /
A ktoż od świátá názwan opetány /
Ten / ktory w látách / idźie miedzy Pány /

A kogoß

A kogoż ten świát/ szalonym ponośi/
Ten ktory prawde y krzywde swą głośi/
Paw głośno krzyczy/ gdy nie widźi Páwy/
Człek w utrapieniu/ gdy nie máſz popráwy.

Rzeczpoſpolita.

Rzeczpoſpolita/ Polſká ſie názywa/
Rzeczpoſpolita/ wſzytek świát obliwa:
Swiát śmierć oblewa/ ták śmierć nie użyta/
Wſzytkim ná świećie/ ieſt Rzeczpoſpolitá.

Swiát.

Jednym niedola/ drugim ſzcześćie płuży/
Brát/ Rodzonemu Brátu ſwemu ſłuży.
Jedneyże Mátki/ á nie iedney doli/
Jeden Syn weſoł/ drugi ćieſzko boli;
O świećie/ świećie! coś ty zá oſobá/
Jednemu kontempt/ drugiemu ozdobá/
Jeſteś Oyczymem/ y Oycem/ y Brátem/
Z złym/ y dobrym/ y Kumem/ y Swátem;
Z káżdym ty żyieſz/ ni ſkim iednák ſzczerze/
Ták iák Wołoſzyn/ ma z námi przymierze.

Iármárk.

Ná Jármárk drugi przyiedźie Fránćiaſzek/
Paſz zgolá groſzá/ cále prożny mieſzek/
Często takowy ná ſzcześćie podroży/
Weźmie pieniądze/ gdźie ich nie położy.

Kiedy głupi mądry.

Wiem żeś ty głupi/ á mądrym ſie ſławiſz/
Gdy po łáćinie przed głupiemi prawiſz/

A ty co práwiß/ ſam nie wieß co mowiß/
A ty też błaznie/ błazná nie zrozumiß.
Bądź zmysłu ſtałego,
Sercá weſołego.
A ná coż myślić/ ná coż ſie frásowáć?
Lepiey do woli Boſkiey ſie ſtoſowáć/
Co ma upłynąć/ to pewnie upłynie/
Co Bog obiecał/ y potym nie minie/
Jeśli też ießcze/ dziś iutro umieráć/
Ná coż ſie z myślą zbytnie rozpośćieráć.
Gośćie.
Mam Bráćie Gośći pełno w moim Domu/
Diaboł wie/ iák ſie przypodobáć komu/
Jeden pić niechce/ drugi piłby wiele/
Trzeći ieść każe dawáć ſobie śmiele/
Czwarty day dáruy/ toż co raz zmiánkuie/
Piąty ie/ piie/ y ießcze dworuie;
Ten k tobie mowi/ á ten znowu práwi/
Ten ſie porywa/ ow ſie ießcze báwi/
Jednego ſłuchaß/ drugi wąſem dmucha/
Diaboł wie komu wprzod náſtáwić uchá/
Naylepßy ieden/ ze dwiemá bieśiádá/
Z wielą mitregá/ wielą záwße zwádá/
Ciche záiączki w máłey liczbie chodzą/
Drapieżni wilcy/ kupą záwße ßkodzą.
Sąd zábawny.
Dobry Przyiaćiel/ drożßy ieſt nád złoto/
Ktory przeſtrzeże/ nie gniewáć ſie o to/ Prze-

Przeto Wielmożni Mośćiwi Pánowie/
Ziemscy/ y Grodzki *Iurati* Sędźiowie.
Pod sądy záwsze scześliwie spełniayćie/
Tylko kieliszki przed sobą żegnayćie;
Szláchtá śie zeydźie/ gdy długo czekáią/
Samem to słyszał/ że to wymawiáią/
Piią/ nie sądzą/ by złego wypili/
Tylko pozwáni tych słow nie mowili.

Złe czásy.

Ehey! złe czásy/ gdźie dáley nádchodzą/
Grzechy to násze/ grzesznikom nam szkodzą:
Ták wszyscy uczą/ y to wszyscy wiemy/
A postáremu codźiennie grzeszemy/
Ey czy nie lepiey poprzestáć niecnoty/
A żyć w sobodźie/ y mieć pokoy złoty.

Zołnierz doświádczony.

Kiedy stárszy ná piechote pozwoli/
Twego Rothmistrzu/ bierz chłopá od roli/
Rothmistrze sámi pieniądze bierzećie/
Z mężnym tym ludem/ dość dokázuiećie/
Co chłop to chop/ po wieprzu/ báránie/
Pretki to żołnierz/ zá rok na plác stánie/
W obozie trzy dni niebożetá byli/
Predko do cepow/ názad śie wroćili/
Dźiś cep porzucay/ dźiś ná woyne; mnogie
Rozpedźi kury/ tákie woysko srogie.

 Lekár-

Lekárstwo ná krzyż, ręce, y nogi.

Krzyż/ rece/ nogi/ poczawszy od głowy/
By nie bolály/ iest sposob gotowy/
Wszytek Post wielki/ z wieczora y z rána/
Paday o ziemie/ pod nogi do Páná/
Biy w ziemie głowa/ á ták bedzie zdrowá/
Chylay krzyż ná Krzyż/ receptá gotowa/
Paday ná rece/ tłucz ziemie koláni/
By nie bolály/ przez Rok sposob dány.

Wino.

Wino Wielmożnym/ nie ma cále szkodzić/
A kiedy noszą/ nie trzebá y chodzić/
Przećież Mos Pánie/ piyćie winá máło/
Grzech iest dla winá/ nośić ludzkie ćiáło.

Rádá zdrowa.

Pan wino piie/ y z winá boleie/
Rzecze do sługi/ czemu sie to dźieie;
Sługá odpowi: niech ia lege Pánie/
Ty mnie noś wino/ wnet boleść ustánie.

Smierć Páńska.

Ehey ! Mos Pánie/ Winográd wszczepiłeś/
Ziół wdźięczno wonnych rożnych násádźiłeś.
Sliczny Wirydárz/ coż kiedy śmierć woła/
Y winne groná/ rzucay śliczne ziołá.

Smierć Młodźieniec.

Máteńko ślicznych ták wiele sukienek/
Stroiow/ pośćieli/ rozlicznych płoćienek/

Koszul

Koszul niezliczných / nakłádłáś twey Corze /
Chceß mieć młodźieńcá do niey ná twym dworze /
Alić w momenćie / śmierć iedźie młodźieniec /
Wźiął ślub z Pánienką / zostáł cáły wieniec;
Stroie / sukienki / wszytko rzuca tobie /
Wszytkie koszule / tylko iedná w grobie:
Ná coż łzy leieß strumieniem w tey mierze /
Wßák źieć bogáty / kiedy nic nie bierze /
A Mátká rzecze: słußnie moie łkánie /
Gdy ták żon wiele / iuż tám złe mießkánie.

Poznánie z Zacnemi.

Izbá Poselska / Izbá Senatorska /
Trybunał głowny / wszytká rzeßá dworska /
Zeby ćie ználi / tákże postąp Bráćie /
Jeśli tyśiecy z kilkánaśćie maćie /
Pod czás publiki / záwße ná przemiány /
Ná bánkiet znáczny / proś te wßytkie stany /
Vyzrzyß / gdy káżdy ieść y pić nie bedźie /
Ták twoie poydźie głośno Jmie wßedźie.
Ták czyń codźiennie / z Pánámi záśiedźieß /
Byś był y błaznem / wiekßym potym bedźieß /
Kiedy przepiieß.

Sąśiecka zabáwá.

To á to tám iedzą /	Tym sie y tym biedzą.
Ták y owák chodzą /	Ták sie to tám rządzą.
Takie tám poiázdy /	Tákie to tám gazdy.
Tákie tám humorki /	Ták tám z nisczym worki.

Tákie

Takie to tám zwády/ Tákie tám bieśiády.
Tákie to tám czyny/ Tákie to tám winy.
Ták ludzi szánuią/ Ták drugich nicuią.
Ták to tám pobożni/ Ták ludzie ostrożni.
Táka to tám cnotá/ Táka tám robotá.
Tá zabáwá świátá/ Brát nicuie Brátá.

Do Melánkoliká.

Czemu melánkolizuiesz/
Czem się nie rekoliguiesz/
Wzdyć przypomniey tylo sobie/
Że nam wszytkim leżeć w grobie/
Jeśliś Pánem/ ieśliś sługą/
Wszák to wszytko nie ná długą/
Berlá z reku upadáią/
Wszytkie nedze koniec máią/
Wszytkim słonce oraz zchodzi/
Y nágim się káżdy rodzi/
Ják ná wszytkich dźień ten świta/
Ták do wszytkich śmierć záwita/
Dosyć z ćiebie/ gdyś zdrow bráćie/
Sto tyśiecy záwsze maćie.

Zła Mácochá.

Zły rzekł Syn/ Oćiec stáry nie umiera/
Wiec y Mácochy diaboł nie odbiera;
Alić Mácoche/ y Oycá śmierć bierze/
Y ty Synaczku/ gotuy się w tey mierze;

Y tám

A tám Mácochy złey/ zły y Syn nie zbedźie/
Wßák dobry z dobrym/ á zły ze złym śiedźie.

Służbá do czásu.

Dokąd chlebá z żytá było/
Dotąd śie Pánie służyło/
Dźiś że nie máß chlebá z żytá/
To też Panie z usług quitá.

Zabáwá Bisurmánıná.

Wydrzeć u wßytkich/ tá twoiá zabáwá/
Ty nie znaß Bogá/ nie znaß áni práwá/
Swiát wßytek pośieść/ twoy umyśl záwźiety/
Idźże iuż teraz ßátánie przeklety.
Rzući Bog pomśte/ piorun ná ćie śrogi/
Máchometowi czártu zetrze rogi;
Niech bedźie w zgodźie Chrześciáństwo cáłe/
Gdyż poiedynkiem/ kázdą złamie śtrzále.

Do zostáiacego w kłopoćie.

Nie ckniy sobie w tym kłopoćie/
Iutro nagi/ kto dźiś w złoćie/
Iák ich iest ná świećie wiele/
Niebeśpieczny kázdy śmiele.
Niech żaden nie tryumfuie/
Szcześćia nikt nie zákupuie;
Smutek czesto rádość rodźi/
Ná przemiány z sobą chodźi.

O Nieboszczyku.

Nieboßczyk pierwßy dość nábył wßytkiego/
A ty powtorny przychodźiß do tego/

Ták śię obraca twoiá wierna praca/
Jeden drugiego ná świećie zbogaca.

Medium tenuêre Beati.

Kiedy iuż Bráćia w ochoćie záhucza/
Contra medium, ni koći zámrucza;
Chcąc áżeby śię záwsze záczynáłá/
Ochotá cudza/ *medium* nie miáłá.
Gdyż iuż zá środkiem koniec nástepuie/
W cudzym to domu/ nie w swoim spráwuie.
W ochoćie ludziom w tym mizernym wieku/
Diaboł wie iák śię przypodobáć człeku/
Ma co ieść y pić/ przećie on dokuczy/
Kot ie mysz/ przećież y nád myszą mruczy.

O Zołnierskiey zapłáćie.

Zołnierz nieborak kilká lat choruie/
A drugi zá to rząd suty spráwuie/
Rząd nie rząd Bráćie/ zá cudze talery/
Nos Pánie Bráćie/ kupuiesz szpalery;
A żołnierz biedny/ wyglada w száłáśie/
Gorzkiey zapłáty/ przy wszelkim niewczáśie;
Owi śię trudzą/ ći biorą ich trudy/
Ták widzę skakáć/ iák zágráią dudy.

O Ptaku niepracuiacym.

Buia Ptaszek látá,
Prędka iego strátá.

Dziwne dwie rzeczy ná świećie widziałem/
W wielkim u śiebie podziwieniu miałem;
Człowiek

Człowiek w upale żnie/ pot sie z niego leie/
Ptak w zgore buia/ rzekłem co sie dzieie/
Czyli godnieyszy Ptaszek od człowieka/
Ten buia/ lata/ tego trapi/ spieká/
Ten nieboraczek dźwiga/ snopki nośi/
Ten o gotowy pokarm Páná prośi/
Biádá Ptaszkowi lubo buia biádá/
Dáremnie ginie/ kto dárem nie iada.

Z kim ieść.

Ná bánkiet ide ia do skrzywdzonego/
Ziem/ zpiie/ przećiesz dźwigne go dla tego.
By źle wygráli nie iadam z tákiemi/
Z fránty/ z drapieszczy/ sercem niesytemi.
Ná moim mieyscu/ niechay tám ie táki/
Zeby pámietał dobrze żołte fláki/
Zeby porádźił w złey spráwie przy trunku/
Nie żądać owcá/ od wilká rátunku.

O pracy ludzkiey.

Dobrze by dobrze/ ná świećie chorowáć/
Gdyby ná támten świát nie ápelowáć/
Ale to prácuy/ y choruy człowiecze/
Nocy nie wsypiay/ krwáwy pot wyćiecze.
Ali w momenćie/ áż w iedney godźinie/
Coś zebrał/ wszytko iák wodá upłynie.

Zmowiny stárego z młodą.

Kiedy Młodźiuchne zá Stárcá zmawiáią/
Zá Stárym Swászki dobre słowo dáią;
Mośći=

Mośćiwa Pánno / weźmie diabol iego /
  A ty z pieniedzmi poydzieß zá młodego /
A młoda mowi: Amen day to Pánie /
  Wole kurczątko / niż kure w ßafránie.
Stáremu młoda / iákby do kożußká /
  Z ſtárych ſkur przyßył / młodziuchnego ſmußká.

O Deputáckiey Elekcyey.

Liſty rozpiſáć / wielki bánkiet ſpráwić /
  By ubogiego ßtuki chlebá zbáwić.
Remiſſa poydźie / ná to náważyłem /
  Aby w oſtátnie uboſtwo wpráwiłem /
Nie bedźie záczym / rad nie rad porzući /
  A czás zá czáſem / żywot mu ſie ſkroći;
Bym wßytko ſtráćił / á dokaże tego /
  Ze ten táki ſyn nie weźmie niczego.
O pewnie wßytko ſtráćiłeś / gdy duße
  Stráćiłeś wiecznie / przyznáć tobie muße.

O Chmielu chmielu!
Czyniſz głupich wielu.

Coś ſie dźiwnego w tym chmielnikim dźieie /
  Gdy człowiek ſobie głoweczke zágrzeie;
Ták wiec rozumie / iżby ſwoią śiłą /
  Tego owego / iużby ſie wybiło /
Nikt przy nim / tylko chmiel onego ſtroná /
  Lubo nayſtábßy dochodzi Sámſoná.

O Kár-

Sum Melchioris [illegible]

O Kárczemniku.

Piy tydźien cáły,
Affekt niestały.

Piy tydźień cáły / Pánie Kárczemniku /
Bedźiesz przyiemny dokąd bedźie w liku /
Skoro przepiiesz ná łeb wypchną z ſkárczmy /
Milczysz iák błazen / á mowiąc nie wárczmy /
Z pieniedzmiś krzyczał / á nic nie mowiono /
Bez groszá milczysz / á przećie wypchniono.

O záwiozáney po chmielu głowie.

Kto chmiel przespawszy w záwiązaney głowie /
Dwie ma przyczyny Mośćiwi Pánowie /
Jeśli kupował / bol w głowie z frásunku /
Jeśli pił dármo / że dźiś nie ma trunku.

Zywot naylepszy.

Mizerny żywot / często żołnierzowi /
Mizerny żywot / y Gospodarzowi /
Zołnierz nieborak / od koni odpádnie /
Gospodarz biedny nátrápi sie snádnie.
Syn / Zoná / zmiera / láment serce porze /
Nie mász żywotá nád żywot w klasztorze /
Chwali świát Klasztor / á świátowy przećie
Z Klasztorá uszedł / y żyie ná świećie.
Nákarm ty wilká / niech popuśći pásá /
A wilká ćiągnie náturá do lásá.

M Smierć.

Smierć y Senatory,
Rzuca ná doł z gory.
Senator wielki / stolec ma wysoki /
Nie pátrzysz śmierći / w doł rzucasz głeboki;
Dopiero śiedział w Senaćie ná krześle /
Alić názáiutrz trunne robią ćieśle /
Strąćiłáś z krzesłá / śmiáłaś / day go kátu /
Gwałtownie bierzesz przed Krolem z Senatu;
A śmierć odpowie; mam ták wielkie wole /
Bierz Senatorá / bierz śmierći y Krole.

Smierć Hetmáńska.

Pátrz / Hetman wielki dźiś trzymał Buláwe /
Wydárłáś śmierći rzućiłáś pod łáwe.
Ey przećiesz śmierći obyczáynie z Pánem /
A zwłasczá z wielkim walecznym Hetmánem.
Widźisz że Woyná / potrzebá Hetmáná /
A śmierć odpowie: niech idźie do Páná.
A moy Pan mowi / ma Sceptrá / Buławy /
Jeśli był práwy / doydźie w niebie sławy.
Jeśli zá niego ćiężył chłopá żołnierz /
W Piekle Buławá / y Soboli kołnierz.

O Pogłownym Wołyńskim.

Dali Bog prawdá / pochlebowáć szkodá /
Już teraz lepsza chwałá Bogu modá /
Że iuż głow swoich nie okupuiemy /
Tylko Podymne od dymu dáiemy;
Przedtym po diable / y okupowáli /
A okupione Krymcy głowy bráli.

Rádá

Rádá z kim przepić.

Dobrze to dobrze/ z Pány przepić cále/
Gdyż kiedy nędza/ y groszá omále/
Co z tobą pili/ doydzieß do nich tyle/
Ten zá pięćdziesiąt/ á ten zá ſto mile/
Ow da trzy große/ ten ßoſtak/ ten złoty/
Nie będzieß ganić tey ſwoiey ochoty.

Zywot w Mieśćie.

Ten kram Ormiánſki/ ma wielce bogáty/
Ten ma bogátßy/ ma drogie bławaty/
Ten rożne futrá/ á ten ſukiennice/
Ten korzennice/ ći rożne kramnice/
Ten piwá dáie/ ten ßynkuie miodem/
Ten wodką/ octem/ ten gotowym ſtędem.
Ten śiánem zbożem/ ten tárguie ſolą/
Drugie bez pracy/ ſobolámi wolą.

O Przednieyſzych Szálbierzách.

Przednieyßych żydow dość ßálbierzow liczą/
Náſi niektorzy/ od żydow ſie ćwiczą/
Ju[illegible] iákożkolwiek/ przećieß winni żydzi/
[T]ak czyni drugi/ iák drugiego widzi/
Zydz. ßálbierze/ u żydow trzy kwarty/
V náßych gárniec/ prawdá to nie żárty.
Pátrzay żyd ßálbierz/ kwarty nie doſtáie/
V náßych gárniec/ to náß więcey dáie.
Diſcipułowie Mágiſtrow przechodzą/
Liſzká fránt/ Wilk fránt/ z nátury ſie rodzą.

Czub.

Przyſtoiniey w czubie chodźić cudney klácze/
Niż gdy ſzpetulá Páni w czubie ſkácze/
Ładniey ná głowie kutas wiśi ſzkápie/
Niż polityki w tobie ſtárey gnapie.

Wabik.

Wabiſz wabiku/ podſpodym podſpodym/
Nie ſtárym mowiſz/ ále tylko młodym/
Nie zdużyſz Dámo/ dáremne wabiki/
Gdy ulećieli z krzyneczki groſzyki.

Czym żyią Pánowie.

Náder Wielmożni pokarm z Mátki maćie/
A czemuż Dźiatki o Mátke nie dbaćie.
W niewolą Mátke Biſurman zábiera/
Ey źle dźiećiećiu/ gdy Mátká umiera.
Szkátula mámká/ pokarmić nie może/
Gdy Mátká włośći/ Miáſtá/ w popioł zboże.
Mácochá wáſzá/ bedą wielkie dźiwy/
Poſtronne Páńſtwo/ kiedy was wyżywi.
Ey cni Synowie/ cney Mátki/ cne dźiatki/
Czyli to was wſtyd/ źiemi wáſzey Mátki/
Wſzyſcyśmy ludźie; á nieme zwierzetá/
Zwierzetá wſzyſcy/ á ptaki ptaſzetá.
A gdźie trup bedźie/ nie tylko orłowie
Do tegoż trupu/ y wſzyſcy ptaſzkowie.
Trup dano ptakom/ á nam pokarm z źiemie/
Wſzytko maſz z źiemi/ co maſz ludzkie plemie.

Wezmą

Wezmą nam ziemie/ wezmą Mátke náſze/
Z pułmiſki pokarm/ y z napoiem flaſze:
Ehey! cny Synu pátrzay co ſie dźieie/
Już iuż dźiś umrzeć/ gdy tak Mác boleie/
Bolu do bolu Mátce przydáiemy/
Y Mátke zgubim/ y ſámi zginiemy.

Spráwá zá Dworem.

Mos Pánie Kumie mowiſz w Trybunale/
Nie pretko ſpráwy przypadáią cále/
Alec Kumeyko pewnie y zá dworem/
Spraweczki náſze idą dość uporem.
Y do południá ſprawká tám ſpác muśi/
Wárſzáwá mieſzek/ ni wilk owce duśi/
Day ſzláchecкiego/ Aktor podpić woli/
Sądowym náliy/ *me tangere noli*.

Zkąd ſzálbierze.

Piſmá/ Rzemioſłá/ iezykow poſtronnych/
Swiát uczy/ widząc ktorych ná co ſkłonnych.
A do ſzálbierſtwá kto ludzi wpráwuie/
Diabol Pan Doktor/ te chryie diktuie.
Dá máterye/ człek ámplifikuie/
Pan Doktor Diabol potym popráwuie.

Przykałd Pokory.

Prawdźiwie powiem/ á nie żadne fráſzki/
Pánie/ Pánienki/ tákże młodźieniaſzki:
Weſpołem z ſobą golutenkie ſtali/
Dla czego by to/ gdyśmy ſie pytáli/

Odpowie: iedenn ták ná to máluie/
Niech człowiek pátrząc/ załośnie ſumnie.
Ze nágo wyßedł/ y nágim ſie wroći/
A diaboł inße myśl do ſercá rzući/
Siatki ná ptaßki/ te oczom zarzuty/
Pátrzyć w zwierćiádło nie ieſt dla pokuty.

Piwo w Wárſzáwie.

Szláchecłkie piwo/ tym drożey przedáią/
Co chłop/ co ßláchćic/ niechay chłopi znáią.
Dármo ßlacheckim to piwo miánuią/
Nie poßláchecku po nim ſie ſpráwuią.
Potężnie piią to piwo Mázury/
Nie ieden tráfi/ iák świniá do dziury.

Pan y Zebrak.

Nedzny przychodzi/ day mi Pánie czego/
Pan odpowiádá: *charitas ab ego.*
R ia bym też wziął/ nigdy nie mam dośić/
Day y podárny/ zwyczay u mnie prośić.
R ták Pánowie ſą wzáiemnie tácy/
Ci iáko y ći/ nießcześni żebracy/

Author do śiebie.

Ach nießcześliwa/ nießcześliwa doli!
Wnętrznośći w żalu/ á ſerce dość boli/
Duch moy ſtrapiony/ ledwie we mnie dyßy/
Już ku pułnocy/ daycie daycie ſłyßy;
Biádá/ ách biádá! wołáć wy będźiećie/
Ktorzy tych śierot rátowáć niechcećie.

Dwor

Dwor y Woysko.

Masz widzę wielką do dworu ochotę/
Masz kátá po co/ widziałem hołotę/
Przy drzwiách/ ná bramách/ y w sámym pokoiu.
Náguchno stoią/ bez kordá/ bez stroiu:
Wolisz do woyská/ iuż tám nie fałszywych/
Nie málowánych/ uyzrzysz gołych żywych.

Seym.

Wárszáwá ná to bárdzo utyskuie/
Ze rok po roku/ Seym się odpráwuie/
Lecz utrapiona Oyczyzná nie śpiewa/
Gdy ten Seym skutku dobrego nie miewa.
Ey czy nie lepiey/ poniecháć prywaty/
Wsi/ Miast/ krwie ludzkiey nie widzieć utráty.
Zá ieden hálerz z Czyscá nie wychodzić/
Ják z Piekłá wynisć/ kiedy wszytkim szkodzić.

Erit anima tua, pro anima eius.

Vtrzymay tego/ rzekł Prorok Krolowi/
Gdy nie utrzymasz/ duszá twá odpowi/
Mogę utrzymáć ia kmiotká w pokoiu/
Mogę utrzymáć tego/ ktory w gnoiu/
Mogę utrzymáć ia ukrzywdzonego/
Mogę utrzymáć/ dość utrapionego/
Mogę utrzymáć/ ktory sądu prosi/
Mogę utrzymáć/ ktory krzywdę głosi.
A nie utrzymam/ kłádę duszę moię/
Zá utrapienie/ utrapiony twoie.

Przeszły

Przeszły y teráźnieyszy czás.
Miástá y Zamki/ wałem obwodzono/
Dźiś figátele/ tylko wystáwiono/
Do dálszey od nas mowię to kráiny/
Gdy u nas biorą/ tám tylko nowiny/
Niech się kto gniewa/ prawdę przyznáć wolę/
Zniec/ zząwszy iedne/ drugie zżyna pole.

Figle.

Mowią/ że przedtym tych figlow nie było/
Teraz ná figle pátrzyć nam iest miło/
Figle w pokoiách/ figle w stroiu/ w mowie/
Figle w poiezdźie/ figle w końskiey głowie;
Figle w napoiu/ w potráwách dość wiele/
Jeść y pić máło/ tylko figátele/
O świećie świećie! figlámi dźiś żyiesz/
A ty bez figlow wilku nie utyiesz.

Fortel.

Fortec fortelem potężnych dostáią/
Fortelem Miástá/ y Wśi nábywáią.
Fortelem łáski u Pánow nábędźiesz/
Ná mieyscu stárszym fortelem uśiędźiesz;
Fortelem żonę nie rowny poymuie/
Fortelem w igrze rożney tryumfuie:
Fortelem w sądźie złą spráwę wygráiesz/
Fortelem sumki ná kártę dostáiesz/
Fortelem Pánny czystośći zbáwiłeś/
Bliźniego twego fortelem stráćiłeś/

Forte-

Fortelem Száfarz wychodźi z ſtáſunku/
Fortelem Kupiec nábył ſukná/ trunku/
Fortelem z turmy wyſzedł z ćieſzkiey wieży/
Fortelem czeſto zawody wybieży.
Fortelem z częśći Brát Brátá wyſádźi/
Fortelem práwny źle wygráć poradźi/
Zá ſortel fortel/ zá te złe fortele/
Fortelem diabol bierze ludźi wiele.
Fortelem liſzká do śćierwá przychodźi/
Fortelem kulą w liſzkę/ chłop ugodźi.

Cudza Ziemiá.

Do cudzey źiemi wyieżdzaſz ſwey ſtrony/
Z pieniedzmi iedźieſz Pánie do twey żony/
A iák tyśiączkow iuż cále nie ſtánie/
Wnet ći tá Jey Mość rzecze Mośći Pánie/
Bogáctwo miłość/ gniew uboſtwo rodźi/
Y náſze miłość dźiś defekt rozwodźi.
Ták z cudzey źiemie/ te mądrość wynieśie/
Y Wilk ći (mowią) nie umie nic w leśie.

Páłác.

Páłác budujeſz inwencyą chćiwą/
Wáłem wieś obwiedź/ by iák nie do chliwá/
Pretki zbiegł Scythá/ przyznáć tobie muſze/
Gdy to uczyniſz/ zbáwiſz wielu duſze.

Rzecz nowa.

Wedruiąc/ ten świát ieſzcze nie widźiałem/
W Wárſzáwie widząc prawdźiwie pytałem.

Co zá osoby ná Pálácách stoią/
Odkryte członki/ Bogá się nie boią.
Powie mi ieden/ wárte to stáwili/
Vbránie spodnie koszule/ przepili.
Jam rzekł/ Mos Panie/ zła to spráwá táka/
Chowáć ná dworze tákiego piiaká.

Nowe Páłáce.

Jedne Páláce inż się ruinuią/
A drugie wielkim kosztem eriguią.
Erigowáne ślicznie prożne stoią/
Ach Páná Bogá ludzie się nie boią/
Czyliś nie lepiey/ budowáć szpitale/
W nich/ utrapionym dáć viuende cále/
Szpital buduiesz/ Páłác wieczny sobie/
Buduiesz w Niebie/ tám żyć wiecznie tobie.

Páryż.

Prości Mázury we Fráncyey byli/
Gdyż się w Páryżu sztuki náuczyli.
Z workó pieniądze/ á z Páryżá ziemie/
Wywoziśz sztucznie Mázowieckie Plemie.
W wozie ná spodzie miedzy deszki dziury/
Nim z sypie ziemie/ ubedzie puł fory/
Podnosi deszki/ ták ziemie ubywa/
Mázur Fráncuzá dziś widzę odrwiewa.

Zła Mátká y dobra.

To Mátuleyká/ iedná Dobrodzieyká/
Kiedy nas dziatki do piersi przymyka.

To

To Mátuleyká / ſerce iedno náſze/
Kiedy nam dáie/ potym mleczney káſze/
To Mátuleyká / dość mamy ſukienek/
Sreberká/ złotá/ rozlicznych płoćienek/
To Mátuleyká/ ták koſzt ná nas kłádnie/
Do ſzkoł/ do woyſká/ wyprawuie ládnie;
Prze Bog/ Mać zá Mąż poſzłá/ mamy Tátká/
Diabol nie Oćiec/ diabol to nie Mátká.

Lepiey ze Lwem ná Puſzczy,
Niżli z złą Zoną.

Och! och! ktoś wołá/ toć mie ſerce boli.
Zyć z Lwem ná Puſzczy/ niż z złą żoną woli/
Ey day go Bogu/ toć nieſzczeſna chwilká/
Spiſz w leśie/ poyzrzyſz/ áż tu wilkow kilká.
Spiſz Mężu tego/ ná puſzczy nocuieſz/
Puſzcza świát/ nocleg z żoną odpráwuieſz.
Ey day go Bogu/ świát wielki zwierzyniec/
Spiſz/ tu ſie porwieſz/ áż ſtráſzny Odyniec.
Spiſz Mężu tego/ áż Odyniec chwyta/
Czyli zła żoná/ zebem ná ćie zgrzyta.
Ey day go Bogu/ świát puſzcza ná wieki/
Spiſz Páśieczniku/ Niedzwiedz do páśieki;
Spiſz Páśieczniku/ oſobliwie ſtáry/
Alic tu tłucze woſk y z miodem iáry.
Ey day go Bogu/ tu nád wſzytkie trwogi/
Spiſz w Puſzczy człecze/ zdybał ćie Lew ſrogi;

Srogi nie zrogi/ rzadki Lew ná świećie/
Gniew srogi z rogi/ iest w káżdym Powiećie/
Y w káżdey włośći/ wiecey w káżdym mieśćie/
Miedzy tyśiącem gorsze nád Lwá dwieśćie.

Do tyśiączney Zony.

Kto tylko żony szuka z tyśiącámi/
Szuka z rogámi diabłá/ Pan Bog z námi/
Weś to/ co tobie serce twoie każe/
Kto źle nápisze/ chce zmázáć/ nie zmáże.

Do Piecá.

Ey/ piecu piecu/ ty chłodny nie grzeiesz/
Głodna miłośći w sercu tylko tleiesz/

Do Swiecy.

Pátrz świecá w koło dość iásno goreie/
Przećiesz we środku knot w świecy ćiemnieie.
Ey świeco świeco/ obłudna miłośći/
Swiećisz do kołá/ wewnątrz pełnáś złośći.

Do Wdowy z Synámi.

Włoż reke miedzy młynowe wrzećienie/
Włoż pod grobowe szyie twe kámienie/
Weś sobie Wdowe z wielkiemi synámi/
Sćisnąłeś szyie twoie powrozámi/
A wziąłeś z dźiećmi/ wziął ná szyie kámień/
A świát nie szczyry/ śpiewa tobie Amen.

Zoná od Bogá náznáczona.

A coż to piszesz Póèto zuchwále/
Kámieniom/ stryczkom/ rownasz żone cále/
Ey boy

Ey boy ſie Bogá/ wßák wieß że to żoná/
Dobrali: złali: z niebá náznáczona.

Author odpowiáda.

Przeznáczył Pan Bog przed ſtworzeniem świátá/
Zá dobre dobrym/ zá złe złym zapłátá/
Zoná cnotliwa komuż przeznáczona/
Dobremu Mężu ná głowie koroná/
Gdy złemu dobra/Bog tu dobrym płáći/
Zá máłe dobre/ zá wielkie złe tráći/
Gdy zła dobremu/ czyśćiec tu odbywa/
Tak zła y dobra z gory żona spływa/
A gdy zła złemu wßák to nie nowiná/
Tákowa pará/ tu piekło zaczyna.

O Kártách y Membranách.

Gdy nápełniona membrány ßufladá/
Wten czás mießkowi biádá/ wieczna biádá:
Dáieß ná kárte/ prawdę przyznáć wolę/
Nim to odbierzeß/ kárte ziedzą mole/
Nießczeſna lichwá/ nárobiłá lichá/
Lichwá dług ziada/ ni wilk owce z ćichá.

Wieczność ná źiemi.

Opływaß Pánie dość obßerną włośćią/
Arendę pußczaß/ kupuieß wiecznośćią.
A my ubodzy z tego ſobie drwimy/
Ná dożywoćiu tu wßyſcy śiedzimy.
Swiát dożywoćie nam wßytkim zápiſał/
Ktoby tu wieczność miał/ tegom nie ſłyßał.

Do nowego y codźiennego.

Chćiałbyś codźiennie widźieć coś nowego/
Smierćiś zápomniał/ co iest codźiennego/
Pomni Cesárzu/ pomni Krolu y ty/
Hetmánie/ Pánie/ Wodzu známienity.

Pieniadze u Pijakow.

Zákopasz w źiemi/ to iuż to nie twoie/
A wyimiesz z źiemi/ złodźiey pogotowie/
Złodźiey ukrádnie/ srogi ogień spali/
Lotr Scytá weźmie/ á sąśiad oddali.
Dobrześ wy dobrze/ piiacy dźiáłaćie/
Gdy w gárdło swoie pieniądze chowaćie.

Rzecz cudowna.

Ná rzecz cudowną człeku pátrząć miło/
Kálcedan w oku/ cudowne to dźiło.
Miał ieden z tákim cudem śliczną żone/
Wiec ná zwyczáyną pátrzyć wolał strone.

Przestrogá.

Nie pusczay bydłá bez rożku do groszku/
Nie bierz zá syná Ruśiná ty Włoszku/
Zoná Przyiaćiel dożywotni Włoski/
Jest to Ruśinie ná ćiebie bicz Boski.

Zła Zona.

Z przekletą Zoną/ gdy sie Meżu zwádzisz/
Ták złośćią żoną/ iák z złą szkápą rádźisz/
Szkápe złą biiesz/ zwykłá wzad poćiągáć/
Możesz złą żone złey szkápie przyprząigáć.

Swát-

Swátstwo y Posag przed slubem.

Dußeyko Kumke podle śie posádźić/
Kumeyko prosim/ chćiey w dom náß prowádźić/
Grzeczny to człowiek/ w domek náß życzymy/
Ießcze przed ślubem posag wyliczymy.
Zieżdza Pan młody/ áliści po ślubie/
Ze nic nie bierze/ zá głowe sie skubie/
Strzeżćie sie tákich/ co wprzod oddáć máią/
Gdyż tácy czesto/ potym nic nie dáią.

Hiberná.

Hi/ hi/ hi/ hi/ hi/ włásne są to śmießki/
Przez te to śmießki/ skurczone są mießki/
Ber/ ná żołnierzu/ to pánuie w woysku/
Alec Hiberná/ iuż to nie po moysku/
A zwłaszczá kiedy ießcze ná delatách/
Nim sie powroci/ chodź żołnierzu w łátách/
Lepiey wam było w Polßcze ná kiełbásách/
Niżeli teraz zostáwáć ná pásách/
Y was ná pásách/ iuż pásy opádły/
Hibern nie zwożą/ boday diablá ziádły.

Przed czásem sądźisz,
Od prawdy błądźisz.

Tákowy ktory życzy lepiey sobie/
Widźi sie czesto w gorßey wielce dobie/
Ktory po dobrym lepße obiecuie/
Y ná tym dobrym co iuż ma ßwánkuie/

Ießcze

Ieszcze przed spráwą/ á iuż tryumfuieß/
Zboże nie żete; Ty wory gotuieß.
Spuśćić śię lepiey w tym ná Boſkie wole/
A niechay prawdá w oczy nas nie kole/
Iezeli ták ieſt/ czemuż ták nie czynić/
Nie ieden potym zwykł ſam śiebie winić.

Do Czeládniká poiedynkowego.

Poty śię Pánie ſłużyło/
Dokąd w mießku ießcze było/
Teraz że iuż w mießku dźiurá/
Sam Pan Pocztarz/ lużny ćiurá.

Niedoſtátek ćierpieli,
Ktorzy złoto mieli.

Wielki cud wielki/ iż łákną bogacze/
A náſyceni ubodzy oracze/
Tym Bráćißeyku/ ieſt ták drugi głupi/
Dość ma/ á żal mu kupić/ y nie kupi.

Niewcześne Dźiećię.

Niewcześne Dźiećie nie w czás śię rodźiło/
Gdy u Rodźicow nic w mießku nie było.
Trudno koßt łożyć/ w Kumy wołáć Dźiádá/
Tám dźiećie chore/ gdźie mießkowi biádá.

Przeſtroga do tego.

Maßli co zácząć/ wprzod ráchuy śię z mießkiem/
Ná krzćiny trzebá pić wino kieliszkiem/
Wprzod rozſyć miodu/ poßli po Węgrzyná/
Niechże iuż dźiećie w ten czás śię záczyna.

Do ſtę-

Do stękáiącego.
Wolisz przycierpieć chwilę/
Niż do Piekłá zbłądzić mile.
Mile nie mile zbłądziß/
Zbyt źle ktory się tu rządziß.
Tu są doczesne kaleki/
Tám stękáć złemu ná wieki;
Swiát się ná czás w oczách kręći/
Piekło y śmierć miey w pámięći.

Gdy stáry umiera,
Rozum młoda przybiera.
Ießcze żyw stárzec/ młodziuchna iuż woła/
Dobrodziey skonał/ ćiało omyć zgołá/
Stáruszká myią/ á Iey Mość w komorze/
Czerwone złote/ z ßkáplerzá wyporze:
Ná mieyscu złotá/ wiáneczek záßyłá/
Zbior/ złoto/ srebro/ z młodziuchnym pożyłá.
Z młodziuchnym miáłá młodziuchna zabáwę/
Pás nowy w głowę/ á stáry pod łáwę.

Przestrogá do tego.
Pánowie stárzy młodym nie dufayćie/
Zá duße wáße zá żywotá dáyćie/
Nie tylko stárey/ lecz y młodey dußy/
Zmárłey zápomni/ gdy ią żywy rußy.

Wiek nász.
Ey lecąc lecą iák Ptak lata látá/
Nie nápátrzyß się mizernego świátá.

O Dziś

Dźiś śie národźiß w lat śiedmdźieśiąt z chodźiß/
Iákby to z izby/ do izby przechodźiß.

Taniec.

Ostrożnie Kumie tańcuy miedzy Pány/
Ani pociągay cudzey zá koláný/
Vkole często bez rożne to bydło/
Pociągnie lißká wnet zá ßyię w śidło.

Páłác wygodny.

Szláchecki piwo w Wárßáwie gdy piłem/
Do wygodnego Páłácu wstąpiłem/
Dostátnim koßtem dość erigowány/
Odemnie żołto w on czás málowány.
Ják śie koßt temu co łożył náddarza/
Ták trzebá było tákiego Málárzá.

Swiát.

K miły Boże coli ten świát umi/
Iednych wynośi/ drugich ná doł tłumi.
Iedni w młodośći ni ptacy buiáią/
Inni w stárośći niewoli doznáią.
Niedośćignione sądy twoie Pánie/
Gdy nád mniemánie człowieku złe stánie/

Szelęzne.

Poßuśno ieźdźiß/ talery tośuieß/
A po ßeleżnym bydź sobie miánuieß/
Pokorá miła ták śie uniżyłá/
Że zá ßelągi talerow nábyłá.

O Exá-

O Exáktorách Szelęznych.
Teraz ſie Dziadow wiele namnożyło/
Że po ſzelągu y Pánom brác miło.
Wierzę Nos Pánie/ prawdziwie dość wierzę/
A po ſzelągu wiele ſie nabierze.
Czerwony złoty ważny urząd maćie/
Przecz do ſzelągá Pány ſie rzucaćie.

Czopowe.
Lepiey niż z Włośći intraty gotowe/
Szelęzne wſzędzie y drugie czopowe/
Da ſześć tyśiecy/ żydom árenduie/
Zá dwoie tyle pátrz iáko ſzwánkuie.
Nie twoiá Pánie/ nie twoiá do czopá/
Jeſt to powinność żydá álbo chłopá.

Quit in duplo.
In duplo chłopu Poborcá gdy rzecze/
A chłop co prędzey precz z izby ućiecze/
Czemu ućiekaſz/ gdy w śieni pytano/
Po proſtu (mowi) w to mi dáć kazano.

Swiát.
Swiećie świećie co to robiſz/
Jednych ſzpećiſz/ drugich zdobiſz/
Jednych ſmećiſz/ drugich śmieſzyſz/
Tych przeklinaſz drugich ćieſzyſz/
Tym ſtáć każeſz/ drugich ſádziſz/
Jednych iednaſz/ drugich wádziſz/
O 2 Jednych

Jednych grzeieß/ drugich ziąbiß/
Jednym całkiem/ drugim drobiß/
Jednych poiß/ drugich morzyß/
Tych w bespieczaß/ á tych trwożyß/
Jednych karmiß/ drugich ſußyß/
Tych wynośiß/ drugich kruszyß:
Swiećie świećie/ toś fránt przećie/
Kiedy groſzá páß w kálećie/
Nie pozwalaß kupić czego/
Pierwßy ia nie chwale tego.

Seymik.

Ná Seymik Bráćie wßyſcy ſie ziezdzaymy/
Gdy nie w Kośćiele/ w goſpodźie ſie znaymy;
Wiec iákożkolwiek/ przećieß ſie znáć trzebá/
W Kośćiele ręki/ w goſpodźie dáć chlebá.

Poznánie w Kárczmie.

Kiedy to z grzecznym ná kárczmie poznaß ſie/
Ledwie ná nogách czáſem otrzymaß ſie:
A czeſto bywa/ że człowiek z nog ſpádnie/
W kárczmie przy trunku poznáć ſie dość ſnádnie.

Przywitánie ná Seymiku.

Już mnie Mos Pánie ſto rázy witaćie/
A do goſpody ſwey nie upraßaćie/
Czapki ni ręki pewnie nie żáłuie/
O mießek idźie/ niech nic nie kupuie.

Filozof w Kárczmie.

Filozof w kárczmie ſtánął/ á chłop huczy/
Filozof chłopá kiiem dobrze uczy.

Jeſt

Jest *Actualis cognitio* chłopie/
Zebyś pámietał/ iż biią przy czópie/
Datur de nouo chłop tráfił z przypadku/
Filozofowi da kiiem po zádku;
Y rzecze kniemu: iest to nowa sztuká/
Ták bić mądrego/ iák mądry nieuká.

Author do śiebie.

Byłem Philozof/ lecz teraz zwietrzáły/
Vmiem coś przećie/ gdy dzban winá cáły/
Przy twey ochoćie wypiie Mos Panie/
Filozof dobry wnet sie ze mnie stánie/
Zá wino tylko/ ábym nie wyliczał/
Vt, li, si, & *sic,* ni gęś będe syczał.

Grecya.

Gdźieś iest Grecya Grecyo potężna/
Theologio y Bellono mężna/
Wyday głos wyday/ głos twoy dość zemdlony/
Niech twoy płácz przeydźie wszytkie świátá strony.
Niezgodá twoiá wszytko to spráwiłá/
Ześ ták okrutney niewoli nábyłá.

Respons Grecyey.

Acz głos zemdlony/ ácz mie serce boli/
Odzywam ći sie z mey ćięszkiey niewoli/
Kayćie sie ná mnie Chrześciánie kayćie/
W zgodźie/ wszczyrośći/ wszyscy sie trzymayćie.

Niezgodá.

Krolestwá/ Páństwá/ Monarchia wielka/
Woysko niezliczne/ y potęgá wszelka/ Idźie

Idźie to wszytko przez niechęć w ruinę/
Swiát przez niezgody wola ginie ginę.

Zastáwnik y Dźiedźic.

Szláchćic Zastáwnik spodziewał sie gośći/
Pan Dźiedźic miał bydź do swey Máiętnośći/
Wcześnie Zastáwnik miał pieczą o winie/
Y ná tráktáment o dobrey zwierzynie.
Tráktuie Páná/ Pan zá ludzkośći/
Chćiał go rugowáć z oney szczupłey włośći/
Wybrał on (mowi) wybrał dosyć swoie/
Gdy wino piie/ tę summę we troie;
Od tego czásu/ gdy do Zastáwniká/
Pan Dźiedźic zieżdża stáw mu podpłomyká/
Vpiecz koguta/ á każ przynieść piwá/
Prostak ktory bánkiet nad intratę miewa.

Author do śiebie.

Tobie Wielmożny/ radbym czołem bijał/
Tylko me wrotá proszę ábyś mijał/
Nie iestem godny/ byś wszedł k domu memu/
Lecz rzeczni tylko Pánie słudze twemu.
Niech beczkę winá w domek moy sprowádźi/
Bez Páná z sługą nápiiem sie rádźi.

Smierć nápomina.

Wspomni ná *funera*,
Nie bierz złe *munera*,
Wźiąłeś sto tyśiecy/
Zle nabyłeś więcy.

Mizerny człowiecze/
Wßytko to ucieczę/
Kiedy śmierć záchwieie/
Pátrzay co ſię dzieie/
Chćiałbyś oddáć zgołá/
A śmierć konay woła.

Pan nád Kosarzem.

Chłopek nieborak koſą przez dźień śiecze/
Już bolą bárki/ iuż pot z głowy ćiecze;
Już nád wieczory pátrzy pilno w ſłońce/
Jeżeli lotnie bieżą iego gońce/
Záćinay Phebus konie ſwoie ſporzíy/
Gdyż widzę chłopku co dáley to gorzíy.
A Pánek biedny/ co nád ßyią śiedźi/
Że iuż tuż wieczor/ w tym ſię bárdzo biedźi.
Nie trap ſię zbytnie/ pátrz pochmurna śćiáná/
Ty chceß Bog niechce/ wnet złe koło śiana.

Bánkiet pod Sady.

Reſonáncyą Trebácze wydáią/
Z winem kieliſzki/ ni gwiazdy pałáią/
My niebożętá ſtoim pod Ratußem/
Piyćie też do nas choć miedźiánym kußem.

Zniwá.

Jeden ſię chlubi/ użąłem kop wiele/
Drugi y nád to przyczyni dość śmiele.
Trzeći ſię chwali z obfitey iárzyny/
Czwarty z wymłotney náder ożiminy:

A ia

A ia záś (mowie) nie chlubćie śie tácy/
Gdy nie zażyieſz ſam włáſney twey prácy.
A iam prácował/ coż gdy wſzytko wźieto/
Kilká tyśiecy Bog wie iák odieto;
Niech śie ten chlubi/ co źnie ile tyle/
Gdy ſam pożyie prace ſwoie mile:
Owcá niewinna/ przez rok wełne dźwiga/
Oſtrzyga wełne/ á iey zá to figá.

Swiát.

Swiećie przechytry/ ty nieświtny świećie/
Ty z Kmiotká Paná/ z Pánow czyniſz Kmiećie.
Jeżeli ták ieſt/ dość ſnádno uwierzyſz/
Gdy ieden Polſki/ tylko ten świát zmierzyſz.

Pogrzeb Zony.

Tu iednę grzebie,
Drugie do śiebie.

Kładłeś do grobu rzewliwie płákałeś/
Drugiey ná ſtypie niſko śie kłániałeś;
Gdybyć Bráćiſzku nie o wſtyd chodziło/
Juzby ná ſtypie y weſele było/
Snádna wymowká/ dziatki trzebá Mátki/
By iák przepiorki nákrywáłá śiatki.

Swiát iák znika,
Pátrz z Prognoſtyká.

Lat ſześć tyśiecy/ od ſtworzenia świátá/
Jeden po drugim/ iáko Ptak ulata/
Swiát ieſt ſzeroki/ pełno ludzi wſzedzie/
Po ſtu lat z onych/ żadnego nie bedźie. O Mu-

O Muchách.

Snać że te Pánie/ nie piiáią rádźi/
Bo piiánemu y muchá záwádźi/
W nocy snać drugie rády podpiiáią;
Ná ten czás muchy iuż z twarzy zlatáią/
Máß muchy w głowie/ znáć to dźiś po tobie/
Z głowy to one/ ná twarz śiádły sobie.

Pánowie y Zebracy,
Po Smierći Iednácy.

Ieśli iednáko vmrzeć Człowiekowi/
Ták Wielmożnemu/ iáko Zebrakowi:
A ná coß zbiory/ á ná coß Tytuły/
Ná coż násute pieniądzmi ßkátuły/
Dźiś żebrak nie ma/ Dźiś Pán ma dostátkiem/
W moment obádwá/ są vbostwá świádkiem.

Nie polityká,
W Złoto Káliká.

Páymátki przedtym w złoćie sie kocháli/
Teraz Polityk Corki náwießáli/
Dość ledáiáką Polityke maćie/
Zbyliśćie złotá/ á wstęgi wießaćie;
Młodźieniec rádźi niech tá polityká/
Co iest ná ßyi/ będźie v trzewiká.

Z Pierwszych liter snádnie,
Co to iest odgádnie.

Gryźie żal Człeká/ smętek sercu ßkodźi/
Raz żal niemáły/ drugi raz odchodźi/

 Zádał

Zadał sam sobie boleść niewidomie/
Jeden raz iáwnie/ drugi raz kryiomie;
Czym krotsza rostkosz/ tym żal z oney wieczny/
Heu: Heu: y biádá y czás ostáteczny.

Rzeczpospolita.

Toć Rycerz dobry sławny známienity/
Potrzebny záwsze Rzeczypospolity/
Gránice Polskie záczął rospościeráć/
A ty mu śmierci każesz dziś vmieráć/
Czyli nie widzisz/ iák krew leie zyżnie/
Posolguy śmierci/ potrzebny Oyczyźnie/
A śmierci rzecze/ Oyczyzne przywita/
J mnie potrzebny/ ia Rzeczpospolita.

Do Vbogiego á Pysznego.

Wiem do Wásmośći że sie chudo maćie/
A przećie Pompe kochaćie moy Bráćie/
Wszák Mośći Bráćie dawne iest przysłowie/
Gdźie lata Sokoł/ nie latáć tám Sowie.

Gadká.

Ktoś coś y kiedyś niewiedźieć do czego/
Czy rzekł czy nie rzekł/ y mnie nic do tego;
Te Gadke Bráćie záchoway przy sobie/
Ták mow y ták czyń/ bedźie dobrze tobie.

Smierć Oycowska.

Pán Oćiec skonał/ kochánego Syná/
Dość serce trapi poćieszna nowiná/
Czemu nie dawno Oćiec w tymże grobie/
Muśi z frásunku záwsze dolać sobie/ Má-

Máleikie tylko dbáią Oycow Dźieći/
Tylkoć to młody Wron/ zá Wronem leći.

Krákow Pan.

Pánem iest Krákow/ Pánem człeká głośi/
Złotem/ z pieniądzmi ku gorze wynośi:
Gotowa kuchnia gotowa piwnicá/
Sługá/ Wyrostek/ Kuchárká/ Sklenicá:
Lutrá/ Kálwiná/ wiecy Shismátyká/
Z pieniądzmi miewasz zá Mátemátyká.

Lwow Oćiec.

Lwow Oćiec własny/ Synowi dodáie/
Kiedy Synowi w mieszku dośić stáie/
Tylko naygorzey w nim iest ná mázurá/
Niechce bydź Oycem/ kiedy w mieszku dźiurá/
A Rusinowi kray Ruski folguie/
Nie płáći workiem/ to suknie zdeymuie.

Wárszáwá Mátká.

Samem doświádczył że tá cna Wárszáwá/
Dálszym przychodniom iest to Mátká práwa/
Z Litwyli bedźiesz/ czyli od Kijowá/
Bedźiesz miał w mieszku/ chetnie Mátká schowa;
A bez pieniedzy swoiemu Ziomkowi/
Nie znam ćie Synu/ mowi Mázurkowi.

Lublin Siostrá.

Lublin iest Siostrá tobie co masz w mieszku/
Przywita ćiebie moy luby Bráćiszku/

Kupiß Spodniczkę/ Pończoszki/ Trzewiczki:
Iák chceß záżyieß Lubliná Siestrzyczki/
Siestrzyczka mowi: Wáßmość wstábey dobie/
Moy Bráćißeyku tu wczás vczyń sobie/
Albo Kápłuná porządnie zgotuie/
Albo wineczká korzenną zcukruie/
Miałbyś tu wáßmość dość wczesną gospodę/
O Pokoy ręcze/ o wßelką wygodę;
Iurysktę pewnie náráie dobrego/
Znam y Agentá bárzo wygodnego/
Pan Instygator z łáski swey nie minie/
To do Márßalká będźie promocia.

Przestrogá.

Nim ná Ratußu twá spráwá przypádnie/
Co do ßelągá z ßkátuły wypádnie/
A Páni Siostrá z swoiey życzliwośći/
Ieká ślepego nárái wáßmośći.

Poznań.

W Poznániu wielce być sobie życzyłem/
W Poznániu kumie byłem y nie byłem;
Znáią mie teraz y przedtym mie ználi/
Teraz nie dáią/ y przedtym nie dáli/
Ieśli nie wezmą/ w dániu śie nie trwożę/
Da mnie moy Pan Bog/ y Krol Pan dáć może.

O innych Miástách.

Ná innych Miástách nie długo báwiłem/
Przeto Miast innych/ tu nie położyłem

Gdyż

Gdyż kto zrozumie wpretce Mieyskie sztuki/
W Rok ledwie dawszy tysiąc od nauki,
Smierć Mátki.
Zmiera Mátuśiá kochánego Syná/
Aby zá Dusze dał nedznym/ záklina;
Aliści wszytko cokolwiek zostáło/
Miásto Duszycki Duszence sie dáło/
Niechay Duszyczká z Bogiem odpoczywa?
Co zostáwiłá/ niech Duszká pożywa/
Kurczetom máłym bez Kokoszy biáda/
Zápomni Gołąb co z vst Mátki iáda.
Pokoy z Turczynem.
Wilk do tąd trzyma przymierze z Báránny/
Do kąd syt leży ich mięsem nápchány/
Nienásycony ty Assurze Wilku/
Jednego miiasz/ á połykasz kilku.
Poseł Deputat.
Zostánie Postem álbo Deputatem/
To iuż rozumi/ że iuż władnie świátem;
Skoro to minie/ ális toż niczego/
Po kilku lećiech by nie było tego/
Swiát fárbowány w oczách coś sie kreći/
Zá czásem wszytko wychodzi z pámieći.
Tale non tale
Pieniędzy nie wcále.
Szkátułe ieden złotem spełnił wcále/
Pisze *quod tale, semper erit tale:*

Szkátuły oney nigdy nie poczynał/
Ná wierzchu liter nigdy nie zmázywał/
Koło szkátuły chłopiec sie záwiia/
Mądry Argument głupi głupstwem zbiia.
W puł bierze złotá/ *non* tylko przydáie/
A mądry rzecze czegoś tu nie stáie/
Mądrze ia (mowi) dość argumentował/
Ale ten złodziey lepiey distinguował/
Wziął połowice/ połowe zostáwił/
Argumentámi nie długo sie báwił.

Trzebá pytáć,
Iák Práwnego witać.

Práwy y Práwny od Práwá názwány/
Pytam práwnemu N. czemu przydány/
N. Połáćinie co to znáczy pytay/
En tibi frater, ták práwnego witay.

Kto Pan.

Niech kto chce wierzy/ á ia temu wierze/
To Pan co dáie/ á nie ten co bierze/
Ztąd was vbożsi będziem Pánow ználi/
Gdy nam będziećie hoynie rozdawáli.

Młodszy koniec.

Młodszy iest koniec gdzie młodśi śiadáią/
Niechay też młodsze potráwy iadáią/
Stáruszkom wołu/ młodszym ćielećine/
Naystárszym wieprzá/ młodszym prośiećine/
Stáru-

Stáruszkom kury/ á młodszym kurczetá/
Stárym gołembie/ młodszym gołembietá:
Młodszym to pisał/ lecz gdy się stárzeie/
Zá wieku mego niech sie ták nie dzieie.

Pokoy.

Dobry iest pokoy/ á innym dokuczy/
Dobrze ná piecu/ á kot przecie mruczy.

Mogiłá.

Wszedłem ná Cmentarz Eheu! rzekłem tyle/
Przypátruiąc sie tey owey mogile/
Nie mász mogiłek ziemiá sie zrownáłá/
Czyli to stáry; czyli młodź to máła/
Czyli Pán/ czyli chłop/ czyiá mogiłá/
Nie mász pámieci/ wszech ziemiá pokryłá.

Smierć Stárych y Młodych.

Kiedy vmiera w poźnym wieku stáry/
Kiedy młodego śmierć bierze ná máry/
Ktorego bárdziey potrzebá żáłowáć/
Przyzna młodziuchna/ czás stárcá pochowáć.

Swiát.

Wszytko sie stáło ná świecie nie miło/
Kiedy sie długo o świecie myśliło/
Wspomniałem sobie gdzież Márszá robotá/
Gdzie mądry dowcip/ gdzie wymowá złota/
Gdzie mądre głowy/ Hetman z Lubomirzá/
Gdzie ná Prázmowie on Primas z Kánclerzá/

Gdzie

Gdźie iest wáleczny on Herkules drugi/
Stephan Czárniecki/ gdźie tego zásługi/
Gdźie wielki Poseł Rádźiwił Litewski/
Gdźie Kráśomowcá Káźimierz Bieniewski/
Gdźie kwiát Rożány Xiążę ná Ostrogu/
Kwitnący vwiądł; Ey dayże go Bogu!
Gdźie Leduchowscy cni Orátorowie/
Z dowćipem dobrym gdźie Hulewiczowie/
Przed lat czterdźieśćią wszyscy oni żyli/
Często śie widźi/ iákoby nie byli.
O świećie świecie! wielka w tobie zdrádá/
Że wcále wszytko ná tobie vpada.

Do Kárczemniká,
Diáboł śię przymyká.

Huczysz wykrzykasz pilnuiesz muzyki/
Zażywasz tydźień mieyskiey polityki/
Szátan przychodźi miluchno przywita/
Rzekł: Pánie *non est vita, nisi ita*:
Záżyway świátá poki szczęśćie płuży/
Diaboł náliwa/ diaboł w tańcu służy:
A Wászmość krzyczysz/ gray dáley Muzyká/
Sługá do Páná bliżey śie przymyka/
Przez Tydźień służył/ dáno ieść wieczerze/
A po wieczerzy sługá Páná bierze/
Pewnie do wczáśu przedźiwnie wielkiego/
Vchoway Boże káżdego dobrego.

Prawdá

Prawdá Złota.

Jeſt ná tym świećie prawdá iedná złota/
Wielu do złotá pobudza ochotá/
Ktory to złotem/ prawde pieczetuie/
Rzadko ten w ſprawie ſwey/ kiedy ſzwánkuie/

Inquiſitia.

Inquiſitia przy miedźie gotowa/
Słyſzałem źiebił tákie wſzytkich słowá/
Od rożnych ſłyſzał/ kiedy iuż ták práwi/
W tych rożnych mowe Aktorowi ſtawi/
Niech że nie bedźie świádka okulatá/
To w niewinnośći gotowa Intratá/
Czeſto też owi niezmierni piiacy/
Bez bożnie świádcza inni okulaći/
Chmiel ten bez bożny ná świećie złe mnożý/
Wſzák złodźiey nigdy nigdźie nie położy.

O Práwnych.

Jeżeli Prawde piſze Orzechowſki/
Że Pan Tarnowſki Káſztelan Krákowſki/
Twierdźił iuż w żyćiu Krolá Káźimierzá/
Práwnych nie było/ dość było Zolnierzá/
Ludźie ták (piſze) po proſtu ſadźili/
Jeſt ieſt/ á nie/ nie przed ſadem mowili/
Czyli dźiś/ czyli przedtym lepiey było/
Práwny niech przyzna/ gdyż mu bráć nie miło/
Nie miło máło/ y bierze nie śmiele/
Ja y niepráwny wezme/ gdy dáſz wiele.

Luitá.

Ná ſtráſznym ſądźie tám bedźie Luitá/
    Grzeſznym płácz wieczny/ gdźie nigdy nie świta/
Nie płáć ále płácz/ Litery zábiiá/
    Już tám ſzkátulá nie zdoła niczyiá/
Chmiel pijány, czyni Pány.
Wie go też Diabol co zá fántázya/
    Przyſtąpi w ten czas/ gdy człowiek podpiia/
Wſzyſcy zá Cyfre/ brydnia Pan v niego/
    Káżdy mu rowien/ nie máſz bogátſzego/
Chmiel ći to robi/ ten ktory z Tyczyny/
    Wynioſły Oćiec hárde rodźi ſyny/
Nie ná pijánego nogi,
Iść w Niebieskie progi.
Ehey; pomrzemy záż tego nie wiemy/
    Iż w Niebo piáni nigdy nie tráfiemy/
Ják ludzka ſtopá/ ták wążiuchna drogá/
    Ták wąſka droga Piánemu do Bogá/
To nie podobna/ y pomyslić ſzkodá/
    Gdyż z iedney ſtrony ogień/ z drugiey wodá.
Swiát.
Coś pocznie człowiek czáſem zámyśliwáć/
    Tego owego iákoby nabywáć/
Aliści wſzytko w momencie omierznie/
    Kiedy ſtráſzliwy Márność przykład wyrznie:
Czáſem w kazániu dobrze nátro vſzy/
    Czáſem śmierć nagła czyiáś/ kogoś ruſzy:

To

To człowiek w ten czas gdy ná drugim widźi/
Ná moment ſobie te márność ohydźi/
Skoro zapomni/ wnet myśl w ſercu zniknie/
O tymże myśli/ co przedtym náwyknie/
Nie o pokármie myśli/ Ptąſzek w śieći/
Ják pretko z śieći/ ták ná pokarm leći.

Iáki ma bydź cále,
Bánkiet w Trybunale.

Tákowy Bánkiet potrzebá ſpráwowáć/
Sędźiow/ Aktorow/ Juryſtow częſtowáć/
Stać pod Ratuſzem/ pewnie nogá boli/
Kieliſzek winá człowiek wypić woli/
Fráncia pozwáni co długow nie dáią/
Niech w ten czas wode konewką ſpełniáią.

Iáka roborá,
Táka zapłátá.

Nedzny człowiecze ták rozumiey ſobie/
Będźieſzli dobry/ bedźie dobrze tobie;
Jeśli złym bedźieſz/ toć śie złym nágrodźi/
Wſzákże zapłátá zá robotą chodźi/

Aſſur.

Coli to robiſz przeklety w nátnrze/
Ty hárdy/ krnąbrny/ bezecny Aſſurze/
Bekárcie iedny ty nam chceſz krolowáć/
Boże Jákobow nie day mu pánowáć/
Wſzákeś go wygnał gdy od Abráhámá/
W Puſzczy Berſabe ieczy Agar ſámá;

Wypądź go Pánie iuż z domu twoiego/
Twoyli winograd szczepion iest dla niego/
Twoieli mieyscá/ twoie święte progi/
Czy Bisurmáńskie máią deptáć nogi/
Czyli ma zchodźić ná twoy Ołtarz żárá/
Ná ktorym zá świát stáłá się ofiárá:
Czyli do bolu inne przydasz bole/
Czyli Chrześcian dasz wszytkich w niewolę:
Ey Pánie/ Pánie/ wszák wiesz że ćie znamy/
Vlituy że się iáko Bog nád nami.

Gratia gratis data.

Ten dar włáćinie dármo wyświadczáią/
Ale w Ruszczyznie ten dármo nie dáią/
Pop mowi zchodit dar od Oycá z swyszy/
Władyká rzecze gdyby Popie ćiszy.

Głupi.

Jest iedeń głupiec wielki ná tym świećie/
Co ná Bánkiećie sam nie wie co plećie/
On tego nie wie/ że z niego drwić będą/
Że przed nie wodem/ łowi Ryby wędą.

Złotnik.

Co to zá Złotnik co złoto ná szale/
Kłádnie by zważył/ czy wiele czy máłe/
To złotnik dobry pewnie z sámey prági/
Co w ręce wziąwszy powie iákiey wagi/
J iákiey proby/ y co z niego będźie/
O tákich pytay pilno Pánie wszędźie.

Remis-

Remissá.

Remissą poszlá spráwá w Trybunale/
Wászmość pieniędzy swych poczekay cále/
Nim sie z pieniedzmi tá remissá wroći/
Predzey tym czásem wiek sie tobie skroći/
Remissá rzeczą od sądu postána/
Nie pretko z summą wroći sie do Páná.

Swiát co vmie.

Jedynyś człowiek y w iednym momenćie/
Troiákie możesz mieć v ludźi wźiećie/
Idź w oszárpánym bárzo kármázynie/
Czapki nie iąwszy/ nie ieden ćie minie/
W tymże momenćie ty iedne pácholę/
Zrucay te łáty/ á weźmi sobole;
Pátrz iáki táki z drogi vstepnie/
Záglądá w oczy/ czapeczke zdeymuie/
Zruć że sobole/ bierz záraz śiermiege/
Zá ledá sprawką záraz weźmiesz ćiege.

Koło Swiát,

Author do śiebie.

Koło świát (mowią) kołem sie obráca/
Nábedźie wiele/ áż rázem vtráca/
Zbywszy wszytkiego znowu nábyć może/
Fortuny koło/ w reku twoich Boże;
Ey koło moie gdźieś koło zálgneło/
Że do tąd w zgure obrotu nie wźieło/
Powroć ná gure te koło co predzy/
Moy dobry Pánie gdyż trzebá pieniedzy.

Zwier-

Zwierćiádło,
Gáni ſtadło.

W zwierćiedle Zoná pátrzy ſię młodziuchna/
Snáć pochlibuie (rzecze) żem grzeczniuchna/
Mąż ſtáry ſzpetny wzwierćiedle twarz widźi/
Rzekł nie prawdziwe/ że mnie ſobie ſzydźi/
Rzecze do młodey: nie ták mam bydź ſtáry/
A młoda weſtchnie/ czás dawno ná máry.

Kráwiec.

Co to zá Kráwiec kiedy ſztuki máłe/
Poſtáwi w ſukni powinny bydź cáłe/
To Kráwiec dobry/ ten dość ma náuki/
Kiedy záżywa cáłey wielkiey ſztuki/
Zaż to nie wielka/ zaż to máła ſztuká/
Vkráść ná czapkę/ przednieyſza náuká.

Prawdá Szczyra.

Jeden powiedźiał/ że Liſzká biegáłá/
A zębu (mowi) żadnego nie miáłá/
Drugi powiedźiał prawdźiwie nie báie/
Żem (mowi) widźiał z dáleká ná ſtáie/
Ják po Fráncuſku iácháłá Dźiewicá/
Poznałem (mowi) że ſczyra Práwicá/
Trzeći powiedźiał/ Dźik Ptak kiedy biczył/
Zá Gołębiámi tedym (mowi) liczył/
Jż iedenaśćie Pior miał w ſwym ogonie/
A to ſię dźiało w ruſkiey pewney ſtronie.

Seym.

Seym

Seym przy wolności zerwáć w ćieżkiey dobie/
Większe niewole czyniß Pośle sobie/
Snádnie co trzebá náprawić w pokoiu/
A często wolność ginie w krwáwym boiu/
Woyná wáleczna Nieprzyiaciel srogi/
A nie máß z gody/ zginie kleynot drogi.

O prywáćie ná Seymie.

Motus majores,
Pellunt minores.

Piękna iest Wolność dla złotey Wolności/
Krzywdy swey rádzę poniecháć Wáßmośći.
Cieżka rzecz w prawdźie/ gdy co kogo boli/
Ale iest cieżßa bydź w ćieżkiey niewoli/
Zá krzywdę krzywdą oddaß w szczęściu złotym/
Mśćić się w niewoli/ iuż trudno ná potym;
Trudno wyietey z wody pływáć Rybie/
I ty w kobieli nie vrośnieß Grzybie/

O zapłáćie Zołnierskiey.

Z drugiego w Woysku krew hoynie wyćiecze/
Przećieß sukienki tákiey nie oblecze/
Bridnia kwitowe/ nizac te großyki/
Przypada wiecey gdy zmießáią ßyki/
Cnym Deputatom/ ácz pieniądze máią/
Ze nie wybráli przed nimi vdáią:
A Pan Deputat dla wziątku pretßego/
Stá vstępuie drugiego trzećiego/
Pánie Poborcá zá tákie wykręty/
O nie iednemuß/ dádzą w piekle pręty/ Zá

Báránek ći niewinny/ groß krwáwy/
A Wilk powiada/ mnie to do zabáwy.

Bánitia.

Rzedziey w niektorych ná ſtole zwierzyná/
Trudnieyſza czáſem o kieliſzek winá/
Niż v Wielmożnych o te Bánicye/
Nim tłuſty zchudnie/ chudy predzey zgniie.

Zá iednánie Głowy.

Widziałem márność wielką tego świátá/
Zábiią Oycá/ Stryiá álbo Brátá/
Przedáieß Lotrze krew niewinną zgołá/
Krew twego Brátá w Niebo pomſty woła/
Brát zły w podziele/ zá głowe bráć miło/
Ztąd ſie naywiecey zboycow námnożyło;
Oko zá oko/ á Ząb zá ząb záśie/
Mießek Bráćiſzek/ po śmierći w tym czáśie.

O Pyſznym z Vbogiego.

Dziwna rzecz bárzo/ gdy ſzczęście wynieśie/
Jáko Zwierz dziki chodziß w iákim leśie/
Zá wielką Pychą żadnego nie widziß/
Hárdyś/ wynioſtyś/ z káżdego záßydziß/
Ey Błaznie/ błaznie vważ tylko ſobie/
Że to do czáſu Pan pożyczył tobie/
Widząc żeś Pyßny/ żeś głupi w tey mierze/
To ten ktory dał/ wnet znowu odbierze/
Nie trzebá Kundlu ták ſie bárzo ſrożyć/
Zdiąć z kundlá obrąż/ á ná chártá włożyć/

Wiek

Wiek Potomny.
W mieyscu cnych Oycow cne Dźiatki vśiedą/
Z Pracy cnotliwey ćiż ćieszyć sie bedą/
A niecnotliwie nábyta Fortuná/
Ták sie wlot zerwie/ iák sie zerwie struná.

Niewola.
Idą w niewolą winne grzechem Mátki/
Idą w niewolą y niewinne Dźiatki/
Ták ći to/ ták to/ ná świećie sie dźieie/
Przy suchym drzewku/ y mokre goreie.

Bánkiety ná Seymiku.
Viuat liy przeliy codźiennie czyniemy/
Częśćiey piiemy niżeli rádźiemy/
Mátká iest Roszkosz do czásu po czáśie/
Niesczesne brzemie/ vćisk rodźi záśie.

Author do Gośćiá.
Gozdźiec mi wádźi/ nim gośćiá nárusze/
Iedne y drugą konew wypić musze/
A iák przychodźi po drugiey do trzeći/
Już y z koltunem/ wołam nośić Dźieći.

Chmiel.
Ná słábym drzewku Chmielu gdy zbyt wiele/
Drzewko obwáli po źiemi sie śćiele/
Ták słába Głowá/ gdy w śiebie nákłádnie
Zbytecznie chmielu/ ná źiemie vpádnie.

Złe y dobre.

Obrusá ná stoł/ to pierwsza Zwierzyná/
Obuchá ná grzbiet/ nie dobra nowiná.

Poiazd po śmierci.

Ciáło do Ziemi/ á Duszy do Niebá/
Według powagi/ poiazdu potrzebá/
Gdyby powagi/ tám nie przestrzegano/
Po Eliaszá/ iednym by przysłano;
Ale to para/ ślicznemi Rumaki/
Jáki tu poiazd/ y tám bedzie táki.

O Kánikułách.

O Kánikułách/ mądrzy powiádáią/
Co sie w nich trapią/ w głowe záchadzáią/
Ja pierwszy/ kiedy dodasz mi wszytkiego/
Przestrzegáć musze/ mądry zdania swego.

Alternatá v świátá.

Możny bezbożny/ po twe wszytkie látá/
Vżywasz świátá/ bedzie alternatá/
Co dniá ley przeley/ tam krople nie bedzie/
Prágne heu; prágne/ słycháć głosy wszedzie/
Tuś żył w obżárstwie/ tám bedzie głod wielki/
Łákne heu; łákne/ woła grzesznik wszelki/
Tuś żył bogátym/ nie dałeś Vbogim/
Tám w nedzy wielkiey/ tám w vbostwie srógim;
Tuś grzeczny/ stroyny/ codziennie wesoły/
Tám szpetny/ brzydki/ nági/ smetny/ goły:
Tu brzmią codziennie Arfy/ Cyfry/ Lutnie/
Tám wieczna żáłość/ śiedzi grzesznik smutnie/

Tu

Tu ſkaczeß/ ſpiewaß/ nádaremnie śmieieß/
Tam krzyk/ płácz/ lament/ codziennie łzy leieß:
Jeżeli niechceß bydź w tey álternacie/
Porádze tobie/ moy kocháný Brácie/
Dalći Bog wiele/ day Vbogim przećie/
Niezbyt śie kochay/ w tym mizernym świećie;
Maß Honor/ ſławe/ pilnuy Pánie tego/
Abyś honoru nie ſtrácił wiecznego/
Maß wielkie ſummy/ nie wßytko ná Mury/
Buduy ßpitale/ zápłáci Pan z gury/
Maß pić doſtátek/ maß potráwy ſmáczne/
Miernie vżyway/ á czyń poſty znáczne/
Maßli Muzykow/ maß śpiewakow wiele/
Niech cześćiey gráią/ śpiewáią w Kośćiele/
Maßzdrowie grzeczność/kochay śie w niewczáśie
Dzwonią ná Jutrznią/ bierz odzienie ná śie/
Maß Srebro/ Złoto/ náder ślìczne ſtroie/
Mow ſobie záwße/ wßytko to nie moie:
Jeżli ná wßytkim/ dobrzeć śie powodźi/
Niebądź zbyt weſoł/radość ſmetek rodźi/
A nadewßytko/ vważay to ſobie/
Że ileż tyleż żywßy/ leżeć w grobie.

Do Zębow młodſzych.

Stárym poliwká/ á nam młodße zęby/
Podaway mieſo/ ziedzą młode zęby.

Cud wielki.

Zacney stárośći/ gdy nie vważyli/
Po młodych stárcá/ ná końcu sądźili/
Byłem dźiećiećiem/ á terazem śiwy/
Stáruszek rzecze: nie wielkie to dźiwy/
Byłem śiwiuchnym/ á terazem dźiećie/
To iuż cud wielki/ dźiś zemnie czynićie/
Gospodarz rzecze/ iuż teraz v świátá/
Kto ma pieniądze/ ma rozum y látá.

Drogá do Piekłá.

Szerokie w Piekło/ drogi powiádáią/
J drogi nie mász/ ták w Piekło spycháią/
Strászno dla Bogá; bárzo wárowito/
Zeby gdźie ná pień/ z gory nie przebito.

Drogá do Niebá.

Wążiuchna w Niebo/ trzebá po iednemu/
Dla tego w Niebie/ bydź widze rzadkiemu/
J poiedynkiem/ nie káżdy záchodźi/
Dlugość szat nád to/ w zgurę záwsze szkodźi/
Ja pierwszy/ kiedy idźie mi o Dusze/
Záwczásu káże/ podćináć kontusze/
Azebym zászedł/ w one gorne strony/
J wy też Dámy/ przytniyćie ogony.

Drábiná do Niebá.

Wąska/ subtelna Drábiná do Niebá/
Ostrożnie bárzo/ iść po niey potrzebá/
Chceszli Bráćiszku/ po oney wedrowáć/
Trzebá sie pierwey/ dobrze wychorowáć/

Ob-

Obzercá złamie/ á ſpádnie opiły/
Zakreci mu ſie głowá/ bráćie miły/
Pod cudzym złotem/ drábiná ſie złamie/
Bogátych ſtroiow/ nie życze bráć Dámie/
A ieśli piſáć/ piſáć prawde wolę/
J lekkie cudze/ záćieżą ſobole/
A grzech wßeteczny/ ten zá ołow ſtánie/
Jákoß do ćiebie/ przebráć by ſie Pánie.

Człowiek gliná.

Jeśli ieſt z gliny/ to też ćiáło gliná/
Pod gliną ćienką/ złamie ſie drábiná/
Proch człowiek (mowią) to trzebá potroßki/
Te gline ſußyć/ w lzeyße poſtem proßki.

Poſt, Moſt.

Stánę ná gorze/ y podnioſę oká/
Głebiná widze/ świát krąży ßeroká/
Poſt/ Moſt/ przez głebie od ziemi do Niebá/
Subtelny bárzo/ nád czco iść potrzebá.

Dźiś vrząd płáćiſz,
A iutro tráćiſz.

Dźiś vrząd kupuy/ złotem ważyß drogo/
A iutro ćie śmierć/ kosą zetnie ſrogo/
Dźiś Pieczęć wielką/ Koronną kupuieß/
Jutro twoy żywot/ oną pieczętuieß/
Aby nie prętko z vrzędem zmieráli/
To w Przywileiu niech by wárowáli.

Author do śiebie.

 Eheu:

Eheu! ná świećie/ moi Kollegowie/
Ja dźiś vbogi/ á oni Pánowie/
Zeinną śie wespoł vbodzy vczyli/
Do iedney z sobą/ Jnfimki chodźili/
Niektorzy Bráćia/ ták w zgurę wlećieli/
Iż ná mnie ná doł/ y poyrzeć niechćieli/
Rzekłbym skrzydlásty wzniosł rozum pod gurę
Albo Dom zacny/ wywyższył pod Chmurę/
Ale w niektorych oboygu o mále/
Jedná Fortuná/ wyniosłá ich cále/
Tá to fortuná ktora nie dowidźi/
Tá to fortuná/ ktora z dobrych szydźi/
Tá to fortuná/ ktora ślepa w cále/
Waży ná szali/ dwie máiący szale/
Nie widźi zgołá/ co ná szali leży/
Tá to fortuná/ ktora kołem bieży/
Tá to fortuná/ prawdę przyznáć wolę/
Co było w błoćie/ áż z wierzchu ná kole/
Lubo dość máią/ przećie im nie staie/
J záwsze wezmą/ kiedy im kto dáie/
Mam sztukę chlebá/ mam ná swoim dośić/
Kto mi nic nie da/ nie śmiem tego prośić.

Conversacya.

Ják trudno owcy/ bydź miedzy wilkámi/
Ták cnotliwemu/ miedzy szálbierzámi.

Do śiedzącego w kąćie.

Sie-

Siedzący w kácie/ ieżli cie mijáią/
Mow/ niechay fláſze do ciebie zmykáią/
Ták mow/ to będą wiec pili do ciebie/
Ták Syn/ ieśli chceſz zrobić błazná z śiebie.

Nie ma świát dośić,
Nie wie co prośić.

Sámi nie wiemy/ ná tey niſkiey ziemi/
Co pierwey prośić/ kiedy wiele chcemy/
Káżdy do śmierći/ czegoś ſobie życzy/
Káżdy pieniądze/ co ich trzymá liczy/
Pan Bog człowieká nie vkontentuie/
Jedno otrzyma/ drugiey vśiłuie/
Zaden dośc nie ma/ chciwość codniá duśi/
Ták człek vbogim/ do śmierći bydź muśi.

Pánná ſię modli.

Mośćiwa Pánno/ pilnoś ſie modliłá/
Twarz ná bok/ Kśiązki w zgurę obroćiłá/
Oczy ná chłopá/ gdźie ſerce tám oczy/
Pieknie Pan młody/ przez Kośćioł ſie toczy/
Szpetnie Pánienko/ z ludźi zbieráć wzorki/
Za ieden rzucaſz/ po cztery paciorki/
Vprośiſz widzę/ małżonká dobrego/
Codniá nie zdeymie ręki z grzbietá twego.

Przed Pánem ſrogim,
W Niebo Vbogim.

Zle wám ná ziemi/ Pánowie dośc ſrodzy/
W Niebo ná wolą/ kwapcie ſie vbodzy.

Ká-

Káduk po śmierći.

Kádukiem wßytko/ po śmierci pobráno/
By Kádukowi/ y Dußy nie dáno/
Już to po diable/ bárzo brzydka ßtuká/
Gdy zbiory/ Dußá/ idźie do Káduká/
Ná kury Jástrząb rozpußcza swe skrzydlá/
Dla swey chćiwośći/ pádnie często w śidlá.

Do czystego.

Chceßli bydź czystym/ chroń sie bárzo świátá/
Vćieka z świátá/ kto w Niebo kołáta.

Do Nurká.

Nurka ách Nurkiem chodźiß/ przećieś Nurká/
Zá ten postepek/ w Polßcze czeka furká.

Do Ruśiná y Kálwiná.

Ruśin niektory/ gdy sie o co kuśi/
Ow sie przytái/ ow pochlibić muśi/
Vchodźi ßtuká/ nie poznáć Ruśiná/
Kálwiná poznáć/ ná głowie łyśiná/
O Mátce Bożey/ gdy źle dyßkuruie/
Przez te łyśine/ rozum wylátuie.

Praca iák się obráca.

Niech sie tym człowiek/ záwße álteruie/
Iż zgołá nie wie/ dla kogo choruie/
Niech milliony vmárłych powstáią/
Niech tyśiącámi żyiących przyznáią/
Zali nie wßytkich/ iedne bedźie zdánie/
Iż nikt nie zgádnie/ dla kogo stáránie/

Oćiec

Oćiec vmiera/ dźiatki zostáwuie/
Że nie z dźiatkámi/ prace swe leguie/
Alić ták predko/ iák o źiemie snopem/
Dźiatki zá Oycem/ idą tymże tropem:
Będźieli krewny máietność pobierze/
Alboli predzey/ mocnieyszy w tey mierze/
Wdowá gdy sobie młodźiká przybierá/
Zápisze wszytko/ á sámá vmierá/
Ni piłá z reku/ do rąk się obraca/
Ták też przez rece/ poydźie nászá praca/
A náostátek w tákie rece przyidźie/
Że y z pámieći/ czyiá praca wyidźie:
I ták ná świećie/ co tu zostáwiemy/
Komu zostáwim/ y sámi niewiemy/
W tym tylko pewność/ pracy nászey dána/
Że zá iálmużne/ vyrzem w Niebie Páná.

W Post zbytnie toczysz,
Do Niebá zboczysz.

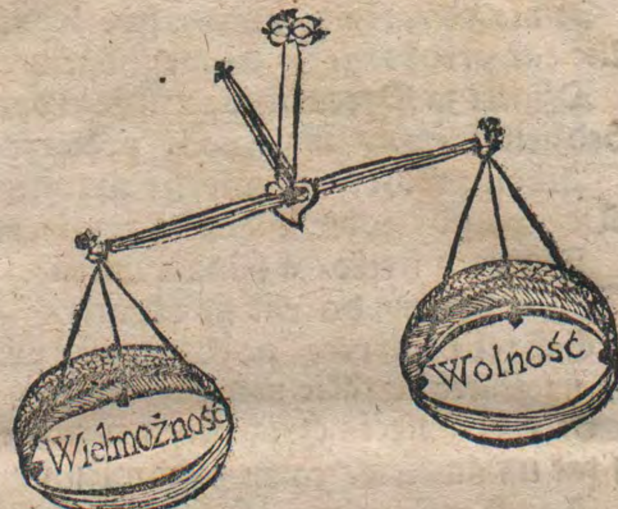
Winá zbytecznie/ w Pośćie wołasz winá/
Przy dobrym winie/ w post będźie źwierzyná/
Ktorzy zbytecznie/ w pośćie piją wino/
Ják stopá wąskiey/ piáni drogi mino.

Co iest Post.

Máło ieść/ mniey pić/ chćiey ták dniá káżdego/
Wierz mi nie zechcesz/ nigdy ledáczego.

S   Wol-

Wolność, Wielmożność.



Czemu Wielmożność / Wolność przeważyłá /
Gdyż więcey słowy / Szale obćiążyłá /
Ducat Wielmożność / iest rzeczą nie słowy /
Wolność czerwony złoty czternastowy /
Przeważa Wolność / Wiele możność złotá /
Ktoż kiedy zdużał / ćiągnać z Pánem kotá.

Smierć młodych.

Gdyby młodź zmárłá / to sie plemie zwiedźie /
Ey dáremnie to / niech wprzod stáry iedźie /
Mieysce ná źiemi / pierwsze stárzy máią /
Niech też pod źiemie / naprzod wyieżdżáią.

Z Chmielowey sztuki,
Mądrzy nieuki.

Wielka

Wielka záprawdę w tym iest Chmielu ſztuká/
Pátrzcie Filozof z owego nieuká/
Pianemu zda ſie/ mowić bárzo hoże/
A iuż záledwie/ y wymowić może/
Nie wierſze ſkłádáć/ nie racye práwić/
Naylepiey chmielu/ poduſzką ſie báwić/
Chmiel niecnotliwy/ nie zaſypia ſnádnie/
Kręcić ſię Cygá/ poki nie vpadnie/

Częſto to wádźi,
Gdy Ogon rádźi.

Wielki ieſt rozum Pániom w náſzey ſtronie/
Acz krotki w głowie/ lecz długi w ogonie/
Vſtępuy głowo/ niechay ogon rządźi/
Gdy ogon rządźi/ głowá zá nim błądźi.

Reſpons ná to.

Płeć biała z tego/ coś nápiſał ſzydźi/
Rak ma gdźieś oczy/ poſtáremu widźi/
Szyie y głowę/ zá tym że prowádźi/
Prawdę wyrzekſzy/ pochlibić nie wádźi.

Swiát.

Dźiwny Swiát dźiwny/ pátrzay co ſie dźieie/
W pul wieku drugi/ z ſtarką odmłodnieie/
A drugi młody/ z młodą ſie ſtárzeie/
Kiedy niezgodá/ iák deſzcz z Cebrá leie/
Trzeći w pul wieku/ z ſtáruchną cknie ſobie/
Chciałby odmłodnieć/ przy młodey oſobie.

Ale iák widzę/ stáry czyli stára/
Kiedy cnotliwi/ zgodnie żyie pára/
Młodyli: młodá/ gdy ma diablá w nośie/
Jest to mroz ćiężki/ ná kwitnącym kłośie.

Sąśiad z sąśiádem.

Mospánie Bráćie/ Mospánie sąśiedźie/
Ná Elekcyą Pan Kum nász wyiedźie/
Czyli z nim iácháć/ iáko mi rádźićie/
Jedź kumie/ bárzo dobrze vczynićie/
O wszytkich idźie; á domá śiedźiemy/
Przeto niewolę w tey woli ćierpiemy/
Ruszyć sie wszytkim/ wszytko złe vstánie/
Rwie groblá/ ná lud wszytek wołay Pánie.

O Mágneśie.

Coż to zá mágnes/ iedni powiádáią/
Száfárze wiedzą/ w ręku mágnes máią/
Dobry cnotliwy przyśięga/ w tym duśi/
Coż kiedy mágnes/ ćiągnąć przećie muśi.

Cudza Praca.

Przećiwne myśli ni wody rádźili/
Raz wody lásy zálać sie zmowili/
A lásy/ wody w tąż wysuszyć miály/
A wáły piasku/ ich zátámowáły/
Pátrz iáko myśl ich/ wniwecz sie obraca/
Ták sie obroći/ coś wźiął/ cudza praca.

Seymik.

Wy=

Wynikinie koncept/ iásny promień z gury/
Wnet záćináią/ ćiemne głupich chmury/
Kto ná Seymiku/ prawdę rzecze iásnie/
Zátłumią czesto/ wnet nieborak zgásnie.

Izbá Poselska.

Poselskiey Izby/ śćiány to przyznaćie/
Że sie rad zdrowych/ dośić násłuchaćie/
Coż ziedney tylko czesto záwżietośći/
Sámi nád sobą/ nie mamy litośći/
Assur nád kárki/ lud bierze zá szyie/
A ia prywate/ promowuie czyie/
Nie Mátka Lwicá/ pierśiámi karmiłá/
Tá mnie srogośći wielkiey náuczyłá.

O Pijánym y Trzeźwym.

Trzeźwy Piánemu rzecze: coż to dźieiesz
Potrzeźwuś człowiek/ á teraz száleiesz/
A piány rzecze: czemu sie zdumiewasz/
Snać sobie dobrze/ nigdy nie doliwasz/
Doświádczysz snádnie/ tylko sobie doliy/
Tegoż száleństwá/ przyidźie ná ćie koliy.

Do hárdego.

Ty zátáiony/ w tym mizernym ćiele/
Czemu sie lichy/ nádymasz Popiele/
Wyidźie Duch z ćiáłá// á ty bedźiesz záśie/
Popioł popiołem/ w pretkim da Bog czáśie.

Zły y Dobry sąśiad.

Sąśiad twoy kumie/ przegrał w Trybunale/
Ty sie náśmiewasz że on wygrał cále/ Są-

Sąśiad twoy dobry/ innym nieżyczliwy/
Ty chwaliß człowiek/ ieſt barzo cnotliwy/
Sąśiad zły tobie/ ma rozumu wiele/
Ty w nim z niecheći/ ganiß wßytko śmiele/
Sąśiad zły tobie/ ná france złożony/
Ty y to ganiß/ głoßąc ná wße ſtrony/
Ey Swiećie Swiećie/ tylko twey zabáwy/
Jednych wynośić/ drugich ganić ſpráwy.

Prawdá.

Vkrzywdzonemu pomoc gdy prawdźiwa/
Lubo nie prawna/ kiedy ſprawiedliwa/
Ná tym dla Bogá/ tá to prawda ſtoi/
Jednáko karáć/ kto iednáko broi/
Ale to częſto/ kiedy pſy złaſuią/
Chártom przebaczą/ á Kundlá knutuią.

Motyl.

Ciemny motyl rad ćiemnicy/ Nienáwidźi w nocy świe- (cy/
Nie ná wiedźi motyl świátá Swiece zgáśić w koło lata
Jáſno świece zágáśileś/ Twe ſkrzydełká opaliłeś/
Prawdá świecą motyl záśie/ Kto ieſt motyl niech pozna (ſie.

Mázur.

Chłop ieden z Szczerſká Mázowieckie plemie/
Szedł ná Ruś (mowią oni) w cudze źiemie/
Ordá Mázurá/ w drodze záſkoczyłá/
Ná tych miaſt Arkan/ ná ßyie włożyłá/
Porwie ſie Mázur/ do ſwoiey kality/
Tátárzynowi/ vkázuie kwity/

Mo-

(Mowiąc) Coż ty kpiſz/ oto mam kwitowe/
Żem moie ſzyie okupił y głowe/
Wydrwił ſie Mázur/ kwitowym w tey mierze/
Nie idźie pieſzo/ ná koniá go bierze.

O zápámiętáłych.

O hárdźi w złości/ co zá myśli wáſze/
Jutro nie pewne/ y dźiśia nie náſze/
Nie dniá cáłego/ trudno rzecz człowiecze/
Pewnym godźiny/ nikt tego nie rzecze:
Nie iuż godźiny/ lecz iedney minuty/
Jeżeliż ták ieſt/ prze Bog do pokuty.

Author do śiebie.

Obym ia przeſzedł/ y Owidiuſzá/
Bez groſzá przećie/ ſmutna moiá duſzá/
Mowá zácżetá/ queſtie podáie/
Mnie bez pieniedzy/ Repliki nie ſtáie/
Kiedy przy zdrowiu/ dość mam złotá w worze/
Wiem co Powietrze/ co ziemiá/ co morze:

Swiát.

Wielka ná świećie odmiáná/
Z vbogiego wnet maſz Páná/
Ktory ſie zdobieł ſzkárłaty/
Pátrzay álić bierze łáty/
Wſzytko świát w odmiáne dáie/
Z prawdy nieprawdá ſie ſtáie/
A ktora dźiś nie prawdźiwa/
Patrzay iutro ſpráwiedliwa/

Pá-

Pátrzay iáko ten świát bieży/
Dźiś był zdrowy/ iutro leży;
Dźiś w prost iutro wzad śie wráca
Dźiś wesele iutro pracá/
Dźiś rozkoszy iutro żale/
Wszytko odmienia śie cále/
Wszytko w świećie pożyczáne/
Przeto ma wszytko odmiáne.

Fæcundi Calices &c.

O Słodkowite z wineczkiem kieliszki!
Kurczą śie od was vbogich nas mieszki/
Wy Orátorá czynićie mownego/
Z tegoż prostaká wnet opuszczonego/
Splendor wász świeći/ w kieliszkách iáśnieie/
Lecz w oczách nászych/ od niego ćiemnieie.

O sadźie iednym.

W Nácyey iedney/ zwyczay powiádáią/
V sądu sedźiom/ oczy záwieszáią/
Cudowny zwyczay/ vbieráć w káptury/
Jákby to diabol/ nie naydźie swey dźiury/
Coż Cudzoźiemcze/ záwiążesz ty oczy/
A Diabol dźiurą/ do kieszenie skoczy.

Obyczay świátá.

Obyczay dawny/ iest świátá chytrego/
Rzadko czestuią/ w kąćie śiedzącego/
Ruszy śie z kątá/ wynidźie ná czoło/
Wnet mu powiedzą/ czemużeś to smoło/

V drzwi

V Drzwi ſtać możeſz/ precz od gábinetu/
Nie mać Záiączek/ z Liſzkámi bánkietu.

Proces.

Biedna Wdoweczko/ maſz ſiwny gotowe/
Lat kilkánaście/ pozyway o głowe/
Głową nałożyſz/ á nie doydźieſz głowy/
Muſze zámilczeć/ nie ſtáie mi mowy.

Recidivá.

Eheu: Człowiecze/ grzech po grzechu ſtáie/
Káry/ do káry/ Pan wieczney dodáie/
Swawoli/kwoli/ iákiey chceſz záżywſzy/
Eheu; Człowiecze/ wſpomniy nie bydź bywſzy.

Wioſná.

Coś powiádáią/ ná Wioſnę źle bedźie/
Złemu źle źimie/ y lećie y wſzedźie/
Zły/ niepobożny/ wiele złego broi/
Niech ſię on záwſze/ wiele złego boi.

Iáłmużná.

Wyieżdżaſz Pánie/ w Podźiemne dźiś ſtrony/
Złoto/ Kleynoty/ porzucaſz Milliony/
Nieznośna krzywde/ śmierć czyni w tey mierze/
Że człek po śmierći/ nic z ſobą nie bierze/
Máłoli wiele/ daway nedznym bráćie/
To z ſobą weźmieſz/ co tu nedznym dáćie.

O Woźnym.

Prawdę zeznawáć/ Woźnemu rzną włoſy/
Zá fałſz widomy/ złym przyćinay noſy/

T Aby

Aby ná prawdę/ záwſze pámietáli/
Ná pretko lotnych koniech nie biegáli/
Zá dźień/ dwádźieśćiá mil drugi vbieży/
A żaden ſzálbierz/ z tey pracy nie leży.

Quæſtia.

Ktoraby ráda/ żeby dźiś táńczyłá/
Nazáiutrz w grubey żáłobie chodźiłá/
Młodźiuchna z meżem dźiś ſtárym táńcuie/
Jutro żałobe/ po nim obiecuie.

O Hárdym z Winá.

Ják tego Winá/ Moſpánie zážyłeś/
Nos ten czerwony/ ni Jndyk ſpuśćiłeś/
Nie nádymay ſie/ ták bárzo Jndyku/
Opuśćiſz ſkrzydłá/ gdy nie ſtánie w liku.

Æqualitas.

Rowność Szláchecka/ v nas w Polſzcze wſzedźie/
Vbogi przećie/ tám gdźie Pan nie śiedźie/
W Niebie to rowność/ nie tá co v świátá/
Sługá/ chłop/ foriś/ z Pánem ſie pobráta.

Ná co zbytnie zbieraſz,
Gdy w moment vmieraſz.

Dobrzeby ſie rozpośćieráć/ Kiedyby nie vmieráć/
Dobrzeſzby Włośći przykupić/ Gdyby śmierć niechćiáłá złupić/
Oraz ze wſzytkiego ſtodze/ Vgoniłbym ná co godze/
Ale kiedy śmierći wolá/ Rzucáć Liſzke trzebá zgolá/
J obiádu nie dośiaday/ Jáko śiedźiſz táko wśiaday/
Kmiećie/Szláchtá/y Pánowie/ Rádze mieycie to w ſwey głowie.

Spoſob ná Przepićie.

Gniew

Gniew masz gdy ciebie/ pełna bracie minie/
Gdy sie przepiiesz / kładziesz na mnie winę/
Diabol wie iak to na świecie dogodzić/
Z Xiedzem/ z Doktorem/ vstawicznie chodzić.
To raz przeprasząć/ a drugi raz liczyć/
Naylepszy sposob/ takiego przećwiczyć.

Gość głodny.

W same południe / przyiechali goście /
Nie było Ryby / trafiło sie w poście/
Długo sie z gośćmi/ to owo prawiło/
A gościom głodnym/ y słuchać nie miło /
Gospodarz rzecze/ iuż ma bydź nie rano/
Gdyby wieczerze/ iuż nam gotowano/
A głodni goście/ nie czekaiąc dali/
Za dyskurs tylko/ własnie dziekowali.

O Pełney.

Spełnił gość pełne / y zmarszczył sie chytrze/
Gospodarz rzecze / coć nie miło Dmitrze/
Gniewam sie (mowi) Gospodarzu na cie/
Chyba mnie (mowi) druga poiednacie.

W Post Ielen srogi,
Vkolecie rogi.

Baranek Boży/ pragnie źrzodła wody/
A ty z Ieleniá/ czynisz Lutrze gody/
Biada Lutrowi/ Kalwinowi biada/
Ktory zwierzeta/ w poście srogie iada/

Gdy srogi z rogi/ v drzwi Jeleń stánie/
Zástąpi droge/ trudno w niebo Pánie.

Gdźie iáki obyczay.

Vnas ná Ruśi/ iák gośćiá przywita/
Záraz ná stole/ piwo/ *Aquauita*,
Nim ieść zgotuią/ ták Pan gość podraczy/
Co mu ieść dádzą/ drugi nie obaczy/
Dobrześ to w Polszcze/ co w przod dyszkuruią/
Wlot zá śiedm godźin/ obiad nágotuią.

Smierć.

Dźień po dniu w státku/ rádze żyi człowiecze/
Smierći w momenćie/ iednym się przywlecze/
Dlugo żyć sobie/ nie pomyśláy zgolá/
Nie zgádnie sługá/ kiedy Pan záwoła.

Zegárek nocny.

Dil/ dil/ dil/ dil/ dil/ ták Zegárek bieży/
Gdy często kręći/ iák świniá ten leży/
Gdy ten Zegárek/ często nákrecuiesz/
Godźiny śmierći/ pewnie nie vczuiesz.

Ogień ná doł.

I Ogień ćiągnie/ z sobą węgiel w źiemie/
Ták się to z tobą/ dźieie ludzkie plemie/
Ogniem Niebieskim/ Człowiek okrążony/
Chćiałby zálećieć/ w one gorne strony/
Bogáctwá źiemne/ ćiągną nás ku źiemi/
A iákoż Pánie/ tám w niebie stániemy.

Prosze zá swoią.

Prosze

Proszę zá swoią/ słusznie ći mawiáią/
Co swoie trunki/ ná stole stáwiáią/
Prosisz zá swoią/ á trunku nie stáwisz/
Jeżeli w Mieśćie/ szyderstwem sie báwisz.

O Winie.

Kompiesz sie widzę/ Bráćie w cudzym winie/
Strászliwa powodź/ iuż ćiebie nie minie/
Z tákiey powodzi/ pátrzay co sie dzieie/
Wáły y Rzeká/ w koło ćie obleie.

Do Piwnicznego.

Pánie Piwniczny/ snać trunku nie maćie/
Kiedy iuż widzę flasz nie dolewaćie/
Rádzę Piwniczny/ gośći nie kuražćie/
Ná dowod lepszey/ z beczką przynieść każćie.

Do Flászki.

J Flászká fráſzká/ kiedy prożne máćie/
Acz glinnym winnym/ częstuyćie mnie bráćie.

Do Czáry.

Widzę Mospánie/ bárzo piękna Czárá/
Czemuś mnie do niey/ bárzo bierze márá/
Nie zemknąć z stołu/ ále wypić tyle/
Gdy podáruiesz/ pewnie przyimę mile.

Do Piwá.

Zleli? dobreli? dobre Piwo Pánie/
Náygorsze w ten czás/ kiedy go nie stánie.

Do Chmielá.

Chmiel w káżdym trunku/ muśi bydź iednáki/
Zmienić sie muśi/ w nim człowiek wßeláki.

Do Gorzałki.

Wielkiey záżywaß/ gorzałki mensury/
Tráfiß ty widze/ iák świnia do dźiury.

Do Prostey.

Z Miodem ſtráßliwie/ záżywaß proſtußki/
W żywoćie twoim/ podobnyś do mußki.

Do Bogátego.

V bogátego/ ſpełnia błazen piwá/
Gorßy kto poi/ gdy miod w domu miewa/
Iednák nie záwße/ iák czyiá vrodá/
Swini pomyie/ kápłunowi wodá.

Wiek ludzki Iskrá.

Przypátrz ſie człecze/ co ſie z Iſkrą dźieie/
Zdá ſie iuż zgáſnąc/ áż znowu zásleie/
Ták Człowiekowi/ iuż iuż/ zginąć w wieku/
Aż znowu Pan Bog/ da pożyć Człowieku/
Atoli przećie/ iáko Iſkrá właśnie/
Długoli krotko/ świći ſie/ wnet zgáśnie.

Węgiel Człowiek.

W doſtátku człowiek/ co ieſt ná tym świećie/
Ieſt ieden Węgiel/ goráiący przećie/
Iáśnieie człowiek/ gdy zdrowy nadobny/
Vmárł/ do węglá czarnego podobny.

Do Młodźiencá Vbogiego.

Hołyś przyiedźie/ w ſpodnich będą láty/
Przećie ſie pyta/ o poſag bogáty/ Po-

Powiedz tákiemu/ dobry posag mamy/
Ale tákiemu golcowi nie damy.

Swát pyta Swátá,
Czemu táka Szátá.

O Posag naprzod/ pytaćie mnie Swáćie/
Powiedz mnie pierwey/ co też z Synem maćie/
Widze że grzeczny/ młody/ rodowity/
Coż kiedy kontusz/ báránem podszyty.

Wiek z gory.

Wrużym/ iák ten Rok minie/ lepiey bedźie/
Azali człowiek/ w pokoiu vśiedźie/
Aliśći widze/ gdźie dáli tym gorziy/
Wiek z gory bieży/ im niżey tym sporziy.

O Zołnierzu Nowożeńcu.

Vmiałeś w Woysku / rześisto szásowáć/
Vmiałeś w Woysku/ cudzym dysponowáć/
Vmieyże Bráćie/ dźiś w domu rząd wodźić/
Już to nie skoro/ ze wśi do wśi chodźić/
Dostátnie w Woysku/ Vsárzu służyłeś/
W Woysku nábyłeś/ y w Woysku stráćiłeś/
Nie wielki teraz/ tobie posag dáią/
Gdy Máietności twoiey nie widáią/
To tu Vsárzu/ trzebá zátchnąć Poły/
Párobká nie masz/ sam Pánie żeń woły/
Już tu Vsárskiey/ nie wołay pieczeni/
Niech sie Pan Vsarz/ zá pługiem nie leni/
Niech Pan ośiádácz/ przerobi iuż troki/
Ná bicz y bátuk/ by wołom bił boki/

Już

Już tá prawdźiwa/ Bátohoska stánie/
Miásto kopy y zá istyk bierz Pánie/
Chłopiec co w Woysku/ bec/ bec/ przekwintuie/
Niech teraz sob/ sob/ wołom przyśpiewuie/
Nie bedźie chłopkow/ ták Mospánie trzebá/
Bedźieszli robił/ dorobisz sie chlebá.

Co iest Białogłowá.

Mąż (mowią) głowá/ coż pod głową żoná/
Rzekłbym iż ogon/ człek nie ma ogoná/
Pod głową rece/ serce/ nogi/ żyły/
Pod głową gárło/ y żołądek miły/
Zoná żołądek/ coż on operuie/
Co wre w żołądku/ to w głowie páruie/
Czyli w żołądku/ gorzko czyli smáczno/
Ná widok twarzy/ záraz bedźie znáczno/
Masz dobrą żone/ masz y twarz czerwone/
Podbite oczy/ ieśli masz złą żone/
Albo v ćiebie/ álboli v żony/
Kto duższy lepszy/ mowiąc z drugiey strony.

Lubo Chmiel leży.

Zda śię że bieży.

Przećiesz száleiesz/ przećiesz Chmielu broisz/
A iuz ná nogách/ zá ledwie co stoisz/
Iáko Assáel/ Chmielu zdać sie bieżysz/
A ty iák brzydka świniá/ w błoćie leżysz/
Wprzod latasz gorą/ potym ná doł snádnie/
Piláć w przod w gore/ potym ná doł pádnie.

Czerha

Czerha śmierći.

Czerhi ná świećie/ we wszem przestrzegámy/
Czemusz nieczerho/ stárusztu zmierany/
Wprzod tu wychodźisz/niech by tám wprzod zwáno/
Trzebá/ żeby to Seymem wárowáno.

Wielka Rożnicá
Od Páná Woźnicá.

Wielki cud/ wielka przedźiwnie odmiáná/
Na kozłá wśiadszy/ końmi woźić Páná/
Co Pan/ co sługá/ niech mámy rożnice/
Koń Páná ćiągnie/ á koźioł Woźnice.

Teráźnieysze czásy.

Kwietna Niedźielá/ białe kwiatki wszedźie:
Wielkanoc z śniegiem/ często teraz będźie/
J czásy/ czásow swoich nie pilnuią/
W státku się widze/ nam ákkomoduią.

Stáráć śię o podobne.

O rzecz podobną/ stáráć się nie wádźi/
Chudak wysoko/ niechay się nie sádźi/
W Gárle bolączká/ często dławi duśi/
Gdy nie dostąpi/ o co się pokuśi.

Z Liter pierwszych snádnie.
Káżdy to odgádnie.

Szacunku nie mász/ przyznaćie to sámi/
Tey rzeczy/ ktore w naygorszym miewamy/
A iáko iásność/ w nocy nayiáśnieysza/

V Emu-

Ták tá rzecz dobra/ w piáństwie nazacnieysza/
Emulus dobry/ iák z naygorszym chodzi/
Krew tá cna/ z tą złą rzadko sie gdy zgodzi.

Po śmierći Wino.

Ja rozumiałem/ ktory codnia piie
Węgierskie Winá/ po śmierći nie gniie/
Aż z Winá gliná/ y drożdże plugáwe/
I Lagier brzydki/ y ćiáło niepráwe.

Dług u Zony pożyczány.

Cudowne rzeczy/ ná weselu słysze/
Mąż wziął v żony/ dość pieniedzy pisze:
Ják żyw nie prawdá/ by mu pożyczálá/
Owszem zá affekt/ dobry zápłáćilá.

Zywot dobry.

Miła rzecz w ten czás/ żyć w ludzkim żywoćie/
Gdy cztery rzeczy/ są nie przy kłopoćie/
Zdrowie/ Przyiaćiel/ Pieniądze/ y Cnotá/
Wszytko nie miło/ kiedy zła robotá.

Zołnierska Czeladź.

Wilká raz skrudlić/ do brony włożono/
Ná ieden moment/ gdy Wilkiem skrodlono/
Wilk iák wryty/ w tym momenćie stánie/
Rzecze: czás wyprządz/ iuż południe Pánie/
Ciężka Wilkowi/ ná moment robotá/
A przez noc biegáć/ dla mięsá ochotá/
Ciężko Zołnierskiey/ w dźień robić Czeládźi/
A przez noc biegáć/ dla mięsá nie wádźi.

Grzeck.

Grzech.

Grzech/ roſkoſz iákaś/ ná moment cukruie/
Zá ktore potym/ ná wieki morduie/
Smáczny robaczek/ był Rybie ná wendźie/
Lecz zá to Rybká/ dość pieczona bedźie.

Iák w kárty ſpráwá,
Bez Niebá sławá.

Dármo graſz w kárty/ nie ſtáwiſz/ nie zbieraſz:
Sławion nie zbawion/ ſromotnie vmieraſz.

Iákiey teraz Wagi, Dáne nam Poſági.

Bierzeſz z ślicznemi/ Pánne Faworámi/
Nie obćiążyſz ſie/ zmiedźi ſzelągámi/
W ledákim Corke/ mieliśćie faworze/
Kiedy nie widáć / nic pieniedzy w worze.

Swiecka Polityká.

Jeden y drugi/ kieliſzek wylyka/
Ty wypiy tyleż/ táka Polityká/
Już nie Polityk/ świát mowi że ſmołá/
Niechce pić/ tańczyć/ y coś robić zgołá/
Już ia to widze/ że tá Polityká/
Zbyteczna świecka/ w Piekło was pomyka.

O Pożyczániu.

Ktoryć nie odda/ kiedy temu dáieſz/
Od Pogániná/ w ten czas rożnym ſtáieſz/
Gdyż kto pożyczy/ á potym záwini/
Azali tákże Pogánin nie czyni.

Ná przećiw pożyczániu.

Y Páná/ v Kśiedzá/ Zołnierzá/ y Chłopá/
Nie wádzi záwβe/ w ſwoim mieβku kopá/
Z cudzego mieβká/ nie wroći ſie ſnádnie/
Daβ frántu; Topor w pul Wiſty vpádnie.

O Práwnym.

Naygorβą ſpráwę/ pieknie ocukruie/
Pan ták ieść muśi/ iák kucharz gotuie/
Przyśięgay Práwny/ moy kochány Bráćie/
Ják ſpráwiedliwe/ promowowáć maćie.

Dochod Zamkowy.

Mowią: iż dochod ten ná Burgrábiego/
Wrobel padł z muru/ to dochod ná niego/
Gdyby ſie tylko/ tym kontentowáli/
Kilku tyśiecy/ zá to by nie dáli.

Sługá Zamkowy.

Sługo Zámkowy/ bierz βyβki/ y łyká/
Łykámi tákich/ Pan Diabol pozmyká.

Poſpolite Ruſzenie.

Nie máβ Pieniedzy/ záćiągnąć Zołnierzá/
Ruβmy ná Woyne/ z Sobolem kołnierzá/
Dość mamy Złotá/ ále nie ruβamy/
Zal nam pieniedzy/ to biymy ſie ſámi/
Biymy ſie tylko/ wβyſcy do iednego/
Naydźiemy błazná/ náydźiemy dobrego/
Jeden zá ſiebie/ á drugi zá Wdowe/
Trzeći zá Oycá/ wnet Woyſko gotowe/

A ie-

A ieszcze predkie/ poki Mázur minie/
Nie bedzie włoska/ w tey głowie Ruśinie.

Meláncholik.

Meláncholiczny człowiek powiádáią/
Meláncholikiem/ y nátury bydź práwią/
A ia powiádam/ tá iego Náturá/
Kiedy obaczył/ że iuż w mieszku dziurá.

Nie dla ksztáłtu głowá.

Nie dla ksztáłtu ia/ (mowi) głowe noszę/
A ia tákiego/ temi słowy proszę/
Chciey mnie zániecháć/ bede wołáć gwaltu/
Gdyż twoiá głowá/ widze nie dla ksztáłtu.

Z grzechem Woyná.

Meżny Rycerzu/ zápominasz bolu/
Głodu/ niewczasu/ straży/ zimná/ w polu/
Idźiesz ná dźiáłá/ krew strumieniem ćiecze/
Abyś zwyćiężył/ człowieká człowiecze/
A z grzechem niechcesz/ bez mieczá woiowáć/
Nie z łukiem/ áni z dźidámi chárcowáć/
Snádno grzech konáć/ kiedy woyne toczy/
Plunąć ná máre/ á odwroćić oczy.

Grzywny w Trybunale.

Naywiększe w ten czas/ grzywny w Trybunale/
Kiedy pieniedzy/ w szkátule o mále/
Dźieśieć *Vadia*, máło bogátemu/
Jedne *Vadium*, wádźi vbogiemu.

                Nád

Nád vbogiemi/ mieć bacznosć nád námi/
Przynamniey od nas/ bráć inż szelągámi.

Zoná przystoyna.

Kiedy to często/ nadobny Holubká/
Zażyie z Czáry/ álboli też z kubká/
Jeżli masz Męzu/ w domu twoim gośći/
Kocháný dyskurs/ ná on czás z Jeymośći.

Kárá Boska.

Bog Wszechmogący/ gdyby czásem człeká/
Nie záćiął plagą/ z bliskáli/ z dáleká;
Nizacby Cnotá/ zápomniałby Páná/
Przez káre/ droga do Niebá podána.

Do Gośćiá w Mieśćie.

Gdy masz w Gospodźie/ Gośćiá niezbytego/
A pije dobrze/ zázyi konsztu tego/
Z Piánczyć sie bárzo/ vkłásć sie nie ládnie/
Nie stánie trunku/ puydźie Pan Brát snádnie/
Jeżli też swego/ każe Winá dawáć/
Z iák śmu tegiego/ możesz bráćie wstawáć.

Zá co krew wylewáć.

Páńscy Rycerze/ dla Niebá krew lali/
Páńscy Rycerze/ zá krew Niebo wźieli/
Swiátá Rycerze/ gdy dla ziemney sławy/
Gdy dla Wákánsu/ álbo dla Buláwy/
Hoynym Potokiem/ Krew swą wylewáią/
Tu zá krew swoie/ płace odbieráią/

Gdy

Gdy zá Kościoły/ áby w świetey Wierze/
Kto krew wylewa/ w Niebie płace bierze.
Od Pszczoł Trutnie,
Lecą smutnie.
Trutniá od miodu/ wyiedzą żądłámi/
I Trutniá Błazná/ od miodu kijámi/
Niech Pszczołká pije/ co robi ná niego/
Kto pije dármo/ dármo biją tego.
Grzech Smierć.
Po sześćiu liter/ á skład ieden słowy/
Grzech śmierć do Niebá/ iuż dekret gotowy.
Do Miodu.
Krwie miod przyczynia/ niektorzy mawiáią/
Nie záwsze prawdę/ o tym powiádáią/
Temu vinnieyszył/ krwie dźiś miod nie máło/
Gdy sie mu z miodu/ w łeb dobrze dostáło.
Author do Miodu.
Jedni dla gozdźiu/ pić miodu nie rádźi/
I memu gozdźiu/ gdy kupuie/ wádźi.
Do teráźnieyszych Miodow.
Diaboł nie miody/ teraz rozsycáią/
Co po złotemu/ y drożey przedáią/
Nie zdrowe bárzo/ gozdźiec mi zruszyli/
Nie ták wádźili/ gdy po vrtu byli.
Fortuná iák Stroná.
Czemu sie przykrzy/ gráć w tym miernym tonie/
Nákręcasz w gorę/ gwałt vczynisz stronie/
Wi-

Widźiſz/ zerwałeś/ cóż nie graſz bez ſtrony/
Chćiałeś bydź wyżſzym/ áż nic bez fortuny.

Piwo Mázowieckie.

Bec/ bec/ wykrzyka/ y bec/ bec/ o źiemie/
I Piwo dźiwne/ dźiwne czyni plemie/
Cum ber wykrzyka/ gada ná nim ſkurá/
Pátrz Diable/ Niemiec/ z owego Mázurá.

Smierć przy Kuflu.

Ná poiedynek/ kiedy idźieſz piány/
Oſtátni Kielich/ w rece tobie dány.

Pożyczáne.

Dobrzeſz to Bráćie/ z pod Chorągwie żenić/
Nápożyczawſzy/ zá ſwe włáſne mienić/
Swiciſz ſie w cudzym/ dźiś mowiąc Moſpánie/
Názáiutrz oddaſz/ áż Pan błaznem ſtánie/
A kiedy ieſzcze weźmieſz/ nie po Pánnie/
Zmyieſz ſie bárzo/ w błotno źimney wánnie.

Co to zá Mátká,
Snadna to Gadká.

Mátká cnotliwa/ Mátká Bogu miła/
Złe/ niepobożne Coreczki rodźiłá/
Ták y tákoweſz/ nie przeſtáiąc rodźi/
Bezbożna Corká/ Mátce záwſze ſzkodźi.

Nie tuczy trunek,
Kiedy fráſunek.

Gdy ſie nie trapiſz/ nedzny nieboraku/
Co zieſz/ co ſpiieſz/ wſzytko do ſmáku/
Naygo-

Naygorzey kiedy ieść/ pić/ dość omále/
Już w tym co nie máſz / nie máſz ſmáku cále.

O Kupnym Szláchćicu.

Kupcze kupuieſz/ á potym żáłuieſz/
Już ná Szláchectwie nic nie utárguieſz.
Y tákim umrzeſz/ y tákim zoſtáieſz/
Zá rzecz niekupną/ dármo ſume dáieſz.
Krwie z boku nie lał/ nie ſzedł ná Budziaki/
To nieprawdziwy kupny Szláchćic táki.

Co bol umie.

W bolu wołamy / do Niebá głośimy /
Przeſtániem złego / ták Bogá prośimy.
Wnet łáſká Boża/ bolu nie ſłyſzymy/
Vſtánie boleść/ wnet znowu grzeſzymy.
Pámietay człecze/ że to w pretkim czaśie/
Raz zágoiony/ pretko odnawia ſie.
Pámietay tylko pilno co ſie dzieie/
Wprzod deſzczyk máły/ potym wielki leie.

Nie mieſzay Duchownych rzeczy z Swieckiemi.

Bárdzo nieſłuſzne dziś rzeczy powſtáły /
Gdy ſie Duchowne / z Swieckiemi zmieſzáły:
Duchowne groſze/ świeckie noſzą worki/
Pan Brát z Bráćiſzká bierze ná to wzorki.
Nie przeto Bráctwo ſtoi/ áby bráli/
Lecz żeby Bráćia Duchownym dawáli.
Wſzytkim bráć zwyczay/ dziś u tego świátá/
Rzadkiego znaydzieſz/ dawáć Bráctwu Brátá.

Wybieráć z klatki/ potym wpádnie ziebá/
Nie trzebáć kurom w Bráterstwo Jástrzebá.

Smierć Mátki.

Płácz láment wielki czynią máłe dźiatki/
Naybárdźiey máłe/ po śmierci swey Mátki.
Ale doroste/ nie prawdźiwie wzdyszą/
Kiedy w szkátule/ srebro/ złoto/ słyszą.

Smierć bogátego Brátá.

Zebym był Bráćie ná twoim pogrzebie/
Leguy mi ná kir; cokolwiek u śiebie/
Záłowáć gotow/ y chodźić w załobie/
Jeśli co wezmę Bráćiszku po tobie.

Testáment dobry.

Dźiatkom máietność/ twoie inne zbiory/
Krewnym/ ubogim/ náznácz kiedyś chory.
Srebro ná Ołtarz/ nędznym gotowiznę/
Ták czyń/ to kupisz Niebieską Oyczyznę.

Smierć Wielmożnych.

Strászniśćie/ strászni bárdzo/ gdy zyiećie/
Ktoż się was boi/ kiedy iuż pomrzećie.

Sąd strászny.

Ná strásznym sądźie/ niewiem mocny Pánie/
Czyli Jegomość/ przed Poddánym stánie/
Ták bym rozumiał/ gdyż coś by to było/
Gdyby się Páná/ zá chłopem stáwiło.

Votum słuszne, y niesłuszne.

Superarbitrem, kiedy wiec bywałem/
Vota krystámi/ ták záwsze pisáłem: *Vo-*

Votum nieſłuſzne kiedy wydał ktory/
Ciągnąłem kredą kreſke ná doł z gory.
Sam ſie ten piſał od gory do dołu/
Po kryſce zbieży do piekłá pádołu.
Przy iedney prawdźie *votum* było ktore/
Tem kryſke piſał iuż z dołu ná gore.
Sam ſie tákowy od źiemi podnośi/
Wzgore do Niebá kiedy prawde głośi.

Do Rządu pożyczánego.

Jeſt Rząd co nie rząd/ nierządem názwány/
Rząd/ nie rząd wielki/ kiedy pożyczány.

Do Rumaká pożyczánego.

Ná ſwoim koniu iezdźiſz iák ná ráku/
Pátrz iák ſie świciſz ná cudzym Rumaku.

Do Zupaná pożyczánego.

Ale ia com ieſt/ com ieſt mocny Pánie/
Robak nie człowiek/ nie w ſwoim Zupanie.

Do Kontuſzá pożyczánego.

Jeſtem iák wodna trzćiná/ ktora z wielkiey ſuſze
Vpádnie/ ták ia upadł/ gdy wźięto Kontuſze.

Do Spodnicy pożyczáney.

Jeſtem iák liſt źielony/ ktory mrozem źięty
Vſycha/ ták ia uſchłá/ gdy ten letnik zdięty.

Wiek Ludzki.

Dopiero chodźił/ podpijał/ táńcował/
Dopiero ſzumiał/ poloty ſpráwował.

Alić w momenćie/ bez świetey Spowiedzi
Vmárł/ utonął/ zábit/ w piekle śiedzi.

Zbior Ludzki.

Oćiec wáß zbierał/ ieździł ßeśćią koni/
Was teraz pießych wlot nędzá pogoni.
Nie bądźcie pewni zbiorow Oycá dźieći/
Zbior náß ni piłá/ z reku do rąk leći.

Gdy prętkie Sluby,
Posagu zguby.

Teraz Pan młody ziezdza ná zręczyny/
Alić wesele/ álić ślubowiny/
Bez koßtu/ prętkie wesele odpráwiß/
Nim zliczyß posag/ czás długi zábáwiß.

Do Furyatá.

Rádáby głowá/ by gebá milczáłá/
Snać że Mátuśiá nie dokolysáłá.
Kiedy tákiego iuż wezmą kolycháć/
Záledwie duchu/ bedzie w nim co słycháć.

Pokrewność.

Dałći Bog wiele/ coż gdy do Wáßmośći/
Przychodzi krewny/ áż nie máß krewnośći/
Bogáctwo/ iedná Párenteliátká/
Vbostwo/ iedná tylko dźiatek Mátká.

Pieniácz.

Pieniączu/ ßczwácu/ utrátna kálito/
Myśliwyś záwße/ boday ćie zábito/
Tropiß codźiennie niewinne záiączki/
Nádłámieß zá to/ ßyi álbo rączki.

Do

Do tegoż.

Wilku/ z Owieczek zdeymuieß ty ſkurę/
Nie ieden ná ćię wykopał też dziurę.

Zły Czyn.

Niechay nákarmią ſłodkiemi Bázántty/
Niechay cukrowe ſtáwią Alákánty.
Niechay przy wdźięczney Muzyce uśiedźieß/
Zły czyn wſpomniawßy/ weſoły nie będźieß.

Do Stypy.

Dáieß ieść Pánom/ niechże ie ubogi/
Ale u drugich nie ſtąpi ná progi.
Nie wſpomniał Pan gość/ przy Mßy niebośzczyká/
Patrz iák ſię ládnie/ do flaßy przyjmyká.
Niedźwiedź beſtya/ bácznieyßy w tey mierze/
Mruczy przy miodźie/ ſnáć mowi paćierze.

Do Bánicyey.

Aby z Pánámi my nie przeſtawáli/
Rády/ pomocy im nie dodawáli.
Rády pomocy Pan mießek dodáie/
Wádźi ten *Proces*, gdy w mießku nie ſtáie.

Do Málárzá.

Coś ty zá Málarz/ co zá málowánie/
Poyźryß ná obraz/ áż ſnádne poznánie.
Cudowny Málarz ten co odryſuie/
Y ſam nie pozna/ co to odmáluie.

Swiát.

W iednym momenćie/ myśl w człeku dwoiáka/
Táż rzecz ieſt dobra/ y wlot táż nie táká.

Coż kiedy świátu záwſze ſie podoba/
Swiećie nie świtny / coś ty zá oſobá.
Trudno wyrázić/ powiem iedno ſłowo/
Procz Boſkiey chwały / świát ni to/ ni owo.

Do nędzy.

Kiedy okrutna zmieſza nedzá ſzyki /
Obyś ſto umiał/ pomieſzać iezyki.
Przeſzedłeś wſzytkie w náuce twey ſzkoły/
A teraz każe nedzá páſáć woły.
Roſkoſz wynośi/ nedzá wſzytko tłumi/
Roſkoſz mudrahel/ nedzá nic nie umi.

Przednia náuká.

Jeden dość umie/ czás piſáć godźiny /
Drugi praw wſzelkich/ dość umie Terminy/
A co zá Termin ná ktorego padnie/
Ktorey godźiny/ żaden z nich nie zgádnie.
Tá nayprzednieyſzá w człowieku náuká/
Zyć y umrzeć dobrze/ to ieſt ſztuká.

Sukceſsya, Proceſsya.

Tá w koło chodźi/ Gniew nienawiść rodźi.
Wi..ka w ſercu ſpieká/ Kto iey codnia czeka.

Sąśiad.

Skárży ſie Sąśiąd ná ſwego Sąśiádá/
Spolnie ſie ſkárżą/ ſpolna widze biádá.
Kto wiecey winien/ ſámi nie poznáią/
Przyiaćiel ſądźi/ tego nie ſłucháią.

Roczki

Roczki y Roki/ sądzą ich querelle/
Záwźietość drugie ná Trybunał ściele.
Trybunał sądu/ tu ieszcze nie dosyć/
Medyatorá/ śmierći trzebá prośić.
Pienią z uporem tá uspokoiłá/
Sąśiedstwo bliższe w dálsze rozłączyłá.

Kury pieią.

Zołnierz z opytał/ ieśliby świtáło/
Gospodarz rzecze/ kur piećioro piało.
Wstáli Zołnierze/ ieść każą gotowáć/
Rázem kur troie (mowią) opráwowáć.
Chłop rzekł: nie mam kur/ tylko ten co budźi/
Odpowie Ciurá/ nie zwodź chłopie ludźi.
O kur piećiorgu sam dopieroś práwił/
Co masz w twym domu/ sameś to obiáwił.
Chłop (mowią) głupi/ iákże postępuie;
Kogutá tego ná troie gotuie.
Rzekł postáwiwszy: troie to kur maćie/
Wszák y wy ieden pięć rázy śpiewaćie.

Mądrość tego świátá.

Masz mądrość świátá/ pewnie tryumfuiesz/
Nieukow prostych wielce postponuiesz.
Nieiásność/ ćiemność w oczách twoich sroga/
Mądrośći twoiá/ iest głupstwem u Bogá.

Swiát.

Eheu! dla Bogá/ coli to ná ziemi/
Ze ludźie cále w tym niestátecznemi.

Będźie

Bedzie uczony/ pełen ieſt zazdrości/
Bedzie cnotliwy/ tego gáni złości.
Bedzie Mąż dobry/ y w tym go ſtrofuią/
Bedzie pobożny/ y tego nicuią.
Bedzie cny Szláchćic/ y o tym ſzemráią/
Bedzie cne łoże/ y o tym ſzpyráią/
Wie go też Pan Bog/ co też zá oſobá/
We wſzytkim/ świátu temu ſie podoba.

Páłác niebieski.

Páłác niebieſki dobrym zbudowány/
Ták wiele z gnoiu bedzie miedzy Pány.
Trudno rzecz bedzie/ áby chłopku záśie/
Porowna Pan Bog wſzytkich/ w onym czáśie.

AMEN.

ßie.